

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

SBP
STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

Pismo dla bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych

10/2011

JADWIGA KOŁODZIEJSKA: Rozsypany kanon literacki

EDYTA LUBOCH: Etyka a prestiż zawodu i wizerunek bibliotekarza

DOMINIKA STĘPNIEWSKA: „Poradnik Bibliotekarza” w opinii czytelników

Nowy dodatek „Przedszkolak w bibliotece”



INDEKS 369594

ISSN 0032-4752

Oferta specjalna dla bibliotek!

„RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2011”

• Wydawnictwa • Dystrybucja • Poligrafia • Papier • Who is who

Książka w sprzedaży od listopada 2011 r.



W pięciu tomach publikacji omówione zostaną najważniejsze zagadnienia dotyczące funkcjonowania polskiej branży wydawniczo-księgarskiej. Przedstawimy aktualny stan poszczególnych sektorów rynku wydawniczo-księgarskiego i omówimy zmiany, jakie zaszły na rynku książki na przestrzeni ostatniego roku.

Zapraszamy biblioteki do składania zamówień na publikację – wszystkie zamówienia złożone do 20 października 2011 premiowane będą rabatem 20%!

Warunkiem otrzymania rabatu jest przesłanie zamówienia do 20.10.2011 r. na poniższym formularzu:

Oferta rabatowa dla bibliotek

Niniejszym zamawiam:

- ... egz. publikacji „Rynek książki w Polsce 2011. Wydawnictwa” w cenie 80 zł/egz – 20 % rabatu
- ... egz. publikacji „Rynek książki w Polsce 2011. Dystrybucja” w cenie 70 zł/egz – 20 % rabatu
- ... egz. publikacji „Rynek książki w Polsce 2011. Poligrafia” w cenie 50 zł/egz – 20 % rabatu
- ... egz. publikacji „Rynek książki w Polsce 2011. Papier” w cenie 40 zł/egz – 20 % rabatu
- ... egz. publikacji „Rynek książki w Polsce 2011. Who is who” w cenie 60 zł/egz – 20 % rabatu

Nazwa firmy

Dokładny adres do faktury i wysyłki

Numer NIP

Upoważniam Bibliotekę Analiz Sp. z o.o. do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu.

.....
czytelny podpis

Kontakt z wydawcą: Biblioteka Analiz Sp. z o.o., ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416, 00-048 Warszawa, tel./ faks 22 827 93 50, tel. 22 828 36 31, e-mail: marketing@rynek-ksiazki.pl

Poradnik **BIBLIOTEKARZA** nr 10(739), 2011

Ukazuje się od roku 1949

W NUMERZE:

| | | |
|--|----|--|
| <i>Strona redakcyjna</i> | 2 | Artykuły z rekomendacją redakcji (J. Ch.) |
| PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE | | |
| <i>Forum młodych bibliotekarzy</i> | | |
| Edyta Luboch | 3 | Etyka a prestiż zawodu i wizerunek bibliotekarza |
| Jadwiga Kołodziejaska | 7 | Rozsypany kanon literacki |
| | 10 | Czy bibliotekarze czytają czasopisma SBP? |
| Dominika Stępniewska | 12 | „Poradnik Bibliotekarza” w opinii czytelników. Analiza ankiety |
| RELACJE | | |
| Jadwiga Chruścińska | 18 | O budownictwie bibliotecznym – poznańska konferencja bibliotekarzy |
| Piotr Jankowski | 20 | Wolontariat i uczenie się przez całe życie |
| KSIĄŻKA | | |
| | 21 | Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać! (J. Ch.) |
| BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO | | |
| Mirosława Szymczak | 22 | Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Zduny |
| <i>Świat bibliotek</i> | | |
| Anna Krysiak | 27 | Moja przygoda z Chester Library |
| Marzena Targońska | 29 | XVII edycja Nagrody im. Anny Platto |
| FELIETONY | | |
| <i>Zapiski z Prowincji</i> | | |
| | 31 | Co biblioteki akademickie mogłyby zrobić dla czytelnictwa powszechnego? (Stefan Kubów) |
| <i>Noty biblio-redaktora</i> | | |
| | 32 | Kultura się liczy! (Olga Nowicka) |
| Z WARSZTATU METODYKA | | |
| Magdalena Seta | 33 | Badania marketingowe w bibliotekach. Cz. 1. Podział badań i projektowanie procesu badawczego |
| <i>Materiały metodyczne</i> | | |
| Dorota Lemańska | 36 | O szczęściu i innych uczuciach |
| Katarzyna Gozdawa-Grajewska | 37 | Ewaluacja w edukacji. Zestawienie bibliograficzne w wyborze |
| <i>Nowe w bibliotece</i> | | |
| Aleksander Trembowiecki | 40 | Zmierzch epoki bibliotecznych kserokopierek |
| <i>Wi(ę)domości</i> | 41 | |
| <i>Dodatki</i> | | |
| ŚWIAT KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ nr 10 | | |
| PRZEDSZKOLAK W BIBLIOTECE | | |

Na okładce „PB”: Budynek Biblioteki Publicznej w Konarzewie
(Filia GBP w Zdunach)

ARTYKUŁY Z REKOMENDACJĄ REDAKCJI

W październiku 2011 r. mijają 63 lata aktywności i obecności w środowisku bibliotekarskim czasopisma „Poradnik Bibliotekarza”. Z tej okazji proponujemy swoim Czytelnikom wiele ciekawych artykułów, m.in. poruszających problemy etyki i prestiżu zawodu bibliotekarskiego, czytelnictwa literatury pięknej i czasopism SBP oraz oceny i propozycji unowocześnienia naszego pisma.

W numerze 10 warto przeczytać:

▲ **Etyka a prestiż zawodu i wizerunku bibliotekarza** **str. 3**

Tematu tego podjęła się absolwentka studiów bibliotekoznawczych na Uniwersytecie Jagiellońskim – Joanna Luboch. Na zawód bibliotekarza patrzy oczami młodej osoby. Zauważa, że w świadomości bibliotekarzy ścierają się dwa spojrzenia: tradycyjne i nowoczesne. Zmiana wizerunku tego zawodu wymaga wielu lat pracy i cierpliwości, a do zmian doprowadzi nowa generacja bibliotekarzy. Polecamy lekturę tego polemicznego i ostrego w swej wymowie tekstu.

▲ **Rozsypany kanon literacki** **str. 7**

Refleksje prof. Jadwigi Kołodziejkiej nt. czytelnictwa współczesnej literatury pięknej. Czytanie i znajomość literatury pięknej nie stanowi obecnie pozytywnej konotacji, mimo iż dane statystyczne światowego rynku wydawniczego określają jej udział na 22,6% ogółu wydawanych tytułów. Autorka zauważa brak literatury, zwłaszcza II połowy XX w. w programach szkolnych oraz w światowym i polskim kanonie literackim. Następuje degradacja wartości literatury pięknej w edukacji. Warto dowiedzieć się dlaczego?

▲ **Czy bibliotekarze czytają czasopisma SBP?** **s. 10**

Na to pytanie starają się odpowiedzieć autorzy raportu: Barbara Budyńska, Małgorzata Jezierska, Adam Rusek. Co 5 ankietowany bibliotekarz nie ma w ogóle kontaktu z czasopismami SBP. Najczęściej czytany jest „Poradnik Bibliotekarza”, a następnie w kolejności „Bibliotekarz”, „Przegląd Biblioteczny” i „Zagadnienia Informacji Naukowej”. Spośród czasopism najwyżej oceniany jest „Poradnik Bibliotekarza”. W opinii bibliotekarzy nasze czasopismo ma pozytywne konotacje, szkoda tylko, że nie znajduje się w zbiorach każdej biblioteki.

▲ **Jak oceniamy „Poradnik Bibliotekarza”?** **str. 12**

Omówienie wyników badań ewaluacji „Poradnika Bibliotekarza” w oparciu o ankietę skierowaną do bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych w III kw. 2010 r. Autorka opracowania stara się odpowiedzieć na pytania: dlaczego bibliotekarze czytają „PB”, czy pismo jest przydatne w pracy zawodowej, jak czytelnicy oceniają zawartość pisma, jakie są propozycje unowocześnienia treści „PB”. Warto przeczytać tekst i skonfrontować go z własnymi spostrzeżeniami.

Ponadto w numerze: początek cyklu „Badania marketingowe w bibliotekach”, teksty środowiskowe: o Bibliotece Publicznej w Zdunach, Chester Library (Wlk. Brytania), tegorocznej laureatce Nagrody im. A. Platto – Annie Ogonowskiej, felietony S. Kubowa i Olgi Nowickiej z MBP w Chrzanowie, «Nowe w Bibliotece» i inne. Zapraszam do lektury.

Etyka a prestiż zawodu i wizerunek bibliotekarza

Niniejsze rozważania rozpocznę od kilku wstrząsających dla świata bibliotekarskiego faktów. Otóż 53-letnia bibliotekarka z Yonkers, niejaka Margo Reed, dopuściła się sporej defraudacji – pokusiła się na niebagatelną sumę 163 tys. dolarów, które pochodziły z kar płaconych przez czytelników. Grozi jej za to 15 lat więzienia. Inny news dotyczy tej samej biblioteki. Jak się okazuje, nie można do niej wchodzić z balonikami... Pytam się dlaczego...? Ostatnia wiadomość ze Spokany w stanie Waszyngton – jedna z organizacji społecznych wymyśliła, że urządzi zbiórkę i zapłaci za wszystkie kary, które nagromadziły na swoich kontach tamtejsze dzieci. Z powodu kar, zablokowanych jest w bibliotece ok. 2300 kart bibliotecznych, a na każdej z nich co najmniej 10 dolarów długu (ponieważ od takiej kwoty blokowana jest karta). Zapłacić więc trzeba całkiem sporo. Jednak – czy jest to mądry pomysł? Jak się mają powyższe przykłady do Kodeksu etyki bibliotekarza? Niektórzy nie mają pojęcia, że coś takiego istnieje? A co z prestiżem? Aby coś osiągnąć, zmienić, trzeba działać i podejmować słuszne decyzje. Bo potem bibliotekarze dziwią się, że nikt nie chce pracować w odrażającej bibliotece i dołączyć do teamu szarych myszek!

Zawód bibliotekarz – brzmi dumnie? Czyli słów kilka o prestiżu bibliotekarza...

W tym temacie trzeba być niestety szczerym – bibliotekarz, przynajmniej w społeczeństwie polskim – nie jest zawodem prestiżowym. Znikome uznanie wśród Polaków oraz brak możliwości zrobienia oszałamiającej kariery są w pewnym stopniu czynnikami obniżającymi motywację podejmowania tego zawodu. I nie ma się co dziwić, ponieważ analiza zarobków bibliotekarzy też nie jest powalająca, a wręcz budzi trwogę. Ale wracając do

prestiżu. Powinniśmy sobie wpoić, że mimo wszystko, zawód bibliotekarza jest widokiem na przyszłość, lepszą przyszłość. Warto jednak przyjrzeć się bliżej konkretnym faktom i analizom... W związku z obniżeniem prestiżu tego zawodu, zaszła konieczność przeanalizowania zbiorowości społecznej, tworzonej właśnie przez bibliotekarzy polskich. Zbadane zostały opinie, postawy oraz zachowania pracowników różnego rodzaju bibliotek – szkolnych, publicznych oraz naukowych. Celem badania było ustalenie związku pomiędzy etyką bibliotekarską a prestiżem bibliotekarza, jaki wykształcił się wśród społeczeństwa, zbadanie różnego rodzaju postaw bibliotekarzy, ich znajomości i stosunku do zagadnień etycznych, przedstawienie konkretnych problemów, z którymi spotykają się każdego dnia w pracy. Poruszonymi kwestiami było: pobieranie od użytkowników opłat w zamian za udzielanie informacji, poświęcanie użytkownikowi czasu przekraczającego godziny pracy, znajomość podstaw komunikacji społecznej, jak i pedagogiki oraz wpływ na jakość usług związanych z niskimi wynagrodzeniami, przekonaniem politycznymi oraz osobistymi poglądami.

Przeprowadzona analiza potwierdziła fakt, że w świadomości bibliotekarzy ścierają się dwa różne światy – z jednej strony model przejęty z przeszłości, z drugiej światopogląd nowoczesnej praktyki bibliotekarskiej. Etyczna świadomość pracowników bibliotek jest bardzo zróżnicowana, co również wpływa na ich wizerunek i niestety świadczy o ich słabości.

Wizerunek zawodu bibliotekarza nie zmienia się od razu. Aby tego dokonać, potrzeba wiele czasu, pracy i cierpliwości. Na szczęście pojawiają się bibliotekarze nowej generacji, którzy chcą i będą zmieniać ten stan rzeczy.

Pojawiają się młode osoby z pasją wykonujące swój zawód i odrzucające mit o zakompleksionej bibliotekarce. Swoją pracą starają się wpoić społeczeństwu, że zawód – bibliotekarz brzmi dumnie, pokazują także pracowników biblioteki, którzy są nie tylko po to, by przynieść książkę. Są to osoby kompetentne, potrafiące odnaleźć się w kontaktach z czytelnikiem.

Kilka prostych rozwiązań, które mogą przyczynić się do podniesienia prestiżu bibliotekarza:

1. Promujmy się! Walczmy z gębą przyprawioną nam przez media. Piszmy do gazet, promujmy bibliotekę w radiu i telewizji. Przecież nie tylko gromadzimy i udostępniamy księgozbiór (choć to fascynujące zajęcie). Róbmy wokół siebie dużo hałasu. Niech o nas słyszą, niech nam się przyglądają, niech o nas piszą (ale tylko dobrze!).

2. Inwestujmy w młodych, młodszych i najmłodszych! Organizujmy dla nich księgozbiór, nowoczesne nośniki informacji, spotkania, wystawy, konkursy, warsztaty. Niech chcą tu spędzać czas (a zwolnień nie będzie!).

3. Bądźmy kreatywni i mobilni. Wyjdźmy zza biurka. Nie zdradzajmy czytelnikom naszej niekompetencji (po co mamy książki?). Pamiętajmy: człowiek uczy się całe życie.

4. Wykażmy się empatią i wyrozumiałością (czytelniczy to też ludzie).

5. Zachowujmy się kulturalnie i uprzejmie wobec korzystających z usług biblioteki (w razie czego można zacisnąć zęby lub policzyc do dziesięciu).

6. Korzystajmy z wiedzy i doświadczenia naszych starszych koleżanek i kolegów (to w powiązaniu z naszym zapalem może stworzyć interesującą mieszkankę wybuchową).

7. Polubmy swoją pracę, a punkty od 1 do 6 na pewno zostaną spełnione (pamiętajmy, że jak się nie ma tego, co się lubi, to się lubi to, co się ma).

Więc do dzieła!

Stereotypy wizerunku bibliotekarza

W powszechnej świadomości wizerunek bibliotekarza ma wszelkie znamiona stereotypu. Pisząc te słowa nie odkrywam niczego nowego, bowiem o tych właśnie, przypiętych niczym łatka schematach, napisano już wiele niezliczonych stron rozpraw, artykułów, publikacji książkowych, a także dyskutowano na różnego rodzaju zjazdach, konferencjach, spotkaniach plenarnych.

Niestety, zmiana wizerunku nie jest zadaniem łatwym ani tym bardziej krótkotrwałym, zwłaszcza gdy trzeba walczyć z epitetami niepochlebnymi, wręcz ubliżającymi pracownikom bibliotek. Stereotypowy wizerunek bibliotekarza woła więc o pomstę do nieba, tym bardziej, że przedstawia najczęściej starszą panią w okularach, siwym koku, szaroburej, długiej spódnicy i wyciągniętym swetrze. To kobieta, która boi się wszystkiego co kolorowe, nowoczesne i przeprosza za to, że w ogóle żyje. Jest osobą powolną, niezdarną, mającą czas na czytanie książek, picie litrów herbat i kaw w ciągu dnia. Jednym słowem na wszystko to, co nie jest związane z kompetentną i miłą obsługą czytelnika. Dlaczego tak się dzieje? Skąd w społeczeństwie takie przekonanie? I pytanie najważniejsze – czy i jak można to zmienić...?

Na początku warto odpowiedzieć sobie na pytanie czym jest stereotyp? Według Jacka Wojciechowskiego, zły stereotyp ma bardzo szeroki zasięg oddziaływania, jest mocno utrwalony w świadomości ludzi i niestety odporny na działanie czasu. To obiegowy pogląd (wizja, przekonanie), mający charakter bezrefleksyjny i nieświadomy, co sprawia, że jest wyłączony z kontroli intelektualnej i dlatego tym trudniej go zmienić. Pomimo że rzeczywistość się zmienia, nie przystaje do niego, dany stereotyp trwa nadal i z uporem nie pozwala się wykorzenić. Prof. Wojciechowski pisząc o stereotypie bibliotekarza, sięga do opinii jeszcze mniej przychylnych niż te, które już wymieniłam. Według opinii Polaków jest to także fajtłapa, antypatyczny zrzęda, nieudacznik życiowy, cerber nie własnych zasobów, a także sfrustrowany odludek. Pogardliwe ko-

notacje są bardzo często związane ze wspomnieniami dotyczącymi korzystania przez młodych ludzi ze szkolnych bibliotek, szarych, bez wyrazu, nienowoczesnych.

Library anxiety

Z negatywnymi odczuciami czytelników wiąże się pojęcie *library anxiety*, czyli mówiąc krótko – lęk przed biblioteką. Jest to zbiór nieprzyjemnych uczuć i stanów emocjonalnych, jakie towarzyszą czytelnikom podczas korzystania z biblioteki. Taki stan obserwowany jest często w bibliotekach akademickich, gdzie użytkownicy odczuwają niepokój związany ze swoją niewiedzą. Czego się boją? Ośmieszenia podczas zadawania pytań elementarnych, typu: czym jest sygnatura, jak wypisać rewers? Barierą jest również brak doświadczenia w korzystaniu z baz danych, wyszukiwaniu książek w katalogach komputerowych. Przyczyną lęku przed biblioteką należy więc upatrywać zarówno w czytelniku, jak i w zachowaniu pracowników (chłodna atmosfera, arogancja, obojętność na potrzeby użytkowników) oraz w samym wyglądzie biblioteki (duża, „zimna”, źle oznakowana).

Stereotypy bibliotekarzy w społeczeństwie

Najczęstszą przyczyną powstawania stereotypów jest niewiedza społeczeństwa. Nie podlega wątpliwości fakt, że zawód bibliotekarza wymaga odpowiednich kwalifikacji i umiejętności, o których zwykły śmiertelnik nie ma pojęcia. Niestety, dużo osób twierdzi, że w bibliotece może pracować każdy, bo to przecież nic trudnego. Nic bardziej mylnego.

Warto przytoczyć kilka funkcjonujących stereotypów zawodu bibliotekarza:

- **bibliotekarz – cerber:** opryskliwy, zgrzybliwy, zakompleksiony, introwertyk, ubóstwia ciszę i regulamin. Taki typ bibliotekarza rysuje się m.in. w filmie *Duma i uprzedzenie* oraz *Wyborze Zofii*. Bardzo trafnym przykładem będzie tu opis bibliotekarza w powieści *Imię róży* Umberto Eco: „(...) i wyszedł nam na spotkanie bibliotekarz, o którym

wiedzieliśmy już, że się nazywa Malachiasz z Hildesheimu. Jego twarz przybrała wyraz wymuszonej życzliwości, lecz nie mogłem się powstrzymać od drżenia na widok fizjonomii tak osobliwej (...);

- **bibliotekarz – stara panna:** jej atrybutami są przede wszystkim staropanieństwo, włosy w kok, duże okulary, nijakie ubrania oraz aseksualność. Cechuje ją: pruderyjność, upartość, niechęć do wszelakich zmian oraz zamknięcie przed społeczeństwem. O takim typie bibliotekarza można przeczytać np. w utworach *Niedzielni poeci* autorstwa Agnieszki Stefańskiej oraz *Przez rzekę* Andrzeja Stasiuka;

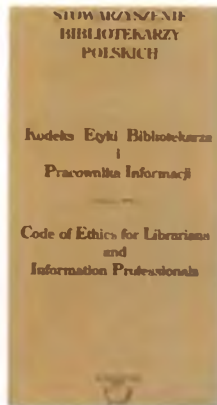
- **bibliotekarz – mentor:** wszystkowiedzący mędrzec, czytany, elokwentny, najczęściej starzec. Taki obraz pojawia się np. w książce *Koniec świata w Bresalu* Marka Krajewskiego, w *Kodzie Leonarda da Vinci* Dan’a Brown’a oraz *Historyku* Elizabeth Kostova’.

Niestety, należy przyznać, że taki wizerunek nie jest absolutnie bezpodstawny... Osobną kwestią jest fakt, że dla części środowiska bibliotekarskiego, takie wyobrażenie ich zawodu nie stanowi absolutnie żadnego problemu. Wręcz przeciwnie! Niektórzy z nich marzą o pracy spokojnej, w zaciszu, balansującej wręcz na pograniczu nudy! Na swój wizerunek bibliotekarze ciężko zapracowali. I nie sposób się z tą tezą nie zgodzić... A przecież „kiedyś zajęcie to (jeszcze nie zawód), znaczyło tyle, co strażnik ksiąg i zawartej w nich wiedzy. Miało jednocześnie charakter uboczny i elitarny, wymagało bowiem rzadkiej wtedy umiejętności czytania, pisania, a także orientacji w piśmiennictwie”.

Pojawia się pytanie: co dalej?

Przed wszystkim należy walczyć ze stereotypem bibliotekarza, zmieniać go. Proces komputeryzacji bibliotek pociągnął za sobą także unowocześnianie wszystkich elementów pracy bibliotekarza, a wiele bibliotek pracuje w oparciu o wysokiej jakości standardy mar-

ketingowe. W takiej placówce powinien także pojawić się nowy bibliotekarz – wykształcony, inteligentny przewodnik po świecie bibliotek i książek. Badacz, mediator, pośrednik, doradca, zręczny profesjonalista, inżynier wiedzy, partner, przyjazny rozmówca, pedagog – w takie role powinien wcielać się bibliotekarz XXI w. Jak stwierdził Ortega y Gasset, bibliotekarz powinien być „filtrem umieszczonym między człowiekiem a strumieniem książek”, propagującym tylko i wyłącznie najbardziej wartościowe treści.



Wracając do realiów polskich. W 2005 r. powstał *Kodeks Etyki Bibliotekarza i Pracownika Informacji*. Jest to pozycja, z którą powinien być zaznajomiony każdy pracownik, a co najważniejsze treści w nim przekazane powinny być traktowane jak najbardziej poważnie i wdrażane do swojej codziennej pracy.

Wtedy też, pomału, na pewno uda się przezwyciężyć niepoehleby wizerunek pracowników bibliotek i wykształcić obraz bibliotekarza jako:

- nowoczesnych i kompetentnych, którzy świadczą usługi najwyższej jakości z jednakową sumiennością względem każdego użytkownika,
- potrafiących i lubiących pracować z czytelnikiem,
- zawsze działających na rzecz użytkownika, traktujących go z szacunkiem i życzliwością oraz ułatwiających mu dotarcie do poszukiwanych materiałów, bez względu na treść, nośnik i technikę dostępu,
- eleganckich i elokwentnych.

- rzetelnych,
- pracujących profesjonalnie, zachowujących bezstronność oraz unikających tendencyjnego wartościowania,
- pełniących rolę służebną wobec użytkowników, z szacunkiem i otwartością traktujący wszelką wyrażaną przez nich krytykę,
- kierujących się dobrze rozumianymi zasadami solidarności zawodowej, jednocześnie dbających o pozytywny wizerunek zawodu.

Czy możliwa jest zmiana wizerunku?

Przykłady pracowników banków, poczty, operatorów telefonii komórkowych pokazują, że tak. Stereotyp powolnej, znudzonej życiem pani w okienku na poczcie i banku zniknął. Więc dlaczego nie może się tak stać w przypadku bibliotekarzy? Tym bardziej, że coraz większy procent osób z wykształceniem bibliotekarskim spełnia wyżej wymienione, i nie tylko te, kryteria.

Profesjonalny pracownik powinien wykazywać się wysokimi kompetencjami: fachową wiedzą, postawą, wysoką kulturą osobistą oraz pozytywnym nastawieniem do czytelnika. Musi on pamiętać, że to klient (szersze pojęcie czytelnika i użytkownika) jest najważniejszy i wszelkie działania powinny być skierowane na zaspokajanie jego oczekiwań i pragnień. A co więcej, bibliotekarz powinien przewidywać przyszłe potrzeby i starać się je zaspokoić. Wszystko po to, by użytkownik poczuł się usatysfakcjonowany i z chęcią powracał do biblioteki. Jednym z najważniejszych elementów jest więc sposób obsługiwanie, traktowania i myślenia o czytelnikach. Bibliotekarz musi mieć w sobie coś z analityka, który trafnie potrafi ocenić użytkowników i ich potrzeby, ponieważ to pozwoli mu dbać o nich w sposób profesjonalny. Bibliotekarz przestrzegający kodeksu etyki to także taki, który szanuje czas czytelnika, właściwie nim zarządza, umożliwia wolny dostęp do półek, jest przyjazny, zawsze gotowy do pomocy. Wszystkie te działania mają na celu podwyższenie jakości usług, które z kolei wpływają na podniesienie wizerunku bibliotekarza i wyrzucenie w kąt mitu o szarej

myszce, która z nieśmiałością wygląda zza lady bibliotecznej.

Podsumowanie...

Prestiż oraz wizerunek zawodu bibliotekarza w społeczeństwie nie jest na ogół korzystny. W świadomości Polaków zakorzenił się stereotyp o bibliotekarce – szarej myszce, która kocha ciszę i jedyne co robi w pracy to pije kawę oraz upomina czytelników. Ten negatywny pogląd działa bardzo destrukcyjnie i dlatego też potrzebne są oso-

by z pasją i zapalem do pracy. Na szczęście pojawia się coraz więcej takich osób, które postępując zgodnie z *Kodeksem Etyki*, starają się obalić niepochlebny stereotyp i podnosić prestiż bibliotekarzy. Wiadomo – trzeba włożyć dużo pracy i chęci, ale miejmy nadzieję, że efekty będą coraz bardziej zauważalne i w końcu bibliotekarz dołączy do zawodów elitarnych.

EDYTA LUBOCH

absolwentka IINiB Uniwersytetu Jagiellońskiego

Rozsypany kanon literacki

„Czytanie włącza...” pod takim hasłem odbyło się w Bibliotece Narodowej 8 grudnia 2010 r. spotkanie założycieli Republiki Książki. Symbolem tego włączania była żarówka. Wobec licznych odwołań do elektroniki wydawała się trochę przestarzała, ale nie to było najważniejsze. Że czytanie włącza do kultury narodowej i uniwersalnej mało kto ma wątpliwości, jeżeli nawet w to nie wierzy, to głośno nie powie. Bezsporne natomiast wydaje się, że to żarówka włączyła ludzi w krąg czytających. Przede wszystkim na wsi. Dzięki niej ludzie mogli czytać wieczorami, mogli czytać dzieciom, a te mogły odrabiać lekcje, a kto chciał mógł się douczać. Chwała więc żarówce, która zmieniła obyczaje i stworzyła dla wielu szanse włączenia się do kultury ponadlokalnej i narodowej, i uniwersalnej. Podczas tego grudniowego spotkania ubolewano nad spadkiem czytelnictwa, które ilustruje statystyka i prowadzone przez Bibliotekę Narodową badania w tym zakresie. Powszechnie wiadomo, że ponad połowa polskiego społeczeństwa (62%) nie bierze w ciągu roku książki do ręki, jeszcze więcej nie wydaje na jej kupno ani złotówki. Wśród przyczyn tego stanu rzeczy wymieniano zanikanie kultury czytelniczej w rodzinie, zapóźnienia cywilizacyjne bibliotek publicznych, coraz trudniejsze do zaspokojenia potrzeby informacyjne czytelników. Nie padło pytanie

czego oczekują od biblioteki użytkownicy, choć według badań znakomita ich większość (71%) chce po prostu wypożyczać książki do domu. Czy przypadkiem nie jest tak, że zamieniając bibliotekę w mediatekę czy centrum multimedialne nie próbujemy uszczęśliwiać czytelników według własnych wyobrażeń.

Idąc za postępem wyrzuciliśmy z bibliotek maszyny do pisania, zastępując je laptopami, katalogi kartkowe zamieniliśmy skomputeryzowanymi. Dobrze, że się tak stało, ale pozbyliśmy się literatury pięknej obejmującej całe półwiecze i to lekką ręką, bez zastanowienia. W dzisiejszych bibliotekach próżno szukać książek reprezentujących okres realizmu socjalistycznego takich autorów jak: Jerzego Pytlakowskiego *Fundamenty*, Jana Wilczaka *Nr 16 produkuje*, Lucjana Rudnickiego *Stare i nowe*, Wandy Żółkiewskiej *Awans*. Kto dziś poszedłby do teatru na sztukę Vaška Kani *Brygada szlifierza Karhana* w reżyserii młodego Kazimierza Dejmka. Krótkotrwały okres realizmu socjalistycznego, począwszy od Kongresu Intelktualistów w 1948 r. do 1954 r. mógł liczyć na preferencje wydawnicze i zakupy do bibliotek. Dziś może być przedmiotem zajęć na seminarium polonistycznym. Nie ma czego żałować, ale transformacja polityczna i kulturowa wymiotła z kanonu lektur szkolnych pisarzy o zróżnicowanych



wartościach artystycznych. Współczesny czytelnik nie może sięgnąć po książki: W. Żukrowskiego, B. Czeszki, L. Bartelskiego, J. Dobraczyńskiego, J. Broszkiewicza, R. Bratnego, St. R. Dobrowolskiego, ale niewiele straci omijając twórczość pisarską: J. Gerharda, K. Rusinka, T. Hołuja, Wł. Machejka, M. Miśnornego, J. Putramenta. Wszyscy oni zapadli się w niepamięć czytelniczą wraz z całą literaturą radziecką, płacąc cenę za identyfikację z panującym pół wieku systemem oraz władzą. Niestety, pociągnęli za sobą nie uwikłanych w politykę twórców. Analizy bibliotecznych wypożyczeń dowodzą, że książki: L. Buczkowskiego, T. Nowaka, K. Filipowicza, S. Dygata, J. Kawalca, B. Wojdowskiego, T. Parnickiego, J. Parandowskiego, A. Gołubiewa, L. Gomolickiego, Z. Nałkowskiej i wielu innych są coraz rzadziej wypożyczane. A są to przecież pisarze z najwyższej półki literackiej. O tych z niższych regałów nawet nie ma co wspominać.

Trudno się więc dziwić, że dla młodych generacji, to co społeczeństwo przeżyło w ciągu ostatniego półwiecza dwudziestego wieku staje się coraz odleglejsze i trudne do zrozumienia. Między innymi dlatego, że w polskich tradycjach kulturowych literatura piękna zakorzeniła jednostkę w przeszłości. Po opracowania historyczne sięgali ludzie wykształceni, przynależni do elity akademickiej. Młodzi są zachęceni, by nie oglądali się wstecz, patrzyli w przyszłość, bo tylko ona się liczy. Przed problemami społecznymi, politycznymi, a nawet egzystencjalnymi, typowymi dla czasów minionych i to wcale nieodległych młodzi uciekają z własnej i nie-

przymuszonej woli. Literatura, poruszająca te sprawy nie może liczyć na powodzenie. A przecież nie da się pojąć polskiej traumy z czasów II wojny światowej i pierwszych lat powojennych bez Krzysztoniowego *Wielbłąda na stepie*, *Medalionów* Zofii Nałkowskiej, *Butów* Jana Józefa Szczepańskiego, *Popiołu i diamentu* Jerzego Andrzejewskiego czy Juliana Strykowskiego *Austerii*.

Degradując literaturę drugiej połowy dwudziestego wieku, usuwając ją z programów szkolnych i planów wydawniczych pozbawiono wielu wybitnych pisarzy szansy na dołączenie do kanonu klasyki światowej. Może uda się to Witoldowi Gombrowiczowi, ale czy nie zasłużył również na taką nominację Jarosław Iwaszkiewicz lub Maria Dąbrowska?

Czytanie, znajomość literatury pięknej nie stanowi współcześnie pozytywnego wyróżnika. Po prostu o niczym nie świadczy. Jest sprawą indywidualnego wyboru.

Dotyczy to również znajomości światowego kanonu literackiego. Na jego zawartość składa się od lat twórczość: Andersena, Balzaka, Czechowa, Dickensa, Dostojewskiego, Dumasa, Flauberta, Rilkego, Szekspira, Tołstoja. W dwudziestym wieku dołączyli do nich: Saint-Exupéry, Faulkner, Hemingway, Steinbeck, Szołochow, Orwell, Vonnegut, w kolejce do kanonizacji ustawiają się: Eco, Fuentes, Marqes, Kundera, Llosa, Coetzze i inni.

W światowej produkcji wydawniczej literatura piękna ma się dobrze i stanowi 22,6% ogółu wydawanych tytułów.

Podjęta w 2004 r. inicjatywa wydawnicza „Gazety Wyborczej” polegająca na stworzeniu listy najwybitniejszych, dwudziestowiecznych utworów literatury światowej jest niewątpliwie najciekawszą próbą odbudowy kanonu literackiego i upowszechnienia go wśród czytelników. Cotygodniowa łączna sprzedaż numeru „Gazety Wyborczej” wraz z kolejnym tytułem książkowym była szansą dla wzbogacenia domowych księgozbiorów, zwłaszcza, że cena poszczególnych tytułów była o połowę niższa niż w sprzedaży księgarskiej. Z szansy

tej korzystały niektóre biblioteki publiczne, poprawiając w ten sposób niskie wskaźniki zakupów nowości wydawniczych.

Podobną inicjatywę podjęła w 2010 r. „Polityka” udostępniając serię literatury rosyjskiej. Czas pokaże czy uda się przywrócić zainteresowanie poszczególnymi autorami. Odbudowa kanonu literatury jest o tyle ważna, że jesteśmy świadkami zacierania się granicy między tym co do niedawna określano jako język literacki a mową potoczną. Ma to skutki w pomieszaniu języków. Inteligenci używają słów z ulicy, nauczyciele starają się przypodobać uczniom mówiąc gwarą młodzieżową, o politykach w ogóle lepiej nie wspominać, bo kaleczą język nagminnie.

Uczniowie na lekcjach próbują z trudem przyswajać polszczyznę literacko-oficjalną, w czasie pauzy mówią gwarą młodzieżową. Nie istnieje również wśród studentów kierunków humanistycznych odniesienia do tekstów literackich ani satyryczno-kabaretowych z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych. Język polski się zwulgaryzował, przestał być wyróżnikiem świadczącym o przynależności do grupy ludzi wyedukowanych. W swoich ciekawych badaniach czytelnictwa wśród studentów warszawskich uczelni akademickich Roman Chymkowski nagrał na taśmę, że ktoś nie „zdanzał” z lekturami, parę dni temu można było usłyszeć w radiu wypowiedź jednego z najmłodszych ministrów, który też z czymś tam „nie zdanzał”. Bywa, że ludzie z pierwszych stron gazet i występujący publicznie mówią, że ktoś ma „dugi” (długi) a inny pełni „suzbę” (służbę), jeszcze inny mówi o kłopotach „z pucami” (płucami), inny znów coś „okranzał” i tak dalej. Lista tych językowych dziwolągów jest długa. Jeszcze trochę i będziemy mieli kłopoty zartykułowaniem nowych liter w polskim alfabecie, nie mówiąc o ujęciu ich w znaki graficzne.

Zaciera się granica między literaturą wysoką i popularną. Młodzi ludzie nie rozumieją już znaczenia tych określeń. Pytani o przykłady literatury klasycznej po dłuższym namyśle wymieniają Szekspira i Moliera, ale w odniesieniu do współczesności wyróżnikiem nie są

nawet nobliści. No bo czym się różni Coelho od Coetzego. To tylko kwestia odbioru.

Zalecane w czasie studiów lektury kojarzą się z tymi szkolnymi, a więc wieje od nich nuda. Unikając jej trzeba poszukać w internecie, może znajdzie się fragment albo skrót.

Rozsypany kanon literacki ten światowy i ten rodzimy nie sprzyja dyscyplinie mówienia i pisania. W badaniach amerykańskich coraz częściej określa się trudności werbalizowania myśli jako „oral illiteracy”. Demokratyzacja słowa drukowanego nie zakorzeniła książki w kulturze popularnej. Nowe technologie wyparły ją zanim stała się powszechnikiem. Nasz język staje się telewizyjno-internetowo-SMS-owym. Zjawisko to pogłębia się. Wielu młodych nie potrafi zwerbalizować własnego poglądu i tych najprostszych myśli. Kilkucyfrowe procenty, tych co nie mają zdania na temat wielu spraw społecznych, politycznych, kulturalnych czy gospodarczych ma tu swoje źródło. Mają jakiś pogląd, ale nie potrafią go ubrać w słowa.

Świadomość rozpadu kanonu literackiego jest o tyle ważna, że to właśnie literatura piękna stanowiła – i nadal tak się dzieje – główny obszar zainteresowań czytelniczych. Tylko 2/5 ankietowanych czytelników deklaruje czytanie książek niebeletrystycznych: biografie, pamiętniki, poradniki, fantastykę, horrory, poradniki fachowe i książki religijne.

Wśród czytelników największą poczytnością cieszyli się w 2008 r.: H. Sienkiewicz, K. Grochola, P. Coelho, A. Christie, St. King, J. K. Rowling, A. Mickiewicz, D. Brown, J. R. R. Tolkien, J. Chmielewska, R. Kapuściński, J. Parandowski, D. Steel, Sofokles, S. Żeromski, St. Dziwisz, U. Eco, R. Ludlum, B. Prus, P. Sūskind, M. Sandemo. Lista tych autorów świadczy o dużym rozproszeniu zainteresowań czytelniczych. Mieszczą się w nich lektury szkolne, książki szeroko reklamowane w środkach masowego przekazu oraz pozycje typowo rozrywkowe. Nie tworzy ona kanonu literackiego, reprezentując dawny XIX-wieczny fragment, w którym przetrwał

Mickiewicza *Pan Tadeusz*, Sienkiewicza *Trylogia* oraz cały zestaw tytułów z serii wydawniczej Harlequina. Tak oto klasyka polska XIX w. pomieszała się ze współczesną produkcją jarmarcznią.

Rozsypanie się kanonu literackiego ma więc wielorakie skutki społeczne i kulturowe.

Tracimy wspólnotę symboli oddalając się od idei społeczeństwa obywatelskiego i może się okazać, że czytania nie ma do czego włączyć, nawet do żarówki.

prof. dr hab. JADWIGA KOŁODZIEJSKA

Czy bibliotekarze czytają czasopisma SBP?

Od października do końca grudnia 2010 r. na zlecenie ZG Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, realizującego projekt w ramach „Strategii SBP na lata 2010-2021” współfinansowany przez FRŚI, przeprowadzono badania ankietowe wśród osób zatrudnionych w bibliotekach publicznych w trzech województwach. Sondaż miał na celu zbadanie wykorzystania zróżnicowanej oferty SBP skierowanej do bibliotekarzy: różnych form doskonalenia zawodowego i szkoleń, czasopism i wydawnictw zwartych oraz strony internetowej Stowarzyszenia.

Główne założenia i omówienie Raportu czytelnik znajdzie na łamach „Bibliotekarza” (nr 9/2011), natomiast redakcja „Poradnika Bibliotekarza” publikuje jego fragment dotyczący czytelnictwa czasopism SBP.

Dostęp do czasopism w bibliotekach

Badani bibliotekarze pracują w placówkach działających w dużych miastach, toteż zdecydowana większość z nich nie ma problemu z dostępem do – przynajmniej niektórych – czasopism

fachowych wydawanych przez SBP. Zaledwie 8,5% całej zbiorowości odpowiadających (N=106) twierdzi, że w ich bibliotece nie ma żadnego periodyku Stowarzyszenia. Najczęściej prenumerowanym piśmie w placówkach respondentów jest „Poradnik Bibliotekarza” (81,1% odpowiadających ma go w swojej pracy). Nieco rzadszy jest „Bibliotekarz” (67,0%). „Przegląd Biblioteczny” ma u siebie 30,2% ankietowanych, „Zagadnienia Informacji Naukowej” („ZIN”) zaś – 17%.

Czytelnictwo czasopism SBP

Znacznie gorzej jest z czytelnictwem tych periodyków. Co piąty ankietowany (19,1% całej zbiorowości) żadnego z wymienionych pism nie bierze do ręki. Wśród pozostałych (N=89) popularny jest „Poradnik Bibliotekarza” (N=72): regularnie czyta go 36%, nieregularnie zaś – 44,9% oraz „Bibliotekarz” (N=72) – wybiera go 82% czytających, większość jednak czyta go nieregularnie (67,1% „czytelników”; regularnie: 32,9%). „Przegląd Biblioteczny” regularnie przegląda 12,5% spośród 25 osób czytających go, natomiast nieregularnie – 87,5%. Do „ZIN-u” zagląda (wyłącznie nieregularnie) co dziesiąty „czytelnik”.

Retrospektywnie roczniki „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza” w formie elektronicznej rzadko znajdują amatorów w tej zbiorowości: 3/4 (74,5%) ogółu nie korzysta z nich

Tabela 1

Dostęp do czasopism w bibliotekach (w %)*

| „Poradnik Bibliotekarza” | „Bibliotekarz” | „Przegląd Biblioteczny” | „ZIN” | Nie ma żadnego |
|--------------------------|----------------|-------------------------|-------|----------------|
| 81,1 | 67,0 | 30,2 | 17,0 | 8,5 |

* Odsetki nie sumują się do 100%, możliwość wielokrotnego wyboru.



Tabela 2

Czytelnictwo czasopism (w %)

| „Poradnik Bibliotekarza” | | „Bibliotekarz” | | „Przegląd Biblioteczny” | | „ZIN” | |
|--------------------------|---------------|----------------|---------------|-------------------------|---------------|------------|---------------|
| regularnie | nieregularnie | regularnie | nieregularnie | regularnie | nieregularnie | regularnie | nieregularnie |
| 44,4 | 55,6 | 32,9 | 67,1 | 12,5 | 87,5 | – | 100 |

w ogóle, a wśród pozostałych (N=28) 82% sięga do „Poradnika”, 71,4% – do „Bibliotekarza”. Jeszcze skromniej prezentują się dane dotyczące korzystania z ukazujących się wyłącznie w formie elektronicznej czasopism SBP „Ekspres ZG SBP” i „Biuletyn Informacyjny ZG SBP”: 91,8% całej grupy respondentów nie sięga do nich w ogóle. Cztery osoby (z dziewięciu) zaglądną do „Ekspresu”, osiem – do „Biuletynu”. Jest to więc zbiorowość – jeśli chodzi o czytelnictwo prasy zawodowej – o konserwatywnych upodobaniach: 70,6% spośród tych, którzy udzielili odpowiedzi (N=85) woli drukowaną formę czasopism, 5,9% – elektroniczną, a 23,5% twierdzi, że wykorzystuje obydwie.

Jak respondenci oceniają zawartość czasopism z punktu widzenia wykonywanej pracy?

Czytelnikom „Bibliotekarza” (N=73) zakres problematyki w nim poruszanej z reguły „odpowiada częściowo” (47,9%), a całkowicie usatysfakcjonowanych jest podobny odsetek (42,5%). Jedna osoba (1,4%) nie jest natomiast zadowolona, pozostałe zaś nie mają zdania (8,2%). Wyższe noty zbiera „Poradnik Bibliotekarza”: tu dominują całkowicie zadowoleni (54,2%; N=72); częściową satysfakcję deklaruje 40,3% czytelników, a jedna osoba jest niezadowolona (1,4%; brak sprecyzowanej opinii: 4,2%).

Nieliczni czytelnicy „Przeglądu Bibliotecznego” (N=25) są w tych samych proporcjach: całkowicie (36%) lub częściowo (40%) zadowoleni; jedna osoba nie czuje się usatysfakcjonowana, pięć zaś (20%) ma kłopoty z decyzją. Podobnie dziesięcioosobowa zbiorowość amatorów „ZIN-u”: po dwie osoby czują się całkowicie lub częściowo zadowolone, jedna nie, połowa zaś – 5 respondentów – „nie wie”.

Bibliotekarze pytani o problemy, których brak odczuwają najczęściej w czasopismach zawodowych, nie byli w stanie udzielić wyczerpującej odpowiedzi (zaledwie 16,4% całej 110-osobowej zbiorowości wskazała jakieś zagadnienia, reszta nie odpowiedziała lub stwierdziła, że „nie odczuwa żadnych braków”). Najwięcej wskazanych problemów dotyczyło pracy z czytelnikiem (wymieniło je osiem osób z grupy osiemnastoosobowej), np. związanych z pracą z dziećmi



Tabela 3

Ocena czasopism bibliotekarskich: „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza” (w %)

| „Bibliotekarz” | Całkowicie | Częściowo | Nie odpowiada | Nie mam zdania | „Poradnik Bibliotekarza” | Całkowicie | Częściowo | Nie odpowiada | Nie mam zdania |
|----------------|------------|-----------|---------------|----------------|--------------------------|------------|-----------|---------------|----------------|
| | 42,5 | 47,9 | 1,4 | 8,2 | | 54,2 | 40,3 | 1,4 | 4,2 |

(połowa tej grupki), z „radzeniem sobie z trudnym czytelnikiem” (dwie osoby). Brak też „przykładów zajęć z najmłodszym czytelnikiem” oraz artykułów na temat „rozwiązywania problemowych zagadnień czytelnika” (cokolwiek by to miało znaczyć).

Inne głosy postulują większą liczbę tekstów na temat warsztatu metodycznego (dwie osoby), opracowania rzeczowego zbiorów specjalnych, udostępniania publikacji w internecie (bibliotek cyfrowych, zagadnień praw autorskich), digita-

lizacji zbiorów bibliotecznych, wykorzystania technologii internetowej do promocji bibliotek. Są też postulaty ogólne: pożądane są zagadnienia „dotyczące problematyki pracy bibliotekarskiej, a nie tylko pracy kierowników bibliotek”, artykuły będące studium przypadku bibliotek zachodnich.

Autorzy raportu:
BARBARA BUDYŃSKA,
MALGORZATA JEZIERSKA,
ADAM RUSEK

„Poradnik Bibliotekarza” w opinii czytelników

Analiza ankiety

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” już po raz trzeci (1999, 2003, 2010) przeprowadziła wśród czytelników bibliotek publicznych (wojewódzkich, powiatowych, miejskich i gminnych) ankietę nt. recepcji odbioru czasopisma, poznania potrzeb i oczekiwań czytelników w celu unowocześnienia pisma i dostosowania do potrzeb współczesnego bibliotekarza. Kwestionariusz ankiety rozestano pod koniec ubiegłego roku. Otrzymano w sumie 135 poprawnie wypełnionych ankiet. Dane procentowe zaokrąglono do jednego miejsca po przecinku. Ankieta nie posiada charakteru reprezentacyjnego.

Nasi respondenci (płeć, typ instytucji)

Nie jest zaskoczeniem, że zdecydowana większość ankietowanych, aż 85,9% to kobiety. Potwierdza to feminizację zawodu bibliotekarza. Mężczyźni stanowili tylko 4,4% badanych.

„Poradnik” jest pismem przeznaczonym dla „bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych”. Fakt ten znalazł swoje odzwierciedlenie w nadesłanych odpowiedziach. W przeważającej części respondenci ankiety reprezentowali biblioteki publiczne (84,4%). Wśród nich najliczniejszą grupą, czyli jedną czwartą ankietowanych, byli pracownicy bibliotek miejskich (25,9%), następnie bibliotek gminnych – 17,8%, wojewódzkich – 13,3% oraz miejsko-gminnych – 11,9%. Znaczną grupę stanowili pracownicy bibliotek znajdujących się w strukturach ośrodków kultury (8,1%). Mniej niż 10% reprezentowało biblioteki powiatowe (7,4%). Niewielką część stanowili pracownicy bibliotek uczelnianych (5,9%), a także szkolnych i fachowych (po 1,5%).

Częstotliwość lektury

„Poradnik Bibliotekarza” jest czytany przez 79,3% ankietowanych systematycznie, przez 11,9% sporadycznie, natomiast 8,9% czyta pismo raz na kwartał.

Systematycznie czytają „Poradnik Bibliotekarza” pracownicy bibliotek miejsko-gminnych, bibliotek publicznych w strukturach ośrodków kultury, bibliotek szkolnych i pedagogicznych, a także przez 90% respondentów z bibliotek powiatowych, 83,3% – z bibliotek wojewódzkich oraz 77,1% – z bibliotek miejskich. Najbardziej miesięcznik jest wykorzystywany przez biblioteki uczelniane oraz fachowe – do systematycznej lektury przyznała się połowa przedstawicieli tych środowisk.

Dlaczego bibliotekarze czytają „Poradnik Bibliotekarza”?

Najczęstszym powodem sięgania po „Poradnik Bibliotekarza” jest chęć zorientowania się w bieżących wydarzeniach zawodowych (87,4% ankietowanych). Blisko połowa respondentów (45,9%) uznała, że pismo pomaga w doskonaleniu zawodowym, natomiast 43,7% korzysta z pisma, organizując działalność kulturalną. Sporadycznie (6,7%) badani wskazywali na inne powody: przygotowywanie zajęć i szkoleń dla użytkowników, informacje o przepisach prawnych, pomoc „w walce o prawa biblioteki i bibliotekarzy w środowisku lokalnym”.

Czy „Poradnik Bibliotekarza” przydatny jest w pracy zawodowej?

Najliczniejsza grupa ankietowanych (84,4%) uważa, że pismo daje ogólną wiedzę na temat proble-

mów bibliotekarstwa. Nieco mniej, bowiem 78,5%, sądzi, że upowszechnia dobre praktyki bibliotekarskie, a 71,1% uznało, że jest przydatne w celach edukacyjnych. Około połowa ankietowanych uważa, że „Poradnik” integruje środowisko (53,3%) oraz umacnia wizerunek zawodu bibliotekarza (49,7%).

„Poradnik Bibliotekarza” daje ogólną wiedzę nt. bibliotekarstwa, upowszechnia dobre praktyki bibliotekarskie, pomaga w edukacji, integruje środowisko, umacnia wizerunek zawodu bibliotekarza.

Układ czasopisma

Prawie wszyscy respondenci (94,8%) są zadowoleni z obecnego układu tematycznego pisma. Tylko cztery osoby (3%) nie aprobują dotychczasowego układu treści, natomiast trzy (2,2%) nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie.

Zawartość czasopisma

W ocenie respondentów najlepiej oceniany jest dział „Książka”, uznany przez ponad 90% za dział na wysokim lub bardzo wysokim poziomie merytorycznym (91,1% ankietowanych oceniło go na 3-4). O kilka punktów procentowych mniej, po 87,4% miały działy „Problemy – Doświadczenia – Opinie” oraz „Biblioteka – Środowisko”. W dalszej kolejności znalazły się „Z Warsztatu Metodyka” (83,9%), oraz „Prawo w Bibliotece” i „Relacje” (po 82,2%).

Za najmniej przydatną rubrykę dla czytelników uznano „Pożegnania”, 25,1% przyznało tej rubryce niskie oceny 1 i 2. Jej treści są źródłem smutnych refleksji związanych z przemianami osób ze świata polskiego bibliotekarstwa, często osób nie znanych czytelnikom pisma.

Słabo wypadły „Wiadomości”, niskie oceny przyznała jedna piąta ankietowanych (20,8%). Przypuszczać należy, że wiąże się to z szybką dezaktualizacją informacji, w porównaniu do ukazujących się na bieżąco newsów w internecie, na portalach zawodowych.

Teksty cykliczne

W odpowiedzi na pytanie, czy stałe, cykliczne rubryki pisma są przydatne w pracy zawodowej – najlepiej oceniono rubrykę „Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać”, wysokie oceny 4-5 przyznało aż 83,7% ankietowanych. „Książki...” otrzymały również najwyższą, w porównaniu z pozostałymi rubrykami, średnią ocenę 4,2. Fakt ten świadczy o potrzebie informacji o nowych pozycjach wydawniczych.

Kilka punktów procentowych mniej uzyskała rubryka „Świat bibliotek”, w dalszej kolejności znalazły się „Moje lektury”, „Bibliotekarz w sieci” oraz „Wywiady”. Nieco ponad połowa (54%) oceniła jako przydatną i bardzo przydatną rubrykę „Cyfrowe okolice”. Pozostałe rubryki zostały ocenione jako przydatne i bardzo przydatne przez mniej niż połowę ankietowanych: „Kalejdoskop” (47,4%), „Salon pisarzy” (45,9%), „Pozyskane z kanału Wrocław” (41,5%) oraz „Nowe obiekty biblioteczne” (23%).

Jaką tematykę należy uwzględnić w czasopiśmie „naszych marzeń”?

Prawie 2/3 respondentów (ok. 60%) najchętniej rozszerzyłaby zagadnienia dotyczące prawa oraz promocji, prawie połowa oczekuje na teksty dotyczące zarządzania (46,7%), kształcenia bibliotekarzy (44,4%), nieco ponad 1/3 opowiedziało się za tematyką dotyczącą komputeryzacji i zbiorów, działalności środowiska oraz organizacji wspomagających działalność bibliotek.

Zainteresowaniem około 1/4 ankietowanych cieszy się czytelnictwo (28,1%) oraz psychologia, pedagogika i komunikacja społeczna (27,4%). 5,2% ankietowanych uznało, że więcej miejsca należy poświęcić „nowym rozwiązaniom dotyczącym funkcjonowania bibliotek”, „różnym formom pracy z książką”, „bibliotekom akademickim i ich problemom”, „rozwojowi zawodowemu bibliotekarzy”.

Największym zainteresowaniem wśród bibliotekarzy cieszą się zagadnienia pracy z czytelnikiem. Potrzebne są **materiały metodyczne**: scenariusze zajęć, konkursy, propozycje zajęć dla seniorów, dzieci i młodzieży. Za ważne dla bibliotekarzy 5,2% ankietowanych uznało **umiejętności „miękkie”**. Bibliotekarze dostrzegają potrzebę skutecznej komunikacji, która wpłynęłaby na jakość kontaktów interpersonalnych zarówno z różnymi kategoriami użytkowników (np. młodzieżą, osobami starszymi, czy niepełnosprawnymi) i z innymi pracownikami biblioteki.

9,6% osób wskazało na tematykę związaną z **komputeryzacją bibliotek oraz nowymi technologiami**. Ankietowani chcieliby się dowiedzieć, w jaki sposób najnowsze technologie można wykorzystać w pracy bibliotekarza, jak unowocześnić działalność biblioteki, jak zastosować w bibliotece e-learning oraz open access, chętnie usystematyzowałyby wiedzę na temat nowych nośników informacji. Istotne są także problemy digitalizacji, istnieje

zapotrzebowanie na omówienie elektronicznych baz danych różnych typów.

8,8% respondentów zwróciło uwagę na tematykę związaną z **różnymi typami bibliotek**. Najwięcej głosów dotyczyło małych bibliotek, w tym gminnych. Proponowano, aby pojawiały się w „Poradniku Bibliotekarza” praktyczne porady dla tych bibliotek, aby redakcja odwiedzała biblioteki i relacjonowała te wizyty. Pojedyncze propozycje dotyczyły tematyki nadzoru pedagogicznego w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych, potrzeby podkreślania rangi bibliotek powiatowych, prezentowania bibliotek zagranicznych i ich problemów. Jedna osoba wskazała na potrzebę równowagi treści dotyczącej bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych. Część osób (6,7%) zainteresowanych jest **marketingiem i promocją biblioteki**, zarządzaniem oraz lobbieniem na jej rzecz.

Wśród bibliotekarzy istnieje duże zainteresowanie tematyką **prawa** w bibliotece, 5,9% uważa, że należy rozszerzyć tę tematykę, przepisy powinny być omawiane na bieżąco, interpretowane oraz szerzej komentowane. Zwrócono uwagę na konieczność omawiania **projektów dla bibliotek oraz różnych sposobów pozyskiwania funduszy** (5,2%).

Ankietowani interesują się problematyką zawodu bibliotekarza oraz **kształceniem i doskonaleniem zawodowym** (5,9%). Zaproponowano redakcji „PB”, aby zwróciła większą uwagę na tematy związane z początkiem kariery bibliotekarskiej, motywacji w pracy oraz problemów dotyczących wynagrodzenia.

Pojedyncze wskazania poruszały kwestie **przemian w polskim bibliotekarstwie**. Bibliotekarze chcieliby uzyskać informacje o sposobach promocji, zasadach marketingu bibliotecznego, chcą też uczyć się od innych bibliotekarzy – na przykładach dobrych praktyk, a także znać poglądy czytelników.

Istnieje potrzeba **prezentacji ciekawych bibliotek oraz bibliotekarzy**. W zaproponowanej „Galerii bibliotek o wysokich standardach pracy”, pojawiałyby się „prezentacje nagrodzonych, wyróżniających się, wprowadzających innowacyjne metody pracy bibliotek”, natomiast w „Galerii bibliotekarzy” – sylwetki ciekawych, młodych oraz doświadczonych bibliotekarzy.

Pojawiły się sugestie **dotyczące doskonalenia zawodowego** oraz praktycznej pracy bibliotekarskiej: opracowanie książek i innych typów dokumentów, aktualne informacje na temat zmian

w UKD, systemów komputerowych. Wskazano także na potrzebę skrótowego prezentowania artykułów z innych periodyków. Zaproponowano rozbudowę działu recenzji książek zawodowych, które należy znać i przeczytać. Potrzebne są także teksty o **ciekawych i ważnych wydarzeniach kulturalnych**, przyznanych nagrodach literackich, czy też przykłady rocznic literackich obchodzonych w bibliotekach publicznych.

Nie cieszą się zainteresowaniami relacje z wydarzeń branżowych; padły propozycje, aby skupić się na konkretnych, praktycznych i przydatnych dla bibliotekarzy informacjach, np. o powziętych na tych spotkaniach decyzjach i ich przyszłych konsekwencjach dla bibliotek.

Respondenci wskazywali także na potrzebę zamieszczania na łamach „PB” tzw. lżejszych tekstów, np. felietonów na aktualne tematy bibliotekarskie, utworów poetyckich bibliotekarzy, krzyżówek.

Nieco mniej niż 4% ankietowanych uważa, że w „Poradniku” warto zamieszczać **recenzje** nowości rynku wydawniczego, w tym filmów, stron w sieci wartych uwagi.

Zdaniem ankietowanych (pojedyncze wskazania) warto także podawać informacje o programach i audycjach dotyczących książek, publikować artykuły nt. normalizacji, prezentować tanie firmy księgarskie, w których można się zaopatrzyć, czy też zamieszczać przepisy kulinarne bibliotekarzy (!).

W jaki sposób unowocześnić pismo?

Tem problemem zainteresowała się niecała połowa ankietowanych (46,7%). Co dziesiąty ankietowany wskazywał, iż pismo jest nowoczesne i atrakcyjne, i odpowiada mu obecna forma (10,4%).

Wśród zaproponowanych zmian najczęściej zwracano uwagę na potrzebę poprawy szaty graficznej (18,5% ankietowanych), czyli wprowadzenia koloru w czasopiśmie, unowocześnienia okładki, zamieszczania większej liczby kolorowych i lepszej jakości zdjęć.

Należy zaznaczyć, że „Poradnik Bibliotekarza” na przestrzeni ostatnich lat zmieniał kilkakrotnie swoją formułę edytorską, od 2008 r. oferuje czytelnikom kolorową okładkę ze zdjęciem nowej placówki bibliotecznej, od 2007 r. wychodzi kolorowy

Ocena przydatności artykułów zamieszczanych cyklicznie

| Cykliczne artykuły i felietony | Ocena negatywna 1,2 | | Ocena pozytywna 4,5 | |
|--------------------------------|---------------------------------|--|--------------------------------|---|
| | Ogół ankietowanych N= 135 | W tym biblioteki publiczne N=114 | Ogół ankietowanych N=135 | W tym biblioteki publiczne N=114 |
| Kalejdoskop | 11,8 | 12,3 | 47,4 | 48,2 |
| Cyfrowe okolice | 11,8 | 11,4 | 54 | 57 |
| Pozyskane z kanału Wrocław | 18,5 | 17,5 | 41,5 | 46,5 |
| Salon pisarzy | 15,6 | 14 | 45,9 | 51,7 |
| Książki, które pomogą w pracy | 2,9 | 2,6 | 83,7 | 88,6 |
| Świat bibliotek | 3,7 | 4,4 | 77 | 79,8 |
| Moje lektury | 5,2 | 4,4 | 69,7 | 72,8 |
| Nowe obiekty biblioteczne* | 7,4 | 7 | 23 | 25,4 |
| Bibliotekarz w sieci | 5,2 | 4,4 | 66,7 | 70,2 |
| Wywiady | 9,6 | 8,8 | 57,1 | 57,9 |

* Procenty nie sumują się do stu, tabela nie uwzględnia braku danych oraz ocen neutralnych.

doodatek „Świat Książki Dziecięcej”, a od dwóch lat również inne kolorowe dodatki tematyczne. Od stycznia 2011 r. czytelnicy pisma mają do dyspozycji czasopismo w pełnym kolorze.

Kilkoro ankietowanych postulowało zwiększenie formatu czasopisma, natomiast jedna osoba zwiększenie objętości pisma. Część „nowoczesnych” odbiorców pisma oczekuje także wersji online oraz zamieszczania dodatków do czasopisma w formie płyt CD zawierających programy przydatne w pracy, wzory wniosków, czy też prezentacje multimedialne do wykorzystania podczas lekcji bibliotecznych. Inni respondenci zwrócili uwagę na potrzebę zmian treści oraz układu pisma, proponując zmniejszenie liczby działów, kosztem ograniczenia relacji z konferencji i spotkań, „które nie mają większej wartości merytorycznej” i zwiększenia objętości działów „Problemy. Doświadczenia. Opinie” i „Z Warsztatu Metodyka”.

Badani bibliotekarze chętnie czytali by teksty autorstwa młodych bibliotekarzy, np. o swoich pierwszych doświadczeniach zawodowych, pisane w stylu bardziej „ekstrawaganckim”, z zacięciem dziennikarskim.

„Świat Książki Dziecięcej”

Większość respondentów uznała, że w dodatku poruszane są tematy przydatne w pracy bibliotekarza z dziećmi i młodzieżą, ale część z nich stwierdziła, że „recenzowane książki są zbyt wyszukane”, a dodatek warto „rozszerzyć o treści łatwe, przyjemne, pozytywne”. Nieco mniej an-

kietowanych uznało, że problematyka dotycząca bibliotekarstwa i czytelnictwa dzieci i młodzieży jest omawiana na łamach „SKD”, ale też wskazano na potrzebę uprządkowania tekstów poprzez zamieszczanie przykładów, które mogą wykorzystywać małe biblioteki, propozycje atrakcyjnych form pracy adresowanych do młodego czytelnika, wpływających na wzrost czytelnictwa i zachęcających do odwiedzin w bibliotece.

Wśród propozycji nowych tematów w „Świecie Książki Dziecięcej” znaczna część dotyczyła praktycznej pracy z dziećmi i młodzieżą: scenariusze ciekawych zajęć, działalności DKK w bibliotekach, spotkania z pisarzami, wywiady, informacje o nowościach wydawniczych. Zasygnalizowano potrzebę publikacji artykułów z zakresu psychologii dzieci i młodzieży, pozyskiwania i integracji młodego czytelnika w bibliotece oraz kształtowania jego czytelnictwa.

Inne dodatki tematyczne

Jako bardzo przydatne w pracy bibliotecznej uznano dodatki: „Młodzież w Bibliotece”, następnie – „Dyskusyjne Kluby Książki” i „Biblioteka dla Seniora”. Jednocześnie 2/3 respondentów proponuje tematykę nowych dodatków do „PB”, np. związanych z prowadzeniem zajęć z użytkownikiem (praca z młodzieżą, praca z czytelnikiem opornym, trudnym, nieczytającym, scenariusze lekcji bibliotecznych, kalendarium rocznic patriotycznych, zasoby internetowe, które można wykorzystywać w pracy z czytelnikiem, plakaty), recenzje nowości wydawniczych (także dla dorosłych), problemy no-

Zmiany edytorskie czasopisma

| Propozycje unowocześnienia | Liczba wskazań | Procent ankietowanych* (N=135) |
|---|----------------|--------------------------------|
| Szata graficzna | 25 | 18,5 |
| Zwiększenie formatu lub objętości | 6 | 4,4 |
| Wersja online | 6 | 4,4 |
| Zamieszczanie dodatków do czasopisma, w tym na CD | 7 | 5,2 |
| Zmiany w układzie i treści | 7 | 5,2 |
| Pismo jest nowoczesne, atrakcyjne, nie ma potrzeby wprowadzania zmian | 14 | 10,4 |

* Procenty nie sumują się do stu, nie wszyscy ankietowani udzielili odpowiedzi na to pytanie, można było mieć różne propozycje.

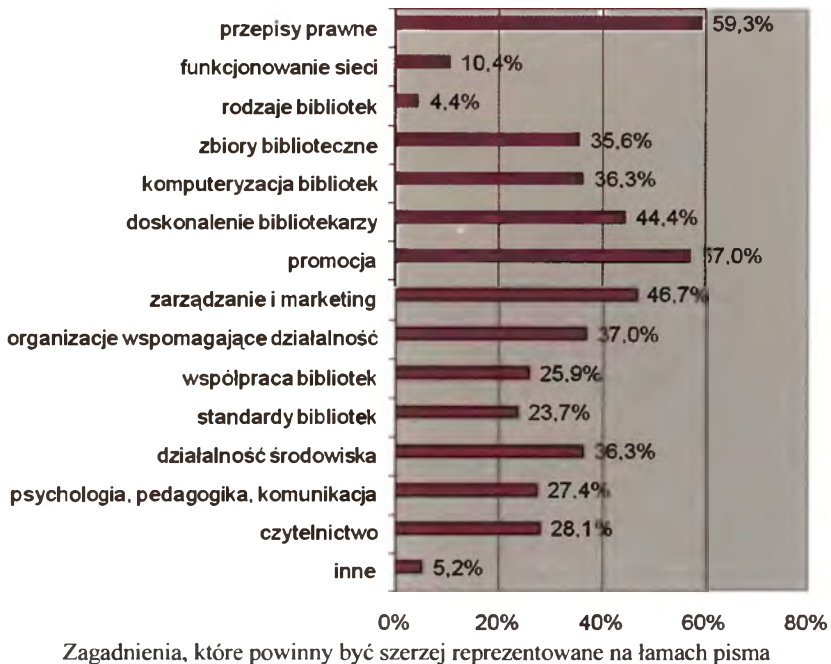
wych mediów (taki dodatek ukazał się pod koniec 2010 r.).

Czytelnicy „PB” chętnie widzieliby dodatek obejmujący zbiór obowiązujących przepisów prawnych, a także „Wzorce regulaminów i statutów bibliotek publicznych”. Bibliotekarze potrzebują informacji o pozyskiwaniu środków pozabudżetowych, z uwzględnieniem informacji, jak wypełniać wnioski. Chcieliby się dowiedzieć jak powinna wyglądać nowoczesna biblioteka, tj., jakie wyposażenie, meble oraz urządzenia techniczne powinna posiadać. Ważny dla ankietowanych jest problem marketingu w bibliotece.

W postaci nowych dodatków widzieliby tematy z zakresu: publikacje regionalne – upowszechnianie i rozpowszechnianie, digitalizacja, zmiany w UKD, MAK+ oraz „sylwetki współczesnych bibliotekarzy”, a także nagrody i możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Podsumowanie

Odbiorcami „Poradnika Bibliotekarza” są głównie kobiety (85,9% ankietowanych), pracownicy bibliotek publicznych, zazwyczaj bibliotek miejskich, w dalszej kolejności gminnych oraz wojewódzkich. Większość respondentów (79,3%) czyta



Propozycje unowocześnienia pisma

| O jakie tematy warto uzupełnić „Poradnik Bibliotekarza” | Ilość wskazań | Procent ankietowanych* (N=135) |
|---|---------------|--------------------------------|
| Komputeryzacja bibliotek, nowe technologie | 13 | 9,6 |
| Materiały metodyczne przydatne w pracy z użytkownikiem, w tym scenariusze zajęć | 18 | 13,3 |
| Umiejętności miękkie, komunikacja i psychologia | 7 | 5,2 |
| Marketing i promocja, zarządzanie biblioteką oraz lobbing na rzecz biblioteki | 9 | 6,7 |
| Prawo | 8 | 5,9 |
| Projekty dla bibliotek, pozyskiwanie funduszy | 7 | 5,2 |
| Różne typy bibliotek, w tym małe biblioteki | 12 | 8,8 |
| Kształcenie i doskonalenie bibliotekarzy | 5 | 3,7 |
| Problemy zawodu | 3 | 2,2 |
| Współpraca bibliotek, wymiana doświadczeń | 4 | 3 |

* Procenty nie sumują się do stu, nie wszyscy ankietowani udzielili odpowiedzi na to pytanie, można było mieć różne propozycje.

pismo systematycznie, dla 87,4% respondentów najczęstszym powodem sięgania po nie jest chęć zorientowania się w bieżących sprawach środowiska bibliotekarskiego.

Poziom merytoryczny pisma respondenci oceniają dość wysoko, średnia ocena w skali 1-4 mieści się w przedziale 3,0-3,3.

Za najprzydatniejszą w pracy zawodowej uznano rubrykę „Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać”. Aż 83,7% ankietowanych oceniło ją jako przydatną lub bardzo przydatną w pracy. Wysoko ocenione zostały także: „Świat bibliotek”, „Moje lektury”, „Bibliotekarz w sieci”, nieco dalej znalazły się „Wywiady” i „Cyfrowe okolice”.

Mimo że prawie wszyscy ankietowani wyrazili zadowolenie z obecnego układu tematycznego pisma (94,8%), 1/3 zaproponowała wprowadzenie lub poszerzenie treści dotyczących funkcjonowania biblioteki, doskonalenia zawodowego, praktycznej pracy z użytkownikiem i gotowych rozwiązań (scenariusze, komunikacja), nowych technologii (w tym digitalizacja i biblioteka 2.0), porad prawnych, pozyskiwania funduszy i pisania wniosków.

Według opinii respondentów (prawie 2/3 ankietowanych) warto poszerzyć tematykę dotyczącą prawa oraz promocji, a blisko połowy badanych – tematy dotyczące zarządzania oraz kształcenia.

Największym zainteresowaniem czytelników cieszą się problemy związane z pracą z użytkownikiem, scenariusze zajęć, konkursów dla różnych grup użytkowników oraz problematyka komunikacji.

Co dziesiąty respondent wskazał na tematykę związaną z: komputeryzacją bibliotek oraz nowymi technologiami, prezentacją małych, gminnych bibliotek i ich problemów, marketingiem i promocją biblioteki, prawem w bibliotece oraz pozyskiwaniem funduszy.

Około 1/3 ankietowanych zaproponowała unowocześnienie pisma: wprowadzenie atrakcyjnej szaty graficznej, zwiększenie formatu czasopisma, utworzenie wersji online, zamieszczanie dodatków do czasopisma, np. na płytach CD.

Ocena dodatków: „Świat Książki Dziecięcej”, „Młodzież w bibliotece”, „Biblioteka dla Seniorów” oraz „Dyskusyjne Kluby Książki w Bibliotekach” jest pozytywna. Są one przydatne w pracy zawodowej. Bibliotekarze postulują przygotowanie nowych dodatków dotyczących pracy z młodzieżą, z czytelnikiem trudnym.

* * *

Reasumując, należy stwierdzić, że oczekiwania czytelników wobec „Poradnika Biblioteka-

rza” są różnorodne i obszerne zakresowo. Nie jest możliwe uwzględnienie w czterdziesto-czterostronicowym „Poradniku” wszystkich propozycji czytelników, chociażby ze względu na ograniczoną objętość i koszty finansowe. Respondenci mogą i powinni korzystać również z innych czasopism oraz z obszernej literatury fachowej dotyczącej zagadnień komunikacji społecznej, zarządzania, czy komputeryzacji.

Z pewnością nie wszystkie sugestie czytelników można uwzględnić, ale na pewno warto rozważyć chociaż część z nich, w celu dalszego udoskonalenia pisma i ukierunkowania jego treści na zmieniające się potrzeby czytelników.

DOMINIKA STĘPNIEWSKA

Instytut Książki i Czytelnictwa BN
Współpraca: Jadwiga Chruścińska

RELACJE

O budownictwie bibliotecznym – poznńska konferencja bibliotekarzy

Ponad 150 bibliotekarzy z bibliotek akademickich, publicznych i szkolnych całego kraju uczestniczyło w Poznaniu w dwudniowej konferencji, poświęconej budownictwu bibliotecznemu. Konferencję pt. „Biblioteka XXI w., nowoczesna architektura, funkcjonalne wyposażenie, pomysłowe aranżacje” zorganizował w dniach 1-2 września 2011 r. w Poznaniu Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy współudziale Biblioteki Politechniki Poznańskiej oraz Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej Centrum Animacji Kultury w Poznaniu. Konferencja poprzedziła obrady VII Forum SBP w Kiekrzu k. Poznania (2-3.09. br.). Obrady pierwszego dnia zlokalizowane były w nowo otwartym budynku Biblioteki Politechniki Poznańskiej, gdzie miało miejsce uroczyste (trzęcnie już z kolei) otwarcie nowoczesnego i przestronnego gmachu, usytuowanego wzdłuż brzegu Warty, z malowniczym widokiem na poznńską starówkę.

Wystąpienia prelegentów usystematyzowano w trzech sesjach dotyczących bibliotek akademickich, publicznych oraz pedagogicznych i szkolnych.



Biblioteka Główna Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu

Ostatnie dziesięciolecie jest korzystnym okresem dla rozwoju nowoczesnych bibliotek uczelnianych. Powstało wiele nowych placówek bibliotecznych legitymujących się oryginalną architekturą, funkcjonalnym wyposażeniem, znakomitą aranżacją przestrzenną. Ich projektowaniem zajęli się znani i cenieni architekci, próbujący zawrzeć w swoich projektach filozofię (ideę) biblioteki.

Środowisko akademickie Poznania na przełomie roku 2010/11 otrzymało dwa nowe prestiżowe obiekty biblioteczne: Bibliotekę Politechniki i Bibliotekę Główną Uniwersytetu Medycznego. Uczestnicy konferencji mieli możliwość ich poznania poprzez prezentacje multimedialne, a także zwiedzanie obu placówek i możliwość bezpośredniego zapoznania się z ich organizacją, klimatem, rozwiązaniami przestrzennymi.

W czasie konferencji poznano także obiekty będące w budowie. W trakcie przebudowy jest gmach Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu, łączący tradycje z nowoczesnością. Wkrótce otworzy swoje podwoje Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego, bardziej hermetyczna, wyciszona w swoim założeniu architektonicznym, niż placówka poznńska nastawiona raczej na otwartość, relacje z otoczeniem i ze środowiskiem. W trakcie realizacji jest budynek Biblioteki Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

Nieco mniej, ale równie dynamicznie, rozwija się budownictwo bibliotek publicznych – wspomagane programem resortu kultury i dziedzictwa narodowego w zakresie infrastruktury bibliotek publicznych w Polsce. Całościowy obraz działalności



Otwarta, przestrzenna bryła Biblioteki Politechniki Poznańskiej

bibliotek w tym zakresie przedstawiła dr Barbara Budyńska. Duże zmiany można zauważyć w grupie małych bibliotek publicznych, pozyskujących fundusze ministerialne i wspomaganych technicznie przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informatycznego.

W latach 2001-2010 zmodernizowano 70% bibliotek publicznych. Fakt ten wiąże się z nową funkcją biblioteki jako miejsca otwartego, przyjaznego dla wszystkich mieszkańców. Małe placówki biblioteczne proponują różne rozwiązania funkcjonalne, np. MBP w Mikołowie usytuowana jest w zmodernizowanym budynku starego kina, poprzez jego adaptację stała się ulubionym miejscem kulturalnych spotkań mieszkańców.

Kolejnym przykładem ciekawych rozwiązań architektoniczno-funkcjonalnych to Galeria Książki w Oświęcimiu oddana do użytku w lipcu br. (prezentowana na łamach „PB” nr 9). W grupie bibliotek pedagogicznych i szkolnych zaprezentowano budynek Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Warszawie oraz lokale i wyposażenie bibliotek szkolnych. Niestety budownictwo i aranżacja bibliotek szkolnych uzależnione są od funduszy szkół, stąd ich pomieszczenia są raczej standardowe i są częścią składową od projektu budynku szkolnego. Danuta Brzezińska zaprezentowała szereg bibliotek szkolnych na terenie kraju, spełniających normy unijne.

Ostatnim punktem programu były zagadnienia aranżacji przestrzeni bibliotek dla dzieci i młodzieży oraz poradnictwo dla bibliotekarzy w tym za-

kresie. Te zagadnienia są ujęte w poradniku FRŚI, a problematyka ta powinna być szerzej rozpoznać wśród bibliotekarzy.

Pozytywnym akcentem konferencji poznańskiej była możliwość całościowego spojrzenia na problem budownictwa bibliotecznego z różnych punktów widzenia: architekta, konstruktora, bibliotekarza i czytelnika. Szczególnie cenne były spotkania z architektami projektującymi nowe obiekty biblioteczne. Ich widzenie biblioteki – jako skarbnicy wiedzy – jest dogłębne i uwzględnia niepozwartarzną rolę tej instytucji na przestrzeni wieków.

Architektura współczesnych bibliotek uczelnianych charakteryzuje się otwartą, przeszkloną bryłą budynku, wkomponowanego w otoczenie, wielofunkcyjnego (biblioteka + centrum dydaktyczne; biblioteka + centrum konferencyjne; biblioteka + kino) wyposażonego w nowoczesny sprzęt techniczny. Biblioteka to miejsce nie tylko zdobywania wiedzy, ale i również integracji środowiskowej i relaksu. Ich architektura funkcjonalna jest elementem procesu dziedzictwa kulturowego.

Poznańska konferencja poświęcona architekturze bibliotek jest kontynuacją spotkań, organizowanych przez SBP, które odbywają się co trzy lata w nowo otwartym gmachu biblioteki, charakteryzującym się nowoczesną architekturą i interesującą aranżacją przestrzenną (poprzednio w WBP w Kielcach). Zapraszamy zatem na kolejne spotkanie bibliotekarzy, gdzieś w Polsce, oczywiście w nowej bibliotece.

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA

Wolontariat i uczenie się przez całe życie

Biblioteka Publiczna w Ursusie na konferencji w Ankarze

W Europie jest ponad 100 mln wolontariuszy. Ogłoszenie roku 2011 Europejskim Rokiem Wolontariatu miało na celu promocję idei wolontariatu, zachęcenie większej liczby osób do podejmowania działalności w charakterze wolontariuszy, podkreślenie bezinteresownej pracy wolontariuszy i ich ogromnego wkładu w rozwój społeczeństwa obywatelskiego oraz wsparcie działalności wolontariuszy poprzez umiejętne wykorzystanie ich kwalifikacji i dalsze ich doskonalenie.

W dniach 8-10 czerwca 2011 r. Uniwersytet w Liverpoolu, Narodowa Agencja Programu Grundtvig w Turcji oraz Biblioteka Publiczna w Ursusie zorganizowały w stolicy Turcji Ankarze, międzynarodową konferencję „VALUE – Volunteering & Lifelong Learning in Europe” (Wolontariat i uczenie się przez całe życie w Europie).

W konferencji uczestniczyli partnerzy projektu VALUE z 13 krajów europejskich a gośćmi honorowymi byli: przedstawiciel parlamentu europejskiego Marian Harkin i prof. dr Ahment Acar – rektor Uniwersytetu w Ankarze, w której odbywała się konferencja.

Reprezentująca Bibliotekę Publiczną w Ursusie Małgorzata Kołodziejczyk odpowiadała za przygotowanie programu konferencji w zakresie edukacji międzykulturowej oraz za sprawy organizacyjne.

Tematyka wystąpień i warsztatów była bardzo ciekawą i różnorodną: kształcenie dorosłych wolontariuszy, wolontariat jako istotny element dialogu międzykulturowego, rola wolontariatu w kształceniu postaw obywatelskich, formy wykorzystania wolontariatu w edukacji dorosłych.

Warsztaty grupy tematycznej „Dialog międzykulturowy” przeprowadzone przez Kołodziejczyk wzbudziły duże zainteresowanie i umożliwiły nie tylko wymianę poglądów i doświadczeń, ale także dyskusję nad metodami edukacji nieformalnej wolontariuszy.

Kołodziejczyk była również moderatorem panelu dyskusyjnego „World Cafe” poświęconego współpracy instytucji kulturalno-edukacyjnych

z organizacjami wolontariackimi oraz roli wolontariatu seniorów w świetle ustanowienia przez Unię Europejską roku 2012 „Europejskim Rokiem Aktywnej Starości”.

Po zakończeniu konferencji jej uczestnicy mieli możliwość odbycia dwudniowej wycieczki do jednej z największych atrakcji kulturowych Turcji – Kapadocji, znanej z domów i kościołów wykutych w tufowych skałach oraz ze słynnego skalnego miasta Üçhisar.

Głównym celem realizowanego od 2008 r. projektu VALUE jest wymiana doświadczeń i wypracowanie modelu wspólnych działań oraz zbadanie nowych możliwości pod kątem potrzeb wolontariuszy, jak i instytucji edukacyjno-kulturalnych. Zgromadzone materiały i informacje są dostępne na stronie internetowej www.bpursus.waw.pl.

Biblioteka Publiczna w Ursusie jest partnerem zarządzającym projektem i odpowiada za opracowanie i wykorzystanie metod edukacji międzykulturowej w pracy wolontariatu.

Jednym z rezultatów wymiany doświadczeń instytucji partnerskich jest opracowany w języku angielskim „Międzykulturowy Przewodnik Wolontariusza”, opisujący różnorodne aspekty pracy wolontariusza z przedstawicielami różnych lokalnych społeczności i kultur.

Doświadczenia ze współpracy międzynarodowej zaowocowały różnorodną działalnością Koła



Wycieczka do Kapadocji

Wolontariatu przy Bibliotece Publicznej w Ursusie skupiającego ponad 16 uczestników w wieku od 7 do 16 lat. Biorą oni nie tylko aktywny udział w udostępnianiu i porządkowaniu zbiorów, ale także pomagają osobom niepełnosprawnym w ramach akcji „Książka na telefon”, uczestniczą w kursach językowych, plastycznych oraz teatralnych. Są uczestnikami konkursu „Ośmiu wspaniałych” organizowanego przez Fundację „Świat na Tak” a dwa razy byli laureatami tego konkursu.

Rozwój wolontariatu w ramach programu „Kształcenie przez całe życie” może odegrać kluczową rolę w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Biblioteka Publiczna w Ursusie chce być aktywnym uczestnikiem tego procesu.

PIOTR JANKOWSKI
Biblioteka Publiczna w Ursusie

KSIĄŻKA



Książki, które pomogą w pracy, które warto przeczytać!



Małgorzata Federowicz: Człowiek niepełnosprawny w bibliotece publicznej. Toruń: Wydaw. Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2010 – 345 s.

Małgorzata Federowicz jest autorką kilku książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych z zakresu problematyki bibliotekarstwa, a zwłaszcza usług bibliotecznych i technologii wspomagających osoby niepełnosprawne. Ta obszerna treściowo książka przedstawia proces tworzenia pożądanego modelu obsługi bibliotecznej i informacyjnej użytkowników niepełnosprawnych – zgodnie z normami i doświadczeniami zagranicznymi. Tę wiedzę autorka stara się skonfrontować z działalnością analogicznych placówek zagranicznych. M. Federowicz stara się odpowiedzieć na pytanie: w jakim stopniu polskie biblioteki publiczne są przygotowane do obsługi użytkowników z różnymi rodzajami niepełnosprawności? Diagnoza jest niezbyt korzystna: obsługa osób niepełnosprawnych w bibliotekach polskich daleko odbiega od koncepcji i rzeczywistości zagranicznej. Brakuje badań nt. potrzeb użytkowników niepełnosprawnych a dopiero ich identyfikacja pozwoli na to aby gromadzić odpowiednie zbiory, oferować usługi, współpracować w sieci. Proponuje bibliotekom podjęcie określonych kierunków działań w celu ułatwienia tej kategorii odbiorcom korzystanie z placówek bibliotecznych i zorientowanie usług pod kątem potrzeb tej kategorii użytkowników. Poprzez swoje działania w tym zakresie biblioteki mogą pełnić ogromną rolę społeczną i integracyjną, likwidując uprzedzenia i stereotypy. Na treść tej interesującej książki składa się 5 rozdziałów: Początki i rozwój obsługi bibliotecznej osób niepełnosprawnych w Polsce; Obsługa osób niepełnosprawnych w bibliotekach publicznych w świetle zaleceń i rozwiązań zagranicznych; Obsługa biblioteczna klientów niepełnosprawnych w polskich bibliotekach publicznych – badania własne; Instrumenty oceny i etapy planowania obsługi bibliotecznej i informacyjnej osób niepełnosprawnych; Postulowane kierunki działań.

Książka wzbogacona jest tekstami pomocniczymi: załącznikami, obszerną bibliografią zawierającą źródła i opracowania, indeksem rzeczowym, wykazem tabel i streszczeniem w jęz. angielskim.

Lektura tej pozycji zalecana jest wszystkim bibliotekarzom, inspiruje bowiem do szerokich działań na rzecz biblioteki otwartej dla wszystkich czytelników.

Biblioteki warszawskie w latach 1939-1945. Red. meryt. Hanna Łaskarzewska, Andrzej Mężyński. Warszawa: Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy. Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego, 2010 – 167 s. Sesje Varsavianistyczne. Z. 19.

Książka stanowi pokłosie sesji popularyzacyjnej zorganizowanej przez Bibliotekę „Na Koszykowej” – najbardziej warszawską z warszawskich bibliotek. Prezentuje ona biblioteki warszawskie w latach 1939-1945, ukazując trudne i skomplikowane losy bibliotek, zaskoczonych wybuchem II wojny światowej. Biblioteki nie były bowiem odpowiednio przygotowane do ochrony zbiorów w warunkach konfliktu wojennego, narażonych na zniszczenie, rabunek cennych kolekcji, będących często dobrami kultury. Losy kilku wybranych bibliotek Warszawy (Biblioteka Narodowa, Biblioteka Uniwersytecka, Biblioteka Ordynacji Krasieńskich, Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy) zaprezentowano na tle życia kulturalnego stolicy – w aspekcie codziennej rzeczywistości mieszkańców Warszawy w okresie okupacji niemieckiej, pokazując sylwetki bibliotekarzy, ich działania, pełną odwagę i hartu ducha walkę o ochronę zbiorów. Niniejszy tomik wzbogaca naszą wiedzę z zakresu historii książki i bibliotek. Warto go przeczytać.



JADWIGA CHRUSCIŃSKA

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Zduny

W czasie 63-letniej działalności Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Zduny siedmiokrotnie zmieniała swą lokalizację – zawsze na lepszą. Obecnie zajmuje większą część budynku wzniesionego w 1921 r. w centrum miasta, dysponując powierzchnią 331 m². W swojej strukturze posiada: Oddział dla Dzieci i Młodzieży, Wypożyczalnię i Czytelnię wraz z Czytelnią Internetową oraz dwie filie w środowiskach wiejskich. Wszystkie procesy biblioteczne są zautomatyzowane (również w filiach). Komputeryzację z wykorzystaniem programu SOWA rozpoczęto w 1993 r.

Dorośli, nowe zbiory i uczestnictwo w kulturze

Ważnym punktem działań biblioteki w Zdunach jest oferta kulturalno-edukacyjna, kierowana do osób dorosłych. Najstarszą formą realizowaną z ogromnym powodzeniem do dziś są spotkania, promujące nowości. Są to prezentacje nowych książek, audiobooków, e-booków, zakupionych w ostatnim

okresie do biblioteki. Promocja zbiorów, łączona jest z koncertem w wykonaniu np. miejscowych muzyków – uczniowie szkoły muzycznej, muzykująca rodzina, skrzypaczka, zespół wokalny itd., lub muzyków z różnych stron kraju – akordeonistów, gitarzysty, duetu akordeonowo-perkusyjnego, akordeonowo-wokalnego itp. Zawsze na zakończenie spotkania czytelnicy mają możliwość wypożyczenia prezentowanych pozycji.

Taka forma poznania nowości bibliotecznych cieszy się dużym zainteresowaniem mieszkańców: wymieniają oni regularnie książki, mogą być ich pierwszymi czytelnikami, wiedzą, o jakie tytuły pytać w czasie kolejnych wizyt w bibliotece i co się w placówce dzieje; mają okazję spotkać się ze znajomymi i porozmawiać przy kawie, herbacie – nie tylko o książkach. Tworzy to wyjątkowy klimat wśród uczestników takich spotkań i ku naszemu zadowoleniu sprawia, że dla zainteresowanych brakuje miejsc siedzących.

Do ważnych wydarzeń biblioteki należą spotkania z autorami książek, aktorami, regionalistami

Świat książki dziecięcej



Dodatek do PORADNIKA BIBLIOTEKARZA
nr 10 2011



PROBLEMY

Nowe trendy we współczesnej polskiej książce edukacyjnej dla młodego odbiorcy

Rok 1989 to wyraźna cezura w wielu dziedzinach życia w Polsce, także – na rynku wydawniczym. Dzięki zniesieniu kontroli druku i uwolnieniu dystrybucji papieru pojawiła się beletrystyka dotąd nieznaną, zwłaszcza z krajów, których literatura była w naszym kraju „wielką nieobecnością”. Mnie zawsze jednak zachwycały spotykane za granicą książki edukacyjne, dostosowane edytorstwem i przystępnością tekstu do możliwości percepcyjnych dziecka młodszego niż nastoletnie.

Ta luka rychło zapełniła się dzięki licznym licencyjnym przedrukowi, m.in. wydawnictwa Arkady i nieistniejącej już oficyny BGW. Znana i ceniona w świecie seria „Eyewitness Guides” wydawnictwa Dorling Kindersley pojawiła się właśnie w Arkadach pod nazwą „Patrzę-Podziwiam-Poznaję”. Wielkim powodzeniem cieszyły się też tłumaczone z niemieckiego liczne „Bastelbücher” (wydawnictwo Delta), zwłaszcza że nasze sklepy papiernicze rychło potrafiły sprostać zamówieniom na różne rodzaje papieru i inne plastyczne cudeńka.

Zaletami tych książek były piękna, prawie nieznaną w naszym kraju szata graficzna, dobry papier

i kolorystyka. Jakże siernięźnie wyglądały na półkach bibliotecznych klasyczne dzieła Żabińskiego, Golembowicza i Weinfeldta, skądinąd bardzo wartościowe merytorycznie. Wadą nowych książek były natomiast nieudolne przekłady i brak polskiej konsultacji naukowej (stąd na przykład zdumiewający termin „glacjery”, jaki pojawił się w książce o krajach polarnych, zamiast swojskich „lodowców”). Ciągle więc czekaliśmy na rodzimą twórczość i godnych następców naszych znakomitych popularyzatorów wiedzy.

Zwiastuny pojawiły się pod koniec lat 90., kiedy to wkroczyły na rynek dwie znakomite serie historyczne wydawnictwa Podsjedlik, Raniowski i S-ka (obecnie Grupa Publikat): „Klucz do Ojczyzny” oraz „Sławni Polacy”. W pełni zasłużona główna nagroda została przyznana wydawnictwu przez Fundację „Świat Dziecka” („Dziecięcy Bestseller Roku”, obecnie Nagroda Donga).

Gruntowne zmiany przyniosło nowe tysiąclecie, kiedy to Oficyna Wydawnicza Multico, publikująca rozmaite poradniki i przewodniki, zdobyła wyróżnienie w tym samym konkursie za serię „Mój pierwszy przewodnik”, gdzie oprócz obcych autorów pojawili się także polscy. Dużym wydarzeniem była *Planeta Antro* Anny Zgierun. Ta wielce pomysłowa historia o dzielnym majorze Limfocycie, który broni naszego organizmu (czyli Planety Antro) przed zagrożeniami, została brawurowo zilustrowana przez Annę Niemierko. Szkoda, że wydawca wycofał się z kontynuacji serii. Autorka, z wykształcenia biolog, pisze



obecnie pod nazwiskiem Anna Łacina; jej powieści dla młodzieży również podejmują tematy medyczne.

Prawdziwym przełomem był D.O.M.E.K (2008), książka obrazkowa o architekturze, opracowana przez Aleksandrę i Daniela Mizielińskich (Wydawnictwo Dwie Siostry). Przystępnie napisana i oryginalnie zilustrowana, stała się hitem wydawniczym i eksportowym, znana jest już za granicą i została wpisana na Listę Honorową IBBY. Dwa lata później ta sama spółka artystyczna wykonała D.E.S.I.G.N. do tekstu Ewy Solarz, a niebawem pojawi się M.O.D.A.

Poznańskie wydawnictwo Lektorklett, dotychczas kojarzone z podręcznikami do nauki języków obcych i słownikami, rozpoczęło swoją krótką przygodę wydawniczą z książką dla dzieci. Wprawdzie okręt flagowy, czyli *Basia* (pierwsza książka cyklu: 2008), odpłynął już do innego portu (Egmont), ale seria atlasów ilustrowanych przez znakomitych polskich artystów (Marta Ignerska, Ewa i Paweł Pawlakowie, Adam Pękalski, Daniel de Latour) została zauważona i doceniona przez IBBY. Dodatkową atrakcją książek były oryginalne, literackie bajki Zofii Staneckiej, które znakomicie sprawdzają się w głośnym opowiadaniu.

W tym samym czasie pojawiły się książki dr. Wojciecha Feleszki popularyzujące podstawową wiedzę medyczną (pierwsza: *Lądowanie rinowirusów. Przeziębienie*, 2009). Talent literacki autora w połączeniu z ciekawymi pomysłami krakowskiego grafika Ignacego Czwartosa sprawiły, że książki z serii „Na sygnale. Dr Orzeszko zawsze na czas” stanowią lekturę nie tylko pożyteczną, lecz także interesującą i przystępną dla małego odbiorcy. Warto też zaznaczyć, że wydawnictwo Hokus-Pokus naprawdę zadbało o promocję książek.

Także oferta Wydawnictwa Wilga poszerzyła się o serię poradnikową „Bezpieczne Dziecko”. Dzięki

nowoczesnej, ciekawej szacie graficznej i profesjonalnej konsultacji (strażak, lekarz, ratownik), seria jest naprawdę godna polecenia zarówno do szkół i przedszkoli, jak i do indywidualnego czytania i rozmowy.

W roku szopenowskim ukazało się sporo książek o tym wielkim kompozytorze. Należy wymienić przede wszystkim *Malego Chopina* Michała Rusinka, gigantyczne przedsięwzięcie Wydawnictwa Znak, promujące rocznicę. Książkę wydano już w roku 2009 i prezentowano ją w kilkunastu językach na Targach Książki Dziecięcej w Bolonii. Nie sposób też pominąć książki *Jaśnie Pan Pichon* (2010) Anny Czerwińskiej-Rydel z ilustracjami Józefa Wilkonia (nagroda Feniks, 2011). Na jurorach Donga w konkursie 2010 roku największe wrażenie zrobiła jednak publikacja *Male instrumenty grają Chopina* (2010), wydana przez wrocławską oficynę Format. Warto przy tej okazji zauważyć, że najlepsze, najbardziej wysmakowane artystycznie książki powstają często w małych, rodzinnych firmach wydawniczych.



Pozostając w kręgu sztuki, warto przyrzeć się pionierskiej na naszym rynku serii „Mały Koneser” (Wydawnictwo Dwie Siostry), która w przystępny i ciekawy sposób wprowadza najmłodszych w świat sztuk plastycznych. Pierwsze były *Powidoki* Tyny Oziewicz z ilustracjami Oli Cieślak, a pozycją następną *Zając* Grzegorza Kasdepkego w opracowaniu graficznym tej samej artystki. Teksty są inspirowane kolejno obrazami Władysława Strzemińskiego i Albrechta Dürera. Obu książkom towarzyszy ciekawy wstęp, a patronem przedsięwzięcia jest Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi. Przyznam, że niecierpliwie czekam na kolejne tomy cyklu.

Niezwykle ciekawy sposób edukacji muzycznej proponuje w swoich książkach Izabella Klebańska.

Autorka, absolwentka łódzkiego konserwatorium, popularyzuje muzykę wśród najmłodszych, postępując się dowcipnym wierszem. Podczas spotkań autorskich własne rymowane teksty ilustruje muzyką na żywo. Utwory Klebańskiej: *Jak dżdżownica Ako-lada o muzyce opowiada* (2003), *Muzyczna zgraja* (2006) czy najnowsza *Jak tańczono przed wiekami, czyli taniec z figurami* (2010) i wiele innych, doskonale wprowadzają dzieci w świat pojęć i zjawisk muzycznych.

Przyjrzyjmy się jeszcze książkom o tematyce historycznej. Jest ich znacznie mniej niż przed rokiem 1989. Czyżby przedstawiciele młodszego pokolenia pisarzy nie bardzo wiedzieli, jak należy tworzyć takie teksty dla dzieci? Nie istnieje już i nie jest wznawiana „Biblioteczka Historyczna”; nie żyje też większość znanych twórców zajmujących się popularyzowaniem wiedzy historycznej. Tym bardziej warto wspomnieć o publikacjach Wydawnictwa Muchomor związanych z II wojną światową, takich jak *Halicz Roksany Jędrzejewskiej-Wróbel*, *Bitwa pod Grunwaldem* Tomasza Działowickiego oraz *Mały powstaniec* i *Solidarność* Szymona Sławińskiego.

Bardzo interesująco zapowiada się inaugurowana w 2010 r. seria Wydawnictwa Literatura i Muzeum Powstania Warszawskiego. W jej ramach ukazują się teksty beletrystyczne oparte na dokumentach z czasów II wojny. Do tej pory ukazały się dwie bardzo dobre pozycje: Pawła Beręsewicza *Czy wojna jest dla dziewczyn* (ilustr. Olga Reszelska), książka wpisana na Listę Skarbów Muzeum Książki Dziecięcej 2010, oraz Joanny Papuzińskiej *Asiunia* (ilustr. Maciej Szymanowicz).

Paweł Beręsewicz jest także autorem wydanej w 2009 r. książki warsawianistycznej *Warszawa. Spacer z Ciunkami* (Skrzat). Książka zdobyła Nagrodę m.st. Warszawy. Również Wydawnictwo Veda opublikowało szereg książek o Warszawie, autorstwa Marianny Gal. W serii zatytułowanej „Polska Na 6” ukazały się monografie Starego i Nowego Miasta, ul. Marszałkowskiej i Krakowskiego Przedmieścia.

Interesujące zmiany zachodzą w książce religijnej dla dzieci. Wprawdzie nadal jest tu sporo złych publikacji, ale tym jaśniejszym blaskiem świecą książki, gdzie mały chrześcijanin jest partnerem w życiu religijnym i nie musi być karmiony schematyczną pseudoteologiczną papką. Takimi wartościowymi książkami są, oparte na nauczaniu Jana Pawła II (i wydane przez Centrum Myśli JP2), *Papieskie abecadło* Tomasza Jeża z ilustracjami Anny Kaszuby-Dębskiej (nagroda Feniks, 2010) oraz *W każdym z nas są drzwi do nieba* Marcina Brykczyńskiego



z ilustracjami Doroty Łoskot-Cichockiej. Ta znakomita ilustratorka, wnuczka artysty związanego ze sztuką sakralną, zilustrowała wcześniej (dla Muchomora) dwie niewielkie książki o życiu św. Mikołaja i św. Faustyny. Warto sięgnąć do tych tekstów, żeby przypomnieć sobie, a uzmysłowić dzieciom, że ów hojny święty nie był groteskowym krasnałem w śmiesznej czerwonej czapeczce i w butach z cholewami.

Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na twórczość Agnieszki Frączek – z wykształcenia filologa i leksykografa, pracownika naukowego UW. O ile bowiem nie ma nic dziwnego w tym, że poeci piszą wiersze, o tyle nieczęsto się zdarza, by z wierszy można się było nauczyć tak wiele o języku. Twórczość poetycka Agnieszki Frączek to bowiem znakomita lekcja języka polskiego. Autorka takich książek, jak *Jedna literka a zmiana wielka*, *Siano w głowie*, czyli *Trafila kosa na idiom*, *Kanapka i innych wierszy kapka*, *Byk jak byk* i wielu innych, pomaga młodym czytelnikom wzbogacić zasób leksykalny, przybliżyć frazeologizmy i homonimy, zwraca uwagę na częste błędy językowe i uczy, jak ich unikać. Jej utwory są przykładem znakomitego połączenia walorów edukacyjnych z interesującą formą. To samo można powiedzieć o większości przedstawionych w tym artykule książek – w odróżnieniu od masowej produkcji lat dziewięćdziesiątych, kiedy to ukazało się dużo ciekawych merytorycznie serii edukacyjnych, ale pozostawiających wiele do życzenia pod względem estetycznym.

Powyższy tekst nie obejmuje wszystkich ciekawych publikacji, jakie w ostatnich dziecięciu latach ukazały się w Polsce za sprawą rodzimych twórców. Widać jednak, że dzieje się dobrze i ciekawie, aż szkoda, że nie zawsze książki popularyzujące wiedzę są doceniane przez gremia jurorskie. Może dlatego,

że nie istnieją już warszawskie targi „Edukacja XXI”, a pozostałe targi edukacyjne, choć mają swoje nagrody, to dotyczą głównie programów nauczania i szkolnych rozwiązań systemowych. Warto, aby w ramach konkursu „Książka Roku” Polskiej Sekcji IBBY utworzyć kategorię „książka edukacyjna”, podobnie jak to jest w Deutsche Jugendliteraturpreis.

MARIA KULIK



RECENZJE

Talent rozmienny na drobne

Wydawca umieścił na okładce quasi-pieczęć z napisem: Uwaga, talent. Rzeczywiście należy uważać na literacki talent Idy Pierelotkin – żeby go nie zmarnować. Młoda autorka ma na swoim koncie pierwszą nagrodę w konkursie im. Astrid Lindgren za *Alę Betkę* (2007) oraz nominację do nagrody IBBY za *Pepa, nie świruj!* (2010). *Dwie połówki pomidora* to jej czwarta książka (wydana tuż po *Co ma pieńnik do wiatraka?*).

Owa powieść dla starszych nastolatków (chyba głównie nastolatek) jest dwoista, to znaczy – ma sprawnie napisane dialogi i wątluką fabułę. Główna bohaterka, piętnastoletnia Zuzanna Sztosiak, nie może już słuchać ciągle klójących się rodziców oraz złośliwej starszej siostry (nieprzyjemnym charakterem przypominającej mamusię) i pewnego dnia opuszcza wakacyjne miejsce pobytu całej rodziny. Postanawia spędzić resztę wolnego od szkoły czasu w spokoju. Jest osobą zrównoważoną, rozsądną (niby), nie planuje więc żadnych szaleństw, tylko samotny pobyt w rodzinnym mieszkaniu w Warszawie. Przy okazji swoją ucieczką i milczeniem chce też ukarać najbliższych, dać im czas oraz sposobność do refleksji nad ich postępowaniem. Niestety, Zuzanna wróciła do stolicy bez kluczy. W tej sytuacji ma tylko jedno wyjście: czasowo zamieszkać w domu na działce rodziców. Ale myliłby się ten, kto by uważał, że „nic na działkach się nie dzieje”. W sąsiedztwie całą dobę mieszkają chłopcy, których bohaterka mylnie bierze początkowo za hodowców konopi indyjskich. Potem zaczyna się tlić młodzieńcze uczucie, jest delikatny flirt, rywalizacja oraz gorzkie porażki. Niespodziewanie zaludnienie działki wzrasta, bo pojawia się siostra z chłopakiem, a potem powtórnie zakochani w sobie rodzice.

Pisarka nie wzniosła się na szczyt pomysłowości, jeśli idzie o akcję. Nie ma też na podorędziu żadnego problemu do zasygnalizowania. Ale lektura nie przysparza cierpienia, bo atutem są sprawnie napisane dialogi i ironiczny, dowcipny dystans narratora do opisywanych zdarzeń i bohaterów. Choć niekiedy opowiadacz (wszechwiedzący i nieokreślony) szarżuje (gdy np. mówi o dżwierzach Kinoteki).

Dwie połówki pomidora to książka niespełnionych możliwości autorki. Wygląda tak, jakby nie było nikogo, kto porozmawiałby z młodą pisarką o materiale literackim, nikogo, kto by ją powstrzymał przed wydłużaniem tych – ciągle tu podkreślam – dobrze prowadzonych rozmów między bohaterami (momentami ich młodzieńcze filozofowanie i słowna szermierka stają się nużące), kto zainspirowałby do podjęcia jakiegoś problemu dotyczącego współczesnych młodych ludzi i kogoś, kto przestrzegłby ją przed *Zmierzchem* Stephenie Meyer. Ta popularna ostatnio książka zyskuje w pewnym momencie akcji *Dwóch połówek pomidora* status pomysłu na jeden z głównych problemów powieści Pierelotkin oraz kompozycję utworu.



Zuzanna Sztosiak najpierw z braku innej lektury sięga z rezerwą po pierwszą część amerykańskiego cyklu, a potem kupuje kolejne, tłumiąc wstyd przed fascynacją gorszym (jak sądziła) typem literatury. *Zmierzch* ułatwia jej rozmowy z jednym z dwóch działkowych znajomych, ba, prowadzi tę parę ku sobie. Zuzanna dostrzega nawet pewną analogię między jej sytuacją a sytuacją Belli Swan, krążącej emocjonalnie między Edwardem Cullenem i Jacobem Blackiem. Błąd Idy Pierelotkin polega na tym, że nie decyduje się na literacką grę z utworami Meyer. Odnosi się wrażenie, że chce być na fali czytelniczej fascynacji nastolatek, ale w ten sposób ogranicza sobie grono odbiorczyń, bo nie wszystkie młode osoby wiedzą, do czego pisarka nawiązuje (nie ma konstytucyjnego obowiązku znajomości *Zmierz*

chu), a z pewnością kompletnie nie będą wiedziały za kilka lat – przypisy byłyby potrzebne już teraz, cóż dopiero mówić o przyszłości.

Reasumując, w przypadku tej powieści mamy raczej do czynienia z lekkostrawną literacką sałatką z drobno pokrojonych pomidorów niż interesującą książką, która niosłaby ze sobą wartości odżywcze dla młodych czytelników. Szkoda talentu młodej pisarki na takie pośpieszne, nieprzemyślane działania.

MAŁGORZATA KĄKIEL

□ I. Pierelotkin: *Dwie połówki pomidora*. Łódź: Akapit Press, 2011.

Autobusowe wędrówki po życiu

Oczekiwania wobec powieści dla młodych czytelników zależą od tego, kto je formuluje: dorośli czy nastoletni odbiorcy? Od utworu przeznaczanego dla młodzieży oczekuje się nie tylko podejmowania problemów ważnych dla wieku dorastania, ale również ciekawej formy, w jakiej o tych kwestiach będzie się opowiadać gimnazjalistom czy uczniom ostatnich klas szkół podstawowych. Czy wznowiona niedawno powieść Małgorzaty Gutowskiej-Adamczyk spełnia takie oczekiwania? Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa, choć *220 linii* to na pewno książka, której lektura nie jest ani męką dla intelektualisty, ani banalną opowieścią, jaką czytać można stojąc na jednej nodze w zatłoczonym tramwaju.

Uwagę czytelnika przede wszystkim przyciągają bohaterowie. Są to dwaj bracia, Michał (licealista) i Mikołaj, zaczynający właśnie naukę w gimnazjum; przyjaciele Mikołaja: Makary, Kajtek, Melania – każdy z nich boryka się ze swoim nastoletnim życiem, poznając inne jego odłogi. Dzięki temu bogactwo problemów, z jakimi zaznajamiamy się w utworze, jest imponujące: odpowiedzialność za drugą osobę, choroba, wiara, bezdomność, pasja, konflikty z rodzicami.

Pierwszoplanowy bohater, trzynastoletni Mikołaj, zaczyna nowy etap w swoim życiu. Nie jest to tylko początek nauki w gimnazjum, ale także wyrwanie się spod rodzicielskiej kurateli – jego znakiem stanie się karta upoważniająca do przemieszczania się miejskimi autobusami. Chłopiec, *homo viator*, wędruje po Warszawie, poznaje kolejne przystanki i pętle autobusowe najpierw sam, a później z Kajtkiem, ale pisarce nie chodzi o pokazanie topografii stolicy, jej poszczególnych zakątków. Wydaje się raczej, że najważniejsze staje się tutaj przekraczanie kolejnych



granic – samodzielne kroki i decyzje. Autorka pokazuje także specyficzną, choć nie tak odosobnioną współczesną sytuację młodego człowieka, który między kolejnymi miejscami w dużej aglomeracji przemieszcza się w samochodzie rodziców i dlatego jego znajomość miasta, w którym żyje, jest dość zapośredniczona. Kajtek, najpierw prześladowający Mikołaja w gimnazjum, a później jego przyjaciel, to autor ulotek umieszczanych na przystankach i w autobusach. I choć wpisywane na nich zdania nie są oryginalne, to pokazują ciekawy sposób komunikowania się młodych ludzi ze światem.

Drugą ważną sprawą dla Mikołaja, oprócz eksplorowania miejskiej przestrzeni, jest muzyka. Bohatera poznajemy jako domorosłego perkusistę, początkowo niemającego nawet własnego instrumentu. Wędrówki po mieście i wizyta w sklepie muzycznym sprawiają, że chłopak pozna Makarego i z nim będzie mógł wreszcie założyć swój pierwszy zespół, do którego zaproszą Kajtko. Wizja świata młodych ludzi byłaby jednak niepełna, gdyby nie wykorzystano w tekście wątku miłości. W życiu Mikołaja pojawia się Melania, nazywana pieszczotliwie kurczakiem. Dzięki tej postaci Gutowska-Adamczyk wprowadza do powieści kwestię społecznego wykluczenia – dziewczynka, jej matka i rodzeństwo mieszkają w domku na działkach.

Autorka nie skupia uwagi czytelnika na dociekaniu przyczyn takiego stanu rzeczy, nie dowiadujemy się nawet, jak ostatecznie kończy się historia tej rodziny. Ważne staje się pokazanie reakcji kolegów na sytuację Melanii, której nie stać na kupienie komórki, komputera czy nawet biletu komunikacji miejskiej. Czytelnik obserwuje, jak młodzi ludzie mogą pomagać sobie, wykonując z pozoru drobne gesty, a przede wszystkim nie wykluczając dziewczyny z grona swoich znajomych.

Mikołaj zakochuje się w Melanii – jak rozwinie się ich uczucie, czy Kajtek stanie na drodze do ich szczęścia, jak Mikołaj pogodzi swoją muzyczną pasję ze spotkaniami z dziewczyną i przyjaciółmi? Wymienione przeze mnie kwestie wskazują co prawda na pewną schematyczność rozwoju wątku miłosnego w powieści, ale wydaje się, iż trudno w tym zakresie oczekiwać innowacyjności. Ciekawym tłem dla doświadczeń gimnazjalistów jest historia miłości Michała i Marty, która wiąże w pewien sposób utwór z wcześniejszym tekstem Gutowskiej-Adamczyk *110 ulic*. Błędy starszego z braci są rodzajem przestrogi dla Mikołaja.

Miłość, muzyka, szkoła, rodzice – to standardowy zestaw tematów pojawiających się w utworach dla młodych czytelników, rzadko jednak jest w nich miejsce na duchowość bohaterów. Dziadek Makarego przypomina Mikołajowi o istnieniu ponadmysłowej sfery rzeczywistości, mówi mu o „zagładaniu w głąb duszy”, pokazuje świątynię jako miejsce sprzyjające rozmyślaniom, nie oczekuje jednak od chłopca jakichkolwiek deklaracji dotyczących wiary. To on uświadomi nastolatkowi, że Bóg nie jest księgowym, z którym można dokonywać zakładu: „ja ofiaruję Ci swą pasję, a Ty uzdrów mojego przyjaciela.” Taką obietnicę składa w czasie modlitwy Mikołaj, gdy okazuje się, że jego przyjaciel walczy z chorobą nowotworową. Fragment powieści dotyczący białaczki Kajtka wydaje się najciekawszy, bo zostają pokazane zarówno lęki osoby chorej, jak i wątpliwości dotyczące jego nastoletnich przyjaciół: w jaki sposób rozmawiać z chorym? Jakie tematy podejmować? Co będę czuł, spotykając się z cierpiącą osobą? Jak zareaguję na jej widok?

Gutowska-Adamczyk doprowadza wszystkie wątki do szczęśliwego rozwiązania: Melania i Mikołaj będą razem, chłopakom uda się zagrać pierwszy wspólny koncert, Kajtek zwycięży chorobę. Czy można mieć za złe pisarce, że dąży do pozytywnego zakończenia? Myślę, że w przypadku młodych ludzi przyjdzie czas na teksty, w których bohaterowie ponoszą klęskę, dokonując dramatycznych wyborów.

Autorce udało się połączyć podjęcie ważnych kwestii z niebanalnym uporządkowaniem struktury powieści za pomocą numerów linii autobusowych. Wędrówką jest życie człowieka, któż powiedział, że nie można jej doświadczać, jeżdżąc komunikacją miejską.

ILONA MAZURKIEWICZ-KRAUSE

□ M. Gutowska-Adamczyk: *220 linii*. Wyd. 2. Warszawa: Nasza Księgarnia, 2011.



WYDARZENIA

Tiargi Książki Dziecięcej w Krakowie

W dniach 3-5 czerwca br. w Krakowie miała miejsce 1. edycja Targów Książki Dziecięcej.

Na 90 stoiskach, w dwóch salach seminaryjnych oraz w specjalnie przygotowanej przez Kino Agrafka sali kinowej (gdzie wyświetlano filmy animowane za pomocą tradycyjnego projektora) przekonywano zwiedzających, zarówno dorosłych, jak i dzieci (które miały być w zamysle organizatorów ważnym adresatem tej imprezy), że książka dla najmłodszego czytelnika w Polsce ma się nieźle.

Pomyślano o licznych atrakcjach dla dzieci. Były wśród nich warsztaty (np. budowanie fabuły książki i tworzenie bohatera wraz ze składaniem własnej książki, warsztaty o pracy redakcji i powstawaniu specjalnego wydania gazety, tworzenie najdłuższej książki świata, budowanie papierowego miasta, bardzo liczne i różnorodne warsztaty plastyczne), można było uczestniczyć w gigantycznych grach planszowych, no i słuchać czytanej głośno literatury. Na krakowskich Targach Książki Dziecięcej prezentowano nie tylko książkę dla najmłodszych czytelników. Na szczególną uwagę zasługiwały akcje społeczne związane z pozyskiwaniem książek dla dzieci ze środowisk, w których książka bywa dobrem niedostępnym bądź ze względów materialnych – trudno dostępnym. Można było uczestniczyć w zainicjowanej przez portal Qlturka.pl akcji noszącej tytuł „Dziele się książkami”. Jej celem było zdobycie książek (niekoniecznie nowych) dla dzieci potrzebujących, szczególnie z domów dziecka, ze szpitali. Partnerem Generalnym akcji „Dziele się książkami” jest Stowarzyszenie „Miasto Słów”, odpowiadające za dobór placówek, do których zostaną przekazane książki, koordynację działań zapewniających dostarczanie książek do wybranych placówek, organizację rodzinnych warsztatów animacji czytelnictwa.

By wziąć udział w akcji, należało przynieść książkę (w dobrym stanie) na stoisko Qlturki, gdzie na ofiarodawców czekały materiały plastyczne, umożliwiające uczestnictwo w warsztatach, a także osoby związane z literaturą dla dzieci. Inicjatorzy planują kontynuację akcji. Równie szlachetny, choć do pewnego stopnia skomercjalizowany charakter miała wspólna akcja „Książka za książkę” Targów w Krakowie i „Gazety Wyborczej”. Tutaj chodziło o zebranie książek dla podopiecznych Miejskiego Ośrodka



Nie tylko książka. Targi Książki Dziecięcej

Pomocy Społecznej: za każdą książkę przyniesioną na Targi i oddaną na stoisku akcji można było otrzymać jeden kupon, upoważniający do zakupu nowej książki (z rabatem) u wydawców, którzy zdecydowali się na uczestnictwo w tym przedsięwzięciu.

Było też sporo stoisk nietypowych wystawców. Wśród nich znalazł się Ośrodek Twórczej Edukacji „Kangur” (z Krakowa), promujący pracę nad twórczym myśleniem (przeprowadził warsztaty dla przedszkolaków, uczniów, nauczycieli i opiekunów „Myślankowe zabawy”).

Swoje książki zaprezentowało parę nowych, stosunkowo mało znanych wydawnictw, dopiero startujących na rynku książki dziecięcej. Na uwagę zasługuje tu toruńskie wydawnictwo „TAKO” (wydaje również książki dla dorosłych), promujące w swej kolekcji „OQO” mało u nas popularną, artystyczną książkę hiszpańską.

Pojawiły się na krakowskich Targach również inicjatywy dość malownicze. Do nich zaliczyć można zapewne stoisko promujące karpia, na którym można się było zaopatrzyć w książeczkę Jana Motyli (ilustracje: Zbigniew Piszczatko) *Pan Karp kontra Czarny Ptak*, wydaną staraniem Towarzystwa Promocji Ryb oraz w płytę DVHD – *Skąd się biorą karpie?*, której wydanie zleciła Fundacja Wspierania Inicjatyw Ekologicznych.

Zainteresowanie odwiedzających Targi wzbudzało stoisko Ogólnopolskiej Wypożyczalni Książek Dotykowych z Lublina, działającej od 1 września 2008 r. przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej im. prof. Zofii Sękowskiej w Lublinie. W placówce tej jest obecnie kilkaset książeczek dotykowych dla małych niewidomych dzieci. I Ogólnopolska Wypożyczalnia

Książek Dotykowych została założona przez Bożenę Kazanowską i Renatę Łęczyńską.

Autorzy książek, a są wśród nich (oprócz klasyków) również i wybitni współcześni twórcy, zgadzają się (nieodpłatnie) na przetwarzanie swoich tekstów tak, by powstały z nich „książki dotykowe”. Zwiedzający krakowskie Targi Książki Dziecięcej mogli dowiedzieć się o istnieniu tej arcyważnej placówki, założonej i prowadzonej z pasją i uporem przez założycielki Wypożyczalni, będące zarazem wykonawczyniami książeczek i popularyzatorkami idei książki dotykowej.

Obie panie podkreślały, że ich działalność nie jest nastawiona na zysk, chodzi im wyłącznie o dobro dzieci pokrzywdzonych przez los. Książki, prawdziwe rękodzieła, wykonywane z rozmaitych materiałów (papier, tektura, plastik, guma, pióra, drewno) pozwalają słabo widzącym dzieciom na pełny, zmysłowy kontakt z książką jako przedmiotem.

Lubelska Wypożyczalnia Książek Dotykowych mogła pokazać na Targach swój dorobek nieodpłatnie, co zasługuje na podkreślenie i wydaje się szczególnie ważne w dobie wysokiego stopnia komercjalizacji wszelkich imprez związanych z książką traktowaną przede wszystkim (o ile nie wyłącznie) jako towar.

Brawa dla Organizatorów!

HANNA DIDUSZKO

BIB '2011

Polska Sekcja IBBY uczestniczyła po raz kolejny (to już 23. edycja!) w Biennale Ilustracji w Bratysławie. Nasze jury – Joanna Olech i Maria Ryll, pod przewodnictwem Józefa Wilkonja – wytypowało prace polskich artystów, których książki, zgodnie ze statutem BIB, ukazały się w ostatnich dwóch latach. Do tegorocznego konkursu zgłosiły się 44 kraje, prezentując 356 twórców. Dominowały państwa europejskie (debiutuje Czarnogóra), z pozostałych najliczniejsze reprezentacje miały Japonia i Korea, po wielu latach pojawiło się więcej niż dotychczas krajów Ameryki Łacińskiej, w tym Chile. Warto wspomnieć, że BIB jest konkursem niekomercyjnym (nie obowiązuje vadum) i bardzo otwartym. Jedynym warunkiem zgłoszenia jest wysyłka oryginałów ilustracji i książek, z których pochodzą. Tegoroczne międzynarodowe jury (pięciu artystów i pięciu teoretyków sztuki), w którym zasiadała m.in. Iwona Chmielewska, a także ubiegłoroczny laureat Grand Prix, Josep Antonio



Tàssies Penella, doceniało nie tylko indywidualność twórcy i jego warsztat, ale przede wszystkim sposób komunikowania się z odbiorcą (czyli dzieckiem). Zwracano uwagę na oryginalność w metodzie konstruowania książki jako całości dwóch przekazów: słowa i ilustracji. Preferowano ilustracje wykonane tradycyjnymi metodami, choć wśród prac nagrodzonych nie zabrakło grafiki komputerowej. Nie spotkały się natomiast z uznaniem jurorów nowatorskie projekty graficzne i brawurowa typografia, co od lat jest mocną stroną warszawskiej szkoły ilustracji. Zapewne z tego powodu nagrody ominęły *Brzechwę* (Wytwórnia), książkę niewątpliwie interesującą graficznie, wyróżnioną w tym roku w konkursie PTWK.

Jury dziecięce, natomiast, składające się z uczestników zajęć plastycznych BIBIANY, nominowało książkę Anity Andrzejewskiej i Andrzeja Pilichowskiego-Ragno *Ottokar, der Elefant aus Sansibar*, wydaną przez niemieckie wydawnictwo Patmos. Warto przypomnieć, że ci artyści, pracujący techniką asamblażu, zdobyli w 2005 r. główną nagrodę w konkursie „Książka Roku” za *Alfabet z obrazkami* do tekstu Małgorzaty Strzałkowskiej.

Laureatem Grand Prix w tym roku została Koreanka, Eunyoung Cho, za książkę *Dal Ryu Toto*, czyli *Pędź, Toto!* zaś jej rodaczka, Jooyun Yoo, otrzymała Złote Jabłko za *Woopyoyuhaeng (Pewnego dnia)*.

Biennale Ilustracji tradycyjnie towarzyszy symposium; tegoroczny temat to „Illustration in the World of New Media”. Naszą panelistką była dr Anita Wincencjusz-Patyna z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Zgodnie z tematem wiodącym, referenci skoncentrowali się na książce elektronicznej i animacji filmowej oraz na roli grafiki komputerowej w kreowaniu ilustracji. Prezentowano też dorobek znakomych ilustratorów, jak Shaun Tan (ALMA, 2010).

W czasie trwania BIB można było oglądać liczne wystawy zorganizowane w narodowych centrach kultury. Dużym zainteresowaniem cieszyła się wystawa ze zbiorów Albina Brunovskiego pokazująca książki dotychczasowych laureatów Biennale. Na tej wystawie Polskę reprezentowała *Księga bajek polskich* z ilustracjami Mariana Murawskiego (Grand Prix, 1971). Albin Brunovský (1935-1997), znakomity słowacki ilustrator, jest patronem warsztatów dla młodych twórców. W tym roku odbyły się one w zamku Mojmirovce k/Nitry, a prowadzącym był Peter Uchnár, laureat Złotego Jabłka 1999.

Nie zabrakło także wystaw laureatów Nagrody im. H. Ch. Andersena z 2010 roku: Jutty Bauer (ilustratorki) i Davida Almonda (pisarza), a także wspomnianego już laureata Grand Prix BIB 2009, Josepa Antonio Tàssies Penella. Instytut Polski zaprezentował wystawę Olgi Siemaszko, przygotowaną przez Dom Kultury w Krasnobrodzie i BWA w Zamościu. Kuratorem wystawy jest Maria Grażyna Szpyra.

MARIA KULIK

W NUMERZE:

PROBLEMY: Nowe trendy we współczesnej polskiej książce edukacyjnej dla młodego odbiorcy (Maria Kulik); **RECENZJE:** Talent rozmienny na drobne (Małgorzata Kąkiel), Autobusowe wędrówki po życiu (Ilona Mazurkiewicz-Krause); **WYDARZENIA:** Targi Książki Dziecięcej w Krakowie (Hanna Diduszko), BIB 2011 (Maria Kulik).

Komitet redakcyjny: dr hab. Grzegorz Leszczyński (przewodniczący), Lidia Błaszczuk, Hanna Diduszko, Maria Kulik, dr Grażyna Lewandowicz-Nosał, dr Michał Zajac.

Redakcja: Ewa Gruda, Jadwiga Chruścińska, dr Dorota Grabowska, Elżbieta Matusiak.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Zrealizowano ze środków programu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

PRZEDSZKOLAK W BIBLIOTECE

SBP

STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



OD REDAKTORA

Biblioteki są doskonałym miejscem do realizacji wczesnej edukacji dziecka. Poprzez wizyty w bibliotece najmłodszy czytelnicy mają możliwość kształtowania nawyku obcowania z książką i rozwoju czytelnictwa od wczesnego dzieciństwa. Biblioteki w Polsce mają już duży dorobek doświadczeń w zakresie współpracy z przedszkolakami i organizowania dla nich różnorodnych zajęć. W niniejszym dodatku redakcja „Poradnika Bibliotekarza” przedstawia w ogólnym zarysie problematykę czytelnictwa dziecka w wieku przedszkolnym, wczesnych kontaktów z książką i literaturą oraz przykłady doświadczeń bibliotek ukierunkowanych na działania na rzecz tej kategorii czytelników (Olsztyn, Legnica, Kędzierzyn-Koźle, Mońki). Całość treści uzupełnia wywiad z pisarką Beatą Rybak pod tytułem *Zapisz dziecko do biblioteki, nigdy nie jest za wcześnie* nt. roli bibliotek w zakresie inspirowania czytelnictwa małych dzieci oraz własnych obserwacji.

Zamieszczone w dodatku treści nie wyczerpują obszernej problematyki, należy je traktować jako przyczynek, wprowadzenie do zagadnień będących przedmiotem książek wydawanych w ramach serii SBP „Biblioteka – Dzieci – Młodzież”.

Życzę ciekawej lektury
Jadwiga Chruścińska

KSZTAŁTOWANIE CZYTELNICTWA U DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM

WPROWADZENIE

Człowiek nie rodzi się czytelnikiem. W zależności od warunków kulturowych, w jakich dziecko żyje i dorasta, książka może pojawić się w jego życiu wcześniej lub później, albo też może nie pojawić się wcale. Sama potrzeba kontaktu z książką zaistnieć może u dziecka dopiero wtedy, gdy zostanie wprowadzona do sfery jego doświadczeń osobistych już w pierwszych latach życia. Wcześniej nie pojawia się spontanicznie, w przeciwieństwie do innych potrzeb małego dziecka, jak np. manipulowanie przedmiotami, czy zabawa naśladowcza. Jednak samo udostępnienie dziecku książki nie jest równoznaczne z użytkowaniem jej zgodnie z funkcją i przeznaczeniem. Małe dziecko z reguły traktuje książkę w oderwaniu od jej właściwych funkcji, tj. jako przedmiot stwarzający pewne możliwości manipulacyjne. Dopiero powyżej pierwszego roku życia dziecko sięga po książkę lub gazetę i „czyta”, naśladując rodziców lub rodzeństwo. Dużą przyjemność sprawia mu przewracanie kartek, ich gnienie i darcie, a także uderzanie książką o inne przedmioty i wywoływanie nią hałasu. Jednak to „czytanie” dziecka nie jest połączone z rozumieniem treści i obrazków zamieszczonych w książeczkach. Nie przeszkadza mu,

gdy nie tylko druk, ale i ilustracje znajdują się „do góry nogami”. Książka – jak każdy inny przedmiot w pierwszych latach życia dziecka – służy mu wyłącznie do ćwiczenia czynności manipulacyjnych i poznawania właściwości otaczających je rzeczy.

Systematyczny kontakt dziecka z książką aktywizuje jego rozwój intelektualny i emocjonalny, budzi wrażliwość estetyczną, sprzyja rozwijaniu postaw twórczych oraz wyzwala różne formy ekspresji dziecięcej. Ważnym okresem, w którym książka nabiera szczególnego znaczenia jest koniec wieku przedszkolnego. Dziecko ma już wówczas za sobą wiele doświadczeń związanych z czytaniem, ale dopiero w szkole książka stanie się jego nieodzownym towarzyszem.

OFERTA WYDAWNICZA

Obecnie można zaobserwować wzrost liczby wydań książek dla dzieci. Książki dla najmłodszych są wydawane w różnych formach – począwszy od miękkich – foliowanych, które można gryźć i zgniatać, poprzez grające i rozmawiające z „czytelnikiem”, aż po bogato ilustrowane, dające możliwość bardzo wczesnego kontaktu dziecka z ilustracją i drukiem. Bogactwo obecnej oferty wydawniczej przejawia się nie tylko w kolorystyce obrazków i rysunków, ale również w różnorodności ich konwencji (ilustracje realistyczne, baśniowe – disneyowskie, fantastyczne, groteskowe). Adresowana niegdyś jedynie do czytelnika dorosłego książka popularnonaukowa doczekała się swojej edycji dla najmłodszego odbiorcy. Encyklopedie, leksykony, słowniki przeznaczane są dziś nie tylko „dla nieco starszych dzieci”, lecz nawet „dla trzylatka”, „czterolatka”, itd.



Tym samym dziecko ma coraz wcześniejsze doświadczenia związane z przewracaniem kartek, odczytywaniem treści obrazków, z przeżywaniem satysfakcji płynącej z obcowania z książką, a przede wszystkim ma okazję nabycia nawyku korzystania z książki.

KSIĄŻKA I LITERATURA W ŻYCIU MAŁEGO DZIECKA

Trudno jest wyjaśnić rozumienie i przeżywanie utworu literackiego przez dziecko. Emocje odsłaniają się częściowo w rysunkach i wypowiedziach słownych, zabawach i zachowaniach, a także w ujawnionych marzeniach i snach. Świat przedstawiony w dziecięcej literaturze pięknej pomaga najmłodszym czytelnikom w uwalnianiu się od dominującego we wczesnym dzieciństwie poznania zmysłowego i umożliwia przeniesienie się w świat pojęć oraz myślenia symbolicznego, które jest niezbędne w zetknięciu ze sztuką.

Temu naturalnemu procesowi dojrzewania przez literaturę towarzyszą zwykle wzmożone emocje, wzbogacenie wyobraźni, a także pojawienie się załączków pewnej swobody i niezależności intelektualnej dziecka. Dlatego ważne jest, aby proces ten przebiegał pod mądrą opieką dorosłych – pośredników lektury, świadomych stopnia rozwoju psychicznego dziecka, zmiennych sytuacji kulturowych i socjologicznych, jak również konwencji i poetyki dzieł literackich, przeznaczonych dla najmłodszych.

Literatura dziecięca posiada duże walory wychowawcze, dydaktyczne i terapeutyczne: pogłębia wiedzę; wzbogaca słownictwo dziecka; kształtuje postawy moralne; zainteresowania

dziecka; rozwija jego wyobraźnię, pamięć; wdraża do logicznego myślenia; pomaga w rozwiązywaniu problemów; dostarcza rozrywki. Dzięki identyfikacji z pozytywnym bohaterem literackim, dziecko nabiera pewności siebie i wiary we własne siły.

Książka daje pozytywne przykłady, wzory. U dzieci obserwować można chęć dosłownego naśladowania, utożsamiania się z bohaterem. Wiele książek ma moc budzenia chęci dorównania postaciom z książki, porównywania swego zachowania z ich zachowaniem. Podobnie „wiersze z morałem” na większość dzieci wywierają silne wrażenie. Do utworów silnie wpływających na sferę moralną należą baśnie, natomiast książki o tematyce popularnej wpajają szacunek do pracy, budzą uczucia sympatii do innych narodów i poruszają wiele zagadnień z zakresu moralności społecznej, mają wielkie znaczenie wychowawcze. To oddziaływanie będzie skuteczne wtedy, gdy dziecko w postępowaniu otoczenia znajdzie potwierdzenie prawd głoszonych w książkach, a stosunek rodziców lub wychowawców do niego, poprzez ustalanie praw i obowiązków, umożliwi rozwój jego uczuć społecznych. Od wychowania zależy w dużej mierze to, co dziecko z książek zrozumie i przyswoi sobie. Jeśli mimo wszelkich trudności, wewnętrzna postawa dziecka jest właściwie zarysowana, wówczas z różnorodnych książek może ono czerpać wartościowe treści, wzmacniające jego nastawienia uczuciowe i poglądy.

Literatura dziecięca charakteryzuje się specyficznymi funkcjami, objaśnia dziecku świat, jego tajemnice, jest przewodnikiem po nieznanym, co umożliwi rozwój jego uczuć spo-





lecznych, oswaja z przedmiotami i zjawiskami, uczą człowieczeństwa. Aby jednak możliwy był dojrzały odbiór dzieła, należy zadbać o to, by dziecko miało najpierw potrzebę słuchania, potem czytania, by potrafiło z utworu literackiego wydobyć coś więcej niż tylko treść – charakterystyczny język, postacie bohaterów, ich perypetie, komizm.

Książka pomaga dziecku najpierw w zabawie, potem w przyswajaniu wiedzy. Literatura dziecięca nie burzy porządku bliskiego dziecku świata, w którym nauczyło się funkcjonować, ale pokazuje jak się w nim porusza, co jest dobre, a co złe. Książki dla dzieci pomagają przedszkolakom pobudzać ich wyobraźnię, która w tym okresie jest „żywa, aktywna i bez zahamowań”. Literatura rozbudzając wyobraźnię, inspiruje do spontanicznej twórczości, rysowania, tańca, poezjowania. To naturalna zdolność dziecka, którą należy pielęgnować, dbać o jej rozwój. Z wyobraźnią związany jest także tzw. mechanizm naśladownictwa. Aktywność naśladowczą widać w kontakcie małego odbiorcy z tekstami literackimi, zwłaszcza o funkcji ludycznej. Poprzez umiejętność naśladowania dziecko rozbudza swą twórczość, buduje bliskie mu wzorce, poszerza zasób leksyki.

Dziecko w tym okresie często identyfikuje się z bohaterami literackimi. Przejmuje wzory, antropomorfizuje przedmioty, zwierzęta, rośliny. Bohaterowie bajek są tacy jak dzieci: cały czas w ruchu, tańczą, skaczą. Identyfikacja małego dziecka z bohaterem nie wiąże się z chęcią „bycia dobrym”, a z jego atrakcyjnością. Dzieci na pewno lubią postacie, które im imponują – są mądre, grzeczne, odważne, piękne. Ale oprócz bohaterów pozytywnych dziecko lubi postacie śmieszne, które bawią swoją naiwnością i pokrętną naturą.

RODZINA – DZIECKO – KSIĄŻKA

W życiu każdego dziecka rodzina odgrywa kluczową rolę. Dom rodzinny jest pierwszą szkołą życia, w której rodzice są wychowawcami, tworzą dogodne warunki i wspierają rozwój umysłowy dziecka. Mądrzy rodzice szybko zauważają, że literatura dobrze dobrana jest niezwykle pomocna w kształtowaniu człowieka wrażliwego moralnie i estetycznie.

Dziecko lubi przebywać ze swoimi rodzicami, lubi, gdy poświęcają mu swoją uwagę i czas, gdyż wywołuje to w nim pozytywne emocje. Jest to reakcja bezwarunkowa. Gdy regularnie w takim przyjemnym kontakcie pojawia się książka, dziecko może przekładać pozytywne emocje także na kontakt z samą książką. Rodzice powinni czytać dzieciom z przekonaniem, że to jest potrzebne i poświęcić na tę czynność pewien konkretny czas. Kolejną kwestią, na którą należy zwrócić uwagę jest często stosowana praktyka przerywania wspólnego czytania, gdy tylko dziecko nauczy się czytać. Umiejętność czytania (szczególnie czytania ze zrozumieniem) opanowuje się, wbrew pozorom, dość długo. Dziecko wrzucone na głęboką wodę samotnej lektury może stracić na nią ochotę. Opanowało umiejętność czytania i zamiast otrzymać pozytywne wzmocnienie, dostaje karę w postaci braku kontaktu z rodzicami (wspólnego czytania), który tak bardzo lubiło. Mimo że dziecko opanuje umiejętność dekodowania znaków, należy dalej mu czytać, stopniowo włączając je do aktywnego udziału w tej czynności poprzez umawianie się, że część tekstu czyta ono, część rodzice.

Edukacja w kierunku samodzielności poprzez właściwą dla danego wieku lekturę jest przede wszystkim źródłem zdobywania kompetencji językowych, jest naturalnym sposobem przygotowania dziecka do roli aktywnego oby-



watela umiejącego sprawnie komunikować własne potrzeby i porozumiewać się z otoczeniem w każdej sytuacji i w różnych środowiskach. Kształcenie mowy młodego człowieka musi stwarzać możliwości poznania nowych sposobów posługiwania się językiem mówionym i pisanym poprzez realizację zainteresowań i uzdolnień oraz organizację różnorodnych kontaktów ze środowiskiem.

PROCES CZYTANIA U DZIECKA W WIEKU PRZEDSZKOLNYM

Ważnym etapem w rozwoju czytelnictwa jest opanowanie trudnej sztuki samodzielnego czytania. Umiejętność ta zmienia sytuację czytelniczą dziecka. Początkowo jest to zmiana niekorzystna, wpływająca na pojawienie się kryzysu czytelniczego. Zanim dziecko nauczy się biegle czytać, minie wiele czasu. Często młody czytelnik zniechęca się do czytania. Osłabieniu czytelnictwa może sprzyjać nowa sytuacja społeczna, w której dziecko się znalazło, np. fakt zapisania do szkoły, klasa, koledzy, nauczyciele, zmienione warunki i wymagania, do których musi się dostosować. Okres ten nie trwa jednak długo.

Podczas nauki czytania nacisk kładzie się głównie na aspekt techniczny, a dopiero później na semantyczny. O ostatnim – najważniejszym aspekcie, choć zależnym od dwóch pozostałych – często się zupełnie zapomina.

LITERATURA DLA DZIECI W WIEKU PRZEDSZKOLNYM

Dorośli na ogół wiedzą o tym, że trzeba małym dzieciom opowiadać lub czytać bajki, deklamować wierszyki, wspólnie oglądać kolorowe obrazki w książeczkach. Ale jak to robić, żeby

maluchy miały z tego radość i pożytek? Można sięgać po utwory zapamiętane z dzieciństwa, ale trzeba też wzbogacać lekturę o pozycje nowsze i współczesnych autorów – zwłaszcza te z wyraźną fabułą, sympatycznym bohaterem, jasnym stylem wypowiedzi, elementami humoru i pogodnym zakończeniem – w pięknym wydaniu. Warto pamiętać o tym, że małe dziecko w swoich pierwszych spotkaniach z lekturą potrzebuje bliskiego kontaktu z „pośrednikiem lektury” – mamą, tatą, nauczycielem. Z mimiki, tonu głosu, gestów dorosłego czerpie ono dodatkowe wiadomości o ocenie zdarzeń i postaciach świata przedstawianego, odważnie wyraża swoje emocje, cieszy się z teatralizowania tekstu. Dlatego dorosły powinien raczej recytować lub opowiadać wcześniej przeczytany utwór i aktywnie wciągać się we wspólne, artystyczne przeżycia. Lektury dla najmłodszych – kołysanki, wylczanki, piosenki, zagadki, krótkie, wierszowane bajeczki z morałem lub bez, opowiadania oparte na ludowych wzorcach lub historyjki „z życia”, wreszcie baśnie, np. Grimmów, a potem klechdy i baśnie literackie – otwierają dziecko na świat, ludzi, siebie samego. Sprawia to regularny, a więc uspokajający rytm słów, a także głębia obrazów uwalniająca malucha od dziecięcych urazów i kompleksów, z których on sam, ani wychowawcy nie zdają sobie sprawy.

GATUNKI LITERACKIE

Szczególną rolę w rozbudzaniu zamiłowań czytelnicznych odgrywa poezja. Jest ona pretekstem do pierwszych zabaw językowych. Dziecko wychwytuje w krótkich utworach wierszowanych rymy, rytm, melodyjność, układ zwrotkowy. Tematy poruszane w wierszach dla dzieci bliskie są ich otoczeniu, a teksty muszą być komunikatywne i zrozumiałe dla dziecka.

Bajka i baśń odgrywają istotną rolę w rozwoju emocjonalnym dzieci. Bajki wprowadzają w świat roślin, zwierząt oraz ludzi. Dziecko dowiaduje się, jakie wartości są cenione, poprzez jednoznaczne pokazanie dobra i zła. Ponadto w bajkach jasno i wyraźnie przedstawione są postacie męskie i żeńskie, dzięki czemu dziecko uczy się przypisanych im ról społecznych. W baśniowe przygody wplecione są różne życiowe sytuacje. Dziecko przeważnie utożsamia się z postacią bohatera. Dzięki tej identyfikacji zapoznaje się z całą gamą emocji i uczuć. Lektura bajek pozwala na poznawanie języka literackiego i nabywanie umiejętności poprawnego wysławiania się.

Legends i podania to opowieści, których prostota i cudowność wyjaśniania znanych wydarzeń zaspokajają naturalną ciekawość dziecka oraz pozwalają kształtować poczucie tożsamości regionalnej. Są one nośnikami wiedzy o historii i tradycji własnego regionu.

Dzieci 5-6-letnie chętnie sięgają po komiksy, które przekazują w sposób uproszczony pewien system wartości. Komiks propaguje przesłania moralne: zło musi być ukarane, dobro nagrodzone, a krzywda naprawiona. Oprócz funkcji wychowawczej, komiks spełnia także funkcję dydaktyczną – aktywizuje procesy umysłowe dziecka; dostarcza również rozrywki, humoru, pozwala się zrelaksować, odprężyć.

ILUSTRACJE

Treść utworu jest najważniejszym elementem literatury dziecięcej. Jednak nieodłączną jego częścią są ilustracje. Są one często pierwszymi dziełami plastycznymi, z którymi dziecko się

styka. Ilustracje w książkach kształcą umiejętność spostrzegania, a także rozumienia języka form, linii i plam barwnych; ilustracje na równi z tekstem potrafią budzić w dziecku uczucia, pogłębiając skalę dziecięcych doznań. Pozwalają na lepsze ich zrozumienie i przeżycie, zwłaszcza gdy ilustrator umiejętnie dokonuje wyboru dramatycznych, humorystycznych lub lirycznych fragmentów książki. Ilustracja pełni wobec tekstu różne funkcje. Bywa wiernym odzwierciedleniem opisu osoby bohatera, miejsca lub zdarzenia. Innym razem poszerza tekst lub go interpretuje. Ilustracja w książkach dla dzieci staje się niekiedy czynnikiem bezpośrednio decydującym o kształcie i charakterze tekstu.

Agata Arkabus, Anna Plusa – Publiczna Biblioteka Pedagogiczna RODN „WOM” w Częstochowie

ZAPISZ DZIECKO DO BIBLIOTEKI, NIGDY NIE JEST ZA WCZEŚNIE

Rozmowa z Beatą Rybak nt. projektu MBP w Olsztynie – Laboratorium Aktywnego Bibliotekarza – adresowanego do najmłodszych czytelników. Rozmawia Łukasz Ślusarczyk

Ł.Ś.: Jest Pani autorką wierszy dla dzieci. Proszę nam zdradzić, w jaki sposób Pani tworzy swoje wiersze, co inspirowa Panią do pisania?

B.R.: Nie wiem, czy jest jakiś typowy dla mnie sposób pisania. Nie siadam za biurkiem z zamia-



Łata rybak – w 2014 r. zaskakujących i uderzających Michał w rymowanki, którego bezpodstępnie inspirowały były narodziny jego pierwszego syna. Wybrała jej wiersze pochwyciły się w analogii (początek refrenu): „Ih dzieci i miłki dobera i radość (2:05) – ez zgrupowiwane zastęły jiki pomoć metodyczna do pracy z dziećmi, przez misjężurk naukowy „Wyłowianie na ci” (2011) (Nr 1-2, 2011). Autorka spotyka się z dziećmi na spotkaniach autorskich, podczas których nie tylko dają się wciągają twórczość, ale również zachęcają do czytania książek. Z tych zainteresowań wynika również jej udział w projekcie LAB, jako mała trójki dzieci, w której się we własnej działalności mającej na celu wspomaganie rozwoju dziecka i z wykorzystaniem ich.

Łata rybak jest autorką utworu *Słodka wierszyk* który został opublikowany w formie kaszeczki o tym samym tytule, wydanej w ramach projektu Laboratorium Aktywnego Bibliotekarza (LAB), realizowanego przez Miejską Bibliotekę Publiczną w Białymostku.

rem napisania jakiegoś wiersza tylko zajmuję się codziennymi sprawami. Pisanie dzieje się niejako przy okazji. Nie skupiam się również na tym, żeby napisać wiersz na określony temat. Wiersz przychodzi sam, nieoczekiwanie. Nie zastanawiam się nad rymami, sylabami, melodią wiersza. Myśl, która wpada mi do głowy jest zazwyczaj gotowa, nie potrzebuje obróbek. Niewiele w tym mojego wysiłku czy zaangażowania, przynajmniej tego świadomego. Często zdarza się, że zaczynając wiersz nie wiem jak on się skończy, jaka będzie puenta. Sama jestem ciekawa, co wyniknie z opowieści, którą właśnie snuję. Jest to ciekawe doświadczenie, podążanie za historią, która się sama opowiada. Inspiracje pochodzą ze wszystkiego, co mnie otacza, czego doświadczyłam jako dziecko. Czasami dłuższe skupienie na czymś wzroku skutkuje następująco: „Rzekł rosół do

kotleta, czyż nie jest to zaleta, że ja mój drogi panie, jestem na pierwsze danie”. Najważniejsze to mieć przy sobie coś do pisania, bo zgubiona myśl może nigdy się nie odnaleźć.

Ł.Ś.: Jako autorka *Słodka wierszyka* była Pani gościem specjalnym podczas konferencji LAB. Jak się Pani odnalazła w bibliotekarskim środowisku?

B.R.: Czuję się doskonale w tym środowisku. Bibliotekarze to ludzie bardzo otwarci i kreatywni, a ja bardzo sobie to cenię. Zresztą większość uczestników to nie tylko bibliotekarze, ale jednocześnie rodzice, więc to była dodatkowa płaszczyzna porozumienia. Na konferencji zauważyłam duże zainteresowanie tematyką oraz całym przedsięwzięciem. Myślę, że akcja jest strzałem w dziesiątkę.

Ł.Ś.: Pierwszego dnia konferencji mieliśmy okazję wysłuchać prelekcji dotyczących sposobów promocji czytelnictwa wśród dzieci w wieku 0-3. Które z wypowiedzianych wtedy treści szczególnie zapadły Pani w pamięć?

B.R.: Wiele treści miało dla mnie znaczenie. Choć dużo czytam na temat rozwoju dzieci ciągle szukam okazji, żeby dowiedzieć się czegoś nowego. I tym razem zrobiłam wiele notatek. Nie zdawałam sobie sprawy z kosztów emocjonalnych pobytu dziecka w żłobku, który szczególnie źle wpływa – jak się okazuje – na chłopców. Czytanie dziecku, w tym wypadku, ma działanie terapeutyczne. Poza tym byłam zaskoczona informacją, że w krajach skandynawskich osobą, która odwiedza dziecko z matką niedługo po porodzie obok położnej środowiskowej jest właśnie





bibliotekarz. To daje do myślenia. Ciekawa była również dygresja na temat odgrywania przez dziecko ról (często zaczerpniętych z książek) oraz konieczność ich odwzorowywania przez rodzica lub opiekuna („Tak jesteś dzielnym rycerzem”). Jestem również pod wrażeniem świadectwa Ireny Olszewskiej, która czytanie włączyła do terapii swojej córki niedługo po jej urodzeniu i może własnym przykładem zaświadczyć o wyjątkowych efektach takich działań.

Ł.Ś.: Elżbieta Olszewska z Fundacji ABCXXI zaprezentowała niezwykle rezultaty czytania dzieciom. Wiem, że jest Pani mamą trójki dzieci i domyślam się, że czyta Pani swoim pociechom. Jaką rolę książki odgrywają w wychowywaniu Pani dzieci?

B.R.: Pozbawienie ich wieczornego czytania byłoby dla nich największą karą. Mogę śmiało powiedzieć, że nie umiałabym się bez nich obejść. Czytamy codziennie i to znacznie dłużej niż 20 minut. Pod hasłami Fundacji podpisuję się obiema rękami. Książka to podstawa w naszym domu. Oczywiście mogłabym tu wymieniać wiele korzyści, jakie wynikają z czytania dzieciom, a jakie obserwuję na żywym przykładzie począwszy od rozwoju wyobraźni, słownictwa, wiedzy, osvajania emocji, poznawania zjawisk, relacji. Lista jest długa, o czym mogliśmy przekonać się na konferencji. Dla mnie jednak najważniejszą sprawą jest kontakt z rodzicami, który owocuje pogłębianiem wzajemnych relacji.

Ł.Ś.: Po wysłuchaniu wykładów, nabrałem bardzo entuzjastycznego przekonania o wartości czytania dzieciom już od kołyski. Nam bibliotekarzom taki entuzjazm jest bardzo potrzebny, żeby móc zarażać nim czytelników. Jaką receptę dałaby Pani bibliotekarzom na skuteczną promocję czytelnictwa wśród dzieci w wieku 0-3 lata?

B.R.: Przede wszystkim należy budować świadomość rodziców. Od tego należy rozpocząć. Dziec-

ko w wieku 0-3 lata jest całkowicie zależne od rodzica, więc to on jest bezpośrednim adresatem naszych zabiegów. Informacja na temat korzyści płynących z czytania to pierwszy krok. Jednak wiemy z własnego doświadczenia, że sama informacja to za mało, potrzebna jest jeszcze demonstracja. Właśnie tego rodzic będzie oczekiwał od bibliotekarza, kiedy już zapozna się z teorią i da się przekonać, że warto spróbować. Od niego będzie oczekiwał odpowiedzi na pytania: jak czytać małemu dziecku, na co położyć nacisk, czego unikać, jak urozmaicić czytanie? Stąd propozycja zajęć dodatkowych. To jest szerokie pole do działania dla bibliotekarzy, którzy są otwarci, aktywni i kreatywni. Wiele zależy od ich inwencji. Rodzici to również potrzebę pogłębiania własnej wiedzy w tej dziedzinie.

Ł.Ś.: Drugiego dnia konferencji odbyły się warsztaty, które miały na celu zaprezentowanie praktycznych przykładów pracy z małymi dziećmi. Widzieliśmy, że doskonale się Pani bawiła w czasie tych zajęć. Czy widzi Pani miejsce dla takich zajęć w bibliotece?

B.R.: Myślę, że nie tylko ja. Jako uczestnicy nie zdawaliśmy sobie sprawy jaki potencjał w nas drzemie, jeśli chodzi o konstruowanie aktywności, mając do dyspozycji ograniczoną ilość materiałów i to w większości pochodzących z odzysku (plastikowe butelki, kartony, opakowania, kartonowe rulony po ręcznikach kuchennych, folia itp.). Pokazanie, że tak naprawdę niewiele trzeba, żeby zorganizować ciekawe zajęcia na pewno dodało wszystkim pewności siebie i mam nadzieję, że zachęciło do organizowania takich zajęć we własnej bibliotece. Świetnym przykładem jest olsztyńska biblioteka multimedialna dla dzieci „Abe-cadło”, w której zajęcia adresowane do rodziców i dzieci w wieku od 0 do 3 lat są od kilku lat faktem i cieszą się ogromnym zainteresowaniem.



LABORATORIUM
AKTYWNEGO
BIBLIOTEKARZA

Ł.Ś.: Pani książeczka stała się narzędziem promocji czytelnictwa. W ramach akcji „Zapisz dziecko do biblioteki. Nigdy nie jest za wcześnie” każdy maluch, w wieku 0-3 lata, zapisany w tym roku do MBP otrzymuje gratis *Słodki wierszyk*. Co sądzi Pani o tej akcji?

B.R.: Każdy lubi dostawać prezenty, więc jest to dobry rodzaj zachęty. Uważam, że cała inicjatywa związana z zapisaniem dziecka do biblioteki i promocją czytelnictwa jest bardzo trafiona i cieszę się, że mam w niej swój mały udział. Po wszechnie wiadomo, że okres od urodzenia do 3 roku życia, to czas kiedy rozwój dziecka jest najbardziej intensywny i stanowi fundament pod przyszłe życie. Czytanie książek małym dzieciom stanowi dodatkowe wsparcie ich rozwoju, dlatego więc z niego nie skorzystać. Właśnie dostrzeżenie i docenienie jego wartości zarówno przez bibliotekarzy, jak i rodziców stanowi, jak rozumiem, punkt centralny projektu. Ponadto utrwalenie pozytywnych nawyków, postaw wobec czytania, ma istotny wpływ na przyszłość czytelnictwa w ogóle. Zaszczepianie naszym dzieciom miłości do książek już od urodzenia to dodatkowa ochrona przed wieloma negatywnymi wpływami ze strony telewizji czy gier komputerowych. Z całych sił popieram tę akcję i promuję w swoim środowisku.

Ł.Ś.: W jaki sposób mogłaby się Pani włączyć w działania organizowane w ramach projektu LAB?

B.R.: Z wykształcenia jestem pedagogiem, a z wyboru mamą trójki dzieci, zebrałam już pewną wiedzę i doświadczenie w dziedzinie wychowania, którymi się chętnie dzielę. Czynię to chociażby na łamach czasopisma dla rodziców pt: „Sygnały Troski”, z którym od pewnego czasu współpracuję. Mam także pewne doświadczenie w pedagogizacji rodziców, polegające na prowadzeniu wykładów i warsztatów dotyczących

LAB, czyli Laboratorium Aktywnego Bibliotekarza, był nowym projektem realizowanym przez Międzypokoleniową Radę ds. Wzrostu i Edukacji przy Izbie Kultury i Czytelnictwa w Olsztynie w wieku 0-3 lata i projekt współfinansowały przez Ministerstwo Kultury i Dziedzicwa Narodowego. Wskazany jest to środowisko biblioteczny projekt oraz do najniebezpieczniejszych i najbardziej niepokojących problemów przyszłości w przyszłości, aby kierunek i strategia wola w niego tego roku, która ma być na cel, zainicjowanie bibliotekarzy do wypracowania skutecznych strategii i modeli czytelnictwa wśród najmłodszych. Wskazanie ich jako do przelazenia tego roku, uczestnicy konferencji mają zająć na wykorzystanie zsi być w praktyce. LAB zrealizowany zostanie konferencją (21 lutego, 2011 r.), na której przedstawiciel organizacje zostaną najlepsze i najlepszych realizowane przez biblioteki zaangażowane w projekt.

wychowania. To wszystko można wykorzystać w ramach realizowanego projektu. Jestem otwarta na dalszą współpracę.

Ł.Ś.: Czy widzi Pani potrzebę kontynuacji tego typu przedsięwzięć w przyszłości?

B.R.: Zdecydowanie tak. Budowanie świadomości to niełatwa praca i wymaga czasu. Co prawda akcja „Cała Polska czyta dzieciom” wiele zrobiła w tym względzie, ale teren promocji czytelnictwa wśród tak małych dzieci wydaje się być dziewiczy. Cieszę się, że właśnie bibliotekarze próbują go zagospodarować. W końcu są blisko rodziców, którzy przychodzą do biblioteki po książki dla siebie.

„ABECADŁO” – BIBLIOTEKA DLA NAJMŁODSZYCH CZYTELNIKÓW

„Abecadło” – multimedialna biblioteka dla najmłodszych dzieci funkcjonuje już od 5 lat w Centrum Handlowym „Alfa” w Olsztynie.

Z perspektywy lat można stwierdzić, że był to doskonały pomysł. „Abecadło” z roku na rok zyskuje nowych czytelników i umacnia swoją pozycję na mapie kulturalnej Olsztyna.

Każdego roku w „Abecadle” organizowanych jest ponad 700 różnorodnych imprez, spotkań, warsztatów, zajęć dla najmłodszych, lekcji bibliotecznych itd., które mają pokazać użytkownikom, że współczesna biblioteka dla dzieci to miejsce tętniące życiem, pełne gwaru i dziecięcego śmiechu. Miejsce, do którego przyjdą nie tylko dzieci,

ale i ich rodzice, aby aktywnie i twórczo spędzić czas wśród książek i innych mediów.

Coraz liczniej odwiedzają „Abecadło” rodzice z maluszkami i dziećmi w wieku przedszkolnym, traktując bibliotekę jako miejsce przyjazne, gdzie nie tylko można wypożyczyć książkę, ale także miło spędzić czas.

Tak duże zainteresowanie „Abecadłem” wynika z pewnością z faktu, iż biblioteka nie posiada barier architektonicznych. Łatwo tu dotrzeć z wózkiem dziecięcym windą z różnych poziomów centrum handlowego. W bibliotece znajduje się kącik dla najmłodszych z książkami, zabawkami, klockami edukacyjnymi, puzzlami, zjeżdżalnią, obrotową huśtawką oraz miejsce do przewijania niemowląt.

O popularności „Abecadła” decyduje także oferta, jaką dla najmłodszych czytelników i ich rodziców przygotowują pracownicy placówki. W bibliotece od kilku lat działa „Bajkowe Przedszkole”; są to cotygodniowe zajęcia dla dzieci w wieku od 3 do 4 lat, które nie uczęszczają do przedszkola. Odbywają się one w każdy poniedziałek o godz. 11³⁰.

Tematyka tych spotkań jest różnorodna. Dzieci słuchają prostych utworów literackich, poznają postacie bajkowe, pojęcia związane z otaczającym je światem (pory roku, święta rodzinne, kolory, kształty), bawią się przy muzyce, biorą udział w zajęciach plastycznych. Do przygotowania scenariuszy zajęć bibliotekarze wykorzystują książki, czasopisma oraz programy edukacyjne dla najmłodszych znajdujące się w bibliotece.

Spotkania w „Bajkowym Przedszkolu” są nie tylko okazją do pierwszych kontaktów z książką, ale także doskonałym sposobem na późniejszą

adaptację w „prawdziwym” przedszkolu. Dzieci uczą się samodzielności, współżycia w grupie rówieśników. Te wczesne, pozytywne kontakty z biblioteką owocują zwiększoną aktywnością czytelniczną, rozbudzają zainteresowania i przyjemność obcowania z książką.

Od października 2009 r. pracownicy „Abecadła” przygotowali nową propozycję dla najmłodszych czytelników „Popołudnia dla Maluchów”. Przez pierwsze pół roku spotkania dla rodziców i dzieci w wieku od 1,5 do 3 roku życia odbywały się w czwartki o godz. 17⁰⁰. W czasie półgodziny spotkań rodzice wspólnie z maluchami zapraszani byli na głośne czytanie, projekcję bajeczek, zabawy plastyczno-muzyczne przygotowane na podstawie utworów literackich dla najmłodszych.

Po wakacyjnej przerwie we wrześniu 2010 r. okazało się, że zainteresowanie zajęciami przerosło oczekiwania pracowników „Abecadła” i trzeba było szybko znaleźć rozwiązanie oraz stworzyć dodatkowe zajęcia dla najmłodszych.

Od października 2010 r. „Popołudnia dla Maluchów” zmieniły swoją nazwę na „Bajkoteka Malucha”, zajęcia odbywają się trzy razy w tygodniu (także w godzinach przedpołudniowych). Aktualnie funkcjonują trzy grupy 20-osobowe: „Biedronki”, „Motylki” i „Żabki”, do których niestety wprowadzono zapisy.

Scenariusze spotkań „Bajkoteki Malucha” przygotowywane są podobnie jak scenariusze zajęć w „Bajkowym Przedszkolu”. W tych pierwszych jednak bardziej zaangażowani są rodzice, którzy przez cały czas towarzyszą dzieciom w czasie głośnego czytania, zabawy i zajęć plastycznych.



Po „edukacyjnej” części spotkania ma miejsce swobodna zabawa. Maluszki wypełniają swoją obecnością całe „Abecadło”. Kolorowe klocki porozrzucane są wszędzie, w kąciaku dla najmłodszych trwa „bitwa” o zdobycie wagonika do drewnianej kolejki, przy zjeżdżalni rodzice pilnują, aby wszystkie dzieciaki nie zjeżdżały jednocześnie, ale o to właśnie chodzi. Czuć, że biblioteka tętni życiem i tego typu zajęcia są potrzebne i wysoko oceniane przez rodziców. Młodzi rodzice są świadomi, że takie spotkania są doskonałym sposobem na wspomaganie rozwoju ich pociech, a współczesna biblioteka powinna taką przestrzeń stworzyć.

W 2010 r. odbyły się 32 spotkania w „Bajkowym Przedszkolu”, w których uczestniczyło 504 dzieci w wieku od 3 do 4 lat. W minionym roku zrealizowano następujące zajęcia: Ja i moja rodzina; Jesienne spotkanie; Zabawa w kolory; Kółko graniaste; Zimowe ubranka; Bajkowy zwierzynek; Spotkanie z Mikołajem; Gazetkowe zabawy; Tańcowały dwa Michały; Bezpieczna ulica; Wycieczka na łąkę; Prezenty dla Mamy itd.

Ewa Romejko
MBP w Olszynie „Abecadło”

PRZEDSZKOLAK W MONIECKIEJ BIBLIOTECE

Przedszkolaki oraz dzieci nieobjęte zorganizowaną edukacją przedszkolną stanowią liczną, wymagającą, lecz bardzo wdzięczną grupę wśród

czytelników Biblioteki Publicznej w Mońkach. Kilkanaście lat temu umożliwiliśmy rodzicom zapisywanie trzylatków do Oddziału dla Dzieci i Młodzieży. Obecnie nie obowiązuje żadna dolna granica wiekowa użytkowników naszej placówki, wyposażonej w odpowiednie książki adresowane do dzieci najmłodszych. Wychodzimy z założenia, iż nie można pozbawiać maluchów możliwości korzystania z książki tylko dlatego, że nie potrafią jeszcze czytać. Obcując z książką mogą przecież oglądać ilustracje, wyobrażać, fantazjować, słuchać głośnego czytania, rozmawiać o poznanych historiach. Książka może być też inspiracją dla ich działań plastycznych, zabaw z dorosłymi oraz zabaw w odgrywanie ról innych dzieci.

Wielu rodziców dbających o wszechstronny rozwój swojego dziecka bardzo wcześnie zapisuje je do biblioteki i rozpoczyna wspólne czytanie książek. Praktyka wskazuje jednak na to, że nie możemy oczekiwać, że to rodzice przyprowadzą własne pociechy do wypożyczalni. Wielu z nich, w dalszym ciągu sądzi, że dziecko może „zacząć korzystać z biblioteki dopiero wówczas, gdy pójdzie do szkoły i nauczy się czytać”. Niektórzy rodzice kupują dzieciom książki i tworzą własne domowe biblioteczki. Niestety, są i tacy, którzy nie czytają swoim dzieciom, bo nie dostrzegają znaczenia książki w rozwoju intelektualnym, emocjonalnym i społecznym swoich pociech.

W związku z tym Oddział dla Dzieci i Młodzieży Biblioteki Publicznej w Mońkach podejmuje wiele zróżnicowanych działań informacyjnych skierowanych do rodziców przedszkolaków oraz edukacyjnych adresowanych bezpośrednio do dzieci.





Działania informacyjne polegają na dostarczeniu lokalnej społeczności wiedzy o istnieniu biblioteki, o jej zadaniach i zasadach korzystania ze zbiorów i pracy dydaktycznej. W tym celu została opracowana strona internetowa Oddziału dla Dzieci MBP w Mońkach. Poza tym w bibliotece, przedszkolu oraz przychodni lekarskiej dla dzieci wywieszane są plakaty informacyjne. Zamieszczane są one również w lokalnych informacyjnych serwisach internetowych.

Biblioteka zabiega o to, aby dotrzeć do jak największej liczby dzieci uczęszczających do przedszkola. W tym celu systematycznie od wielu lat grupy przedszkolne zapraszane są na biblioteczne zajęcia. Jako bibliotekarz zajmujący się edukacją czytelniczą też staram się, aby zajęcia wywoływały zaniepokojenie i zaskoczenie. Uzyskuję to poprzez stosowanie zróżnicowanych środków dydaktycznych, takich jak prezentacje multimedialne, filmy, książki wydane w niekonwencjonalnej postaci, pacynki, kukielki lub dzięki aranżacji pomieszczenia bibliotecznego np. w bajkową komnatę, albo też poprzez pojawianie się w trakcie zajęć osoby przebranej za postać z baśni, wiosnę, jesień, zimą czy św. Mikołaja. Zajęcia muszą spełniać też funkcję wychowawczą. Dlatego starannie dobieram tematy zajęć oraz baśnie i wiersze, które zamierzam zaprezentować dzieciom. Niebagatelnym elementem spotkań jest rozmowa kierowana z dziećmi na temat poznanych utworów lub znaczenia książki w życiu człowieka oraz zasad jej poszanowania. Wykorzystując naturalną dziecięcą potrzebę ruchu uatrakcyjniam zajęcia, wprowadzając do programu, m.in. taniec, zabawy ruchowe, krzyk, darcie i podrzucanie gazet. Nie jest to łatwe, gdyż zwyczajowo zajęcia z ponad dwudziestoosobowymi grupami przedszkolnymi odbywają się w czytelni Oddziału dla Dzieci o powierzchni ok. 30 m². Każde zajęcia wymagają zmiany aranżacji

jej wnętrza. Ważnym elementem spotkań są też mini-konkursy, które dzieci bardzo lubią. Podczas zajęć zachęcam do aktywnego udziału, ale do tego nie zmuszam. Jeśli dziecko chce być tylko obserwatorem pozwalam mu na to; każde jest inne i każde potrzebuje różnicowanego czasu, aby oswoić się ze mną i z pomieszczeniem bibliotecznym. Po pewnym czasie przelamują obawy, pokonują swoją nieśmiałość i chętnie włączają się do zajęć. Najczęściej po powrocie z przedszkola opowiadają w domu o wizycie w bibliotece. Niektóre z nich przyprowadzają rodziców do biblioteki, aby wypożyczyć książki. Podczas kolejnych indywidualnych wizyt czują się w bibliotece pewnie i swobodnie.

Do dzieci nieobjętych zorganizowaną edukacją przedszkolną Oddział dla Dzieci i Młodzieży adresuje cykliczne zajęcia, zainicjowane 12 lat temu pod nazwą „Przedszkolaki w bibliotece”. W każdym roku szkolnym uczestniczy w nich stała (ze względów lokalowych) tylko czternaściosobowa grupa dzieci. Zajęcia mają na celu popularyzację książki i biblioteki wśród najmłodszych dzieci oraz ich rodziców, wczesną inicjację czytelniczą, uświadomienie dzieciom i rodzicom, że książka uczy, bawi i wychowuje, integrację najmłodszych oraz budzenie ich potrzeb estetycznych i poznawczych, pedagogizację rodziców. Zwyczajowo podczas każdego spotkania dzieci zapoznawane są z tekstem literackim (głośne czytanie lub opowiadanie), uczestniczą w rozmowie kierowanej (sprawdzającej stopień zrozumienia treści oraz dającej im możliwość wyrażenia swoich emocji), wykonują pracę plastyczną tematyką związaną z prezentowanym tekstem, uczestniczą w grach i zabawach ruchowych, a także w zajęciach nauki języka angielskiego



prowadzonych w ramach wolontariatu. Poza tym na spotkania z dziećmi zapraszani są poeci, pisarze, policjanci, pracownicy Biebrzańskiego Parku Narodowego. Rodzice (głównie ze względu na lokalowych) nie uczestniczą wraz z dziećmi w zajęciach, dla nich organizowane są zajęcia z psychologiem lub pedagogiem.

Mamy świadomość, że w małym mieście, bez kina i teatru, biblioteka publiczna może odegrać szczególną rolę w zakresie aktywizacji kulturalnej przedszkolaków. Dlatego systematycznie (dwa lub trzy razy w roku) zapraszamy przedszkolaki na spektakle teatralne w wykonaniu aktorów – najczęściej ze Studia Małych Form Teatralnych, Scenografii i Reżyserii Art-Re w Krakowie. Zdecydowanie częściej najmłodszy czytelnicy wraz z rodzicami przychodzą do czytelnicy oddziału na inscenizacje teatralne przygotowane przez uczniów szkół podstawowych pod kierunkiem nauczycieli.

Przedszkolak to szczególnie czytelnik, musi czuć się w bibliotece dobrze i swobodnie. Dlatego dbamy o to, aby w naszej bibliotece było kolorowo i wesoło, aby dzieci chciały w niej przebywać, aby miały świadomość tego, że biblioteka istnieje dla nich.

W rozmowach z przedszkolakami traktujemy bardzo poważnie ich preferencje czytelnicy. Pozwalamy „buszować” wśród kolorowych książeczek, aby mogły wybrać takie, które je zaciekawią, by były dumne z tego, że mogą samodzielnie wybierać książki, czyli podejmować decyzje we własnych sprawach. Zależy nam na tym, żeby wizyta w bibliotece i przebywanie wśród książek kojarzyło się dzieciom z czymś przyjemnym.

Barbara Kuprel
Biblioteka Publiczna w Mońkach

CZYTAJĄCE PRZEDSZKOLAKI W KĘDZIERZYNA-KOŹLU

Od 2009 r. Miejska Biblioteka Publiczna, wspólnie z piętnastoma przedszkolami działającymi na terenie Kędzierzyna-Koźla, realizuje projekt promujący czytelnictwo wśród najmłodszych pt. „Przyjaciel przyrody i książek”. Celem projektu jest zachęcenie do wspólnego czytania rodziców z dziećmi oraz kształtowanie postaw proekologicznych, dzięki czytaniu książek o przyrodzie i zwierzętach. Inauguracja programu odbyła się 17 lutego 2009 r. Dr Joanna Olech – autorka książek dla dzieci – zaprezentowała listę książek polecanych i nominowanych do nagród dla najmłodszych czytelników. Na spotkaniu z udziałem władz miasta, lokalnych mediów, nauczycieli i bibliotekarzy uroczystie przekazano plecaki z książeczkami przedstawicielkom poszczególnych przedszkoli.

Realizacja tego czytelniczo-ekologicznego projektu polega na wypożyczeniu plecaczeków z książkami przez rodziców dzieci uczęszczających do przedszkoli. Każdy plecak, specjalnie oznaczony kolorowym logo, zawiera 5 książeczek. Dzięki dofinansowaniu projektu przez Gminny Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (lata 2009, 2010, 2011) oraz wsparciu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z Programu Literatura i Czytelnictwo (2009) w ciągu pierwszego roku biblioteka zakupiła 1715 książek, które umieszczono w 343 plecaczach. Przedszkola w zależności od liczby uczęszczających do nich dzieci, otrzymały od 20 do 30 plecaczeków. Niestety okazało się, że jest to zbyt mała ilość. Dzieci i rodzice zafascynowani pomysłem, okazali ogromne zainteresowanie akcją, co przerosło nasze najśmielsze oczekiwania. Nie było się bez płaczu maluchów, którzy niejednokrotnie wychodzili z przedszkola bez wymarzo-

nego plecaczka. Był to dla nas wyraźny znak, iż niezwłocznie należy powiększyć plecakowe zbiory.

To wyjątkowe przedsięwzięcie nie byłoby możliwe bez zaangażowania nauczycielek, które jako koordynatorki projektu w swoich placówkach, kierując wypożyczeniem książek, przygotowują dzieci do spotkań i konkursów. Plecaki są wypożyczane z reguły na 2 tygodnie. Zawartość plecaków jest stale aktualizowana, dokonujemy też wymiany plecaków między przedszkolami. Obecnie w przedszkolach znajduje się prawie 400 plecaków, które zawierają blisko 2000 książek i audiobooków.

W ciągu dwóch lat w projekcie wzięło udział ponad 2500 dzieci, a „plecakowe książeczki” wypożyczono 28 069 razy.

Sama akcja popularyzacji czytelnictwa wśród najmłodszych nie ogranicza się jedynie do wypożyczania książeczek wśród dzieci – towarzyszą jej także liczne konkursy, spotkania z pisarzami i ilustratorami. W przedszkolach gościli: Barbara Gawryluk, Eliza Piotrowska, Roksana Jędrzejewska-Wróbel, Karolina Kusek, Renata Piątkowska Agnieszka Frączek, Melania Kapelus, Michał Rusinek, Izabella Klebańska, Elżbieta Wasiuczyńska, Anna Czerwińska-Rydel oraz Ewa Chotomska znana jako Ciotka Klotka z popularnego niegdyś programu TIK TAK.

Dzieci bardzo aktywnie biorą udział w spotkaniach, zadają mnóstwo pytań i z niecierpliwością czekają na upragniony autograf. Książka z dedykacją autora jest dla maluchów zawsze cenną pamiątką.

Konkursy plastyczne: „Kolory Przyrody” i „Mieszkam nad Odrą”, to kolejne propozycje

dla dzieci realizowana w ramach tego projektu. Wiele pięknych prac oraz duża liczba nagród i wyróżnień świadczą o powodzeniu konkursów, aktywności maluchów i chęci współpracy przedszkoli z biblioteką.

Specjalna propozycja warsztatów adresowana jest do nauczycieli przedszkoli i bibliotekarzy. W 2009 r. odbyły się zajęcia: „Jak odczytywać rysunki dziecka” oraz „Dziecko w świecie przyrody”, prowadzone przez firmę AJAK z Wrocławia, szkółką m.in. bibliotekarzy i pedagogów. W 2010 r. znana psycholog Maria Molicka mówiła nt. wpływu bajek terapeutycznych na rozwój i wychowanie dzieci.

Co roku akcja jest uroczystie podsumowywana. W uroczystości finałowej, która odbywa się w sali kinowej kędzierzyńsko-kozielskiego domu kultury, oprócz przedszkolaków, ich rodziców i nauczycieli, biorą udział także władze miasta. Są nagrody, słodycze, dyplomy, plakietki z nadrukiem nazwy i logiem projektu. Każde uczestniczące w akcji przedszkole, otrzymuje „mobilną bibliotekę”, czyli zestaw pięknie wydanych książek do czytania, a także książek do słuchania (audiobooków) w specjalnym, plastikowym, jeżdżącym pudełku. W zestawach upominkowych znajdują się również gry edukacyjne dostosowane do wieku i rozwoju dzieci.

Na dziecięcą publiczność, która do ostatniego miejsca wypełnia salę kinową, oprócz otrzymanych nagród rzeczowych, zawsze czeka jeszcze jedna wesoła atrakcja – widowisko teatralne. W 2010 r. aktorzy z Teatru Pozytywka z Krakowskiego Biura Promocji Kultury przedstawili spektakl pt. „Och, Tośka”, natomiast w tym roku przedstawienie pt. „O dziewczynce Katarzynie



Czerwonym Kapturkiem zwanej” wystawił Teatr Dzieci Zagłębia z Będzina. Dzieci brały również udział we wspólnej zabawie, w grach w bańki mydlane, konkursach i śpiewaniu wesołych piosenek.

Moc atrakcji, wspiania zabawa i przyjazna atmosfera, sprawiły, że przedszkolaki i nauczyciele z ogromną radością zadeklarowały chęć uczestniczenia w kolejnej edycji „plecaczkowego projektu”.

Przed nami kolejna III edycja przedszkolnego czytania, która będzie wzbogacana przez inne, jeszcze ciekawsze pomysły na rozbudzanie w przedszkolakach, motywacji do czytania książek i obcowania z literaturą w przyszłości.

Helena Bulanda
MBP w Kędzierzynie Koźlu

„LEGNICKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA – PRZYJAZNA MALUCHOM”

W ostatnich latach dużo mówi się o wczesnej edukacji dzieci, zmienia się również świadomość rodziców, którzy coraz częściej starają się zapewnić swoim pociechom, już od najmłodszych lat ich życia, odpowiednie warunki do wszechstronnego rozwoju.

Biblioteka jest doskonałym miejscem stymulującym rozwój dzieci w wieku przedszkolnym. Kontakt z maluchami daje bibliotekarzom możliwość kształtowania nawyku obcowania z książką przyszyłych czytelników, od wczesnych lat ich

życia. Poprzez zabawę wprowadza się dzieci na drogę bogatego i twórczego kontaktu z bohaterem literackim, dużo wcześniej, przed zdobyciem umiejętności czytania.

Legnicka Biblioteka Publiczna swoim oddziaływaniem obejmuje różne grupy czytelników: dzieci, młodzież, osoby dorosłe i w starszym wieku. Skierowanie uwagi na dzieci w wieku wczesnopreszkolnym było odpowiedzią na zdiagnozowaną potrzebę społeczną. Zajęcia dla maluchów zorganizowane w Filii Dziecięco-Młodzieżowej nr 2 w Legnicy cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Przed spotkaniami tworzone były listy uczestników, a wielu chętnym z powodu braku miejsc, odmawiano możliwości uczestniczenia w zajęciach. Pojawiła się potrzeba organizowania spotkań dla maluchów w pozostałych placówkach LBP. Nie były one jednak odpowiednio wyposażone, aby przyjąć w swoich progach tak małych uczestników (brak odpowiednich sprzętów, stolików, krzesełek, pomocy dydaktycznych itp.).

W celu objęcia fachową opieką nowej grupy uczestników spotkań biblioteka zrealizowała projekt pt. „Biblioteka Przyjazna Maluchom”, składający się ze szkoleń dla bibliotekarzy, a także zorganizowania w placówkach Legnickiej Biblioteki Publicznej „Kącików malucha” oraz wzbogacenie oferty edukacyjnej o cykl zajęć edukacyjno-czytelniczych dla dzieci w wieku przedszkolnym. Analizując mocne i słabe strony biblioteki ustalono, że dwa etapy projektu mogą być zrealizowane w oparciu o własne środki i zasoby kadrowe. Od dwóch lat organizowane były bowiem szkolenia i warsztaty doskonalące umiejętności pra-





owników w zakresie pracy z czytelnikiem najmłodszym oraz przygotowywania scenariuszy zajęć. W ramach projektu staraliśmy się przede wszystkim wyposażyć placówki w odpowiedni sprzęt i wystrój dla najmłodszych. Z uwagi na bezpieczeństwo maluchów wzięliśmy pod uwagę firmy oferujące produkty wyposażone w odpowiednie certyfikaty i specjalizujące się w wyposażaniu przedszkoli i szkół: Moje Bambino, Novumgrom, Komfort, Smartoys.

Oficjalne otwarcie „Kącików malucha” odbyło się we wrześniu 2010 r. Na stronie internetowej LBP powstała stała zakładka „Biblioteka Przyjazna Maluchom”, w której umieszczany jest program zajęć dla najmłodszych obejmujący propozycje spotkań we wszystkich filiach LBP w danym miesiącu.

W legnickich placówkach bibliotecznych powstało 14 „Kącików malucha” wyposażonych w odpowiednie dywaniki, stoliki i krzeselka, szafki, regałiki, konstrukcje edukacyjne oraz zestawy muzyczne. Unowocześniono wygląd placówek i wzbogacono ofertę o specjalne zajęcia dla maluchów i ich opiekunów, umożliwiając uczestnictwo w nich wszystkim chętnym. Od września 2010 r. zajęcia dla najmłodszych odbywają się we wszystkich placówkach LBP. Dzieci i ich opiekunowie mogą uczestniczyć w nich bez ograniczeń.

Realizacja projektu przyniosła zauważalne korzyści bibliotece i samym bibliotekarzom. Przygotowywanie zajęć z maluchami pozwoliło na odkrycie talentów i możliwości pracowników filii, dając satysfakcję z wykonywanego zawodu. Bibliotekarze otrzymują wyrazów uznania i wsparcia ze strony opiekunów maluchów i ich rodziców, a biblioteka postrzegana jest jako instytucja dostosowująca się do potrzeb użytkowników, podnosząca swoje standardy, kreatywna i unowocześniająca formy działania. Dzięki wyposażeniu „Kącików malucha” odnotowano zwiększoną obecność najmłodszych w placówkach bibliotecznych w okresie wakacji podczas zajęć „Wakacje z książką”. Przedszkolaki odwiedzając bibliotekę przyzwyczajają się do kontaktu z miejscem, które jest dla nich przestrzenią przyjazną, ciekawą, pełną zabawy i radości. Kontakt dziecka z książką, bohaterem bajkowym i wspaniałym światem przygód, podróży, odkryć będzie trwał zawsze, a zajęcia dla maluchów już na stałe zagościły w ofercie spotkań czytelniczych legnickich placówek.

Zachęcenie powodzeniem realizacji naszych planów dopingujemy wszystkich bibliotekarzy do podejmowania nowych wyzwań i próby ich urzeczywistniania, a wszystko to z myślą o czytelnikach i ich wielkiej pasji, jaką jest książka.

Dorota Koć
Legnicka Biblioteka Publiczna



Zaułek Puchatka

i innymi, równie ciekawymi postaciami. W ostatnich latach z czytelnikami dorosłymi spotkali się m.in.: Barbara Kosmowska, Krystyna Śmigielska, Barbara Wachowicz, Janusz Rudnicki (kontrowersyjny, odważny, słynący z wulgaryzmów pisarz, na stałe mieszkający w Niemczech), Agnieszka Wolny-Hamkało (poetka i krytyk literacki), Piotr Małuskiewicz i Anna Plenzler (promocja wydawnictw Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu). Zorganizowano szereg niezwykle ciekawych spotkań z ciekawymi ludźmi nt. kulinariów, mody, historii, regionalistów, muzyki, poezji, turystyki, połączonych często z prezentacjami multimedialnymi.

Przestrzenny, biblioteczny hol umożliwia przygotowywanie wernisaży wystaw: malarstwa – w tym – amatorskiego, rysunków, prac pokonkursowych „Kramiku Wystaw Plastycznych”, prac rysunkowych gimnazjalistów i uczniów szkoły ponadgimnazjalnej, a także ekslibrisów, fotografii (np. „Moje Zduny”, Objazdowa Galeria Wielkopolskiej Fotografii).

Dorośli są widzami i zarazem jurorami w finałach konkursów prowadzonych wśród młodzieży. Przykładem może być konkurs recytatorski poezji patriotycznej, zakończony wspólnym śpiewem pieśni przy akompaniamencie muzyków.

Terapeutyczna moc książki...

Ważne wśród oferty biblioteki są zajęcia z elementami biblioterapii, których głównym celem jest wzmacnianie własnej wartości i oswojenie z lękami, prowadzone cyklicznie od 2006 r. wśród podopiecznych Domu Pomocy Społecznej w Zdunach dla niepełnosprawnych intelektualnie.

Nowszą propozycją to współpraca z członkami Zduńskiego Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy, będąca odpowiedzią na problemy i oczekiwania rodzin (i otoczenia osób niepełnosprawnych), zagrożonych wykluczeniem społecznym. Dzięki literaturze terapeutycznej znajdują rozwiązania wielu trudnych spraw i tworzą podwaliny do integracji społecznej i kulturalnej. Poprzez m.in. czytanie, rozmowę, zajęcia integrujące z elementami biblioterapii bibliotekarz wspólnie z uczestnikami zajęć szuka pomocy w rozwiązywaniu problemu inności, pomaga zrozumieć zachowanie dziecka niepełnosprawnego i dodaje wiary we własne siły i możliwości osób go otaczających.

Przyzwyczajamy od najmłodszych lat...

Działania wprowadzające dzieci od najmłodszych lat w świat książek biblioteka prowadzi systematycznie, we współpracy z przedszkolami i szkołami, od wielu lat, na długo przed wprowadzeniem kampanii „Cała Polska czyta dzieciom”. Obecnie również realizuje jej założenia, za co otrzymała wyróżnienia specjalne i dwa medale. Bywało, że dla urozmaicenia tych cyklicznych spotkań bibliotekarze przebierali się w postaci bajkowe (co było dla dzieci niesamowitym przeżyciem). Od pewnego czasu bibliotekarskie przebieranki zostały zastąpione przez bardziej już dziś dostępne teatry małych form, których przedstawienia organizowane są przez bibliotekę co najmniej dwa – trzy razy w roku oraz przez spektakle w wykonaniu teatru lalki i aktora.

Bibliotekarz systematycznie odwiedza poszczególne grupy przedszkolaków, przygotowując różne zajęcia w oparciu o książki dla najmłodszych. Dzieci grupowo przychodzą również do biblioteki. Spotkania te są zawsze atrakcyjnie przygotowane, o czym może świadczyć ich tematyka: „Przyjaciele Kubusia Puchatka i Pszczółki na ścieżkach dobra i zła w literaturze dziecięcej!”, „Bajki to bajeczna pogoda i bajeczny humor”, „Wesołe zwierzątka uczą nas dobrych manier, czyli co nam wolno a co nie” itp.).

Wspomnieć należy jeszcze o wszelkich, ogólnopolskich akcjach, jakie na stałe wpięły się w kalendarz wydarzeń zdunowskiej biblioteki, jak i jej filii: „Ogólnopolski Tydzień Czytania Dzieciom”, „Dzień Głośnego Czytania”, „Światowy Dzień Pluszowego Misia”, „Międzynarodowy

Dzień Książki dla Dzieci”, „Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich” itp. Dodatkowo biblioteka prezentuje swoje działania w trakcie imprez festynowych, organizowanych przez ośrodki kultury, prowadząc konkursy, angażując mieszkańców do wspólnej zabawy, rozdając ulotki i zakładki.

Dzieci – przygotowane do bywania w bibliotece przez okres opieki przedszkolnej – jako uczniowie klas drugich, są zawsze uroczyście przyjmowane do grona Przyjaciół Książek, we współpracy z przedszkolakami lub starszymi kolegami, przebranymi za postaci bajkowe.

Bardzo udany jest autorski cykl zajęć realizowanych od kilku lat w trzech placówkach filialnych gminy Zduny pt. „Rodzinne spotkania w bibliotece”. W każde sobotnie popołudnie zapraszamy do bibliotek dzieci z opiekunami, aby wspólnie wybrać książki do czytania w domu. Wizyty te są znakomitą okazją do wspólnego uczestniczenia w bibliotecznych wydarzeniach: spotkaniach autorskich, spektaklach teatralnych, promocji książek dla dzieci.

Stałymi bywalcami bibliotek są uczniowie szkoły podstawowej; spotkania biblioteczne dotyczą wielu zagadnień i są prezentowane w formie lekcji bibliotecznych, warsztatów plastycznych, konkursów literackich, recytatorskich, pięknego czytania i spotkań autorskich. Od kilku lat biblioteka realizuje konkursy pięknego czytania i recytatorski; w każdym roku zmienia się tylko postać twórcy, którego rocznicę urodzin lub śmierci chcemy przypomnieć.

W stronę młodzieży...

Dzięki dobrej współpracy biblioteki z Gimnazjum i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych organizowane są spotkania: „Rozmowy o książkach” i „Książka dla młodego czytelnika”, będące okazją do zapoznania się z ofertą nowości wydawniczych znajdujących się w zbiorach zduńskich placówek bibliotecznych. Młodzież zapraszamy do udziału w „Turnieju recenzentów” pt. „Przyzwyczać się do czytania książek”.

Ważny jest sposób zainteresowania młodych słowem pisany i stworzenie przyjaznej atmosfery spotkań. Każda następna wizyta młodzieży w bibliotece to okazja do wyeksponowania i zainteresowania



Budynek biblioteki w Baszkowie

sowania kolejnymi, nowo zakupionymi tytułami książek, które na zakończenie rozmów czy spotkań np. z autorem można wypożyczyć. Ponadto grupa młodzieży działa w Dyskusyjnym Klubie Książki, utworzonym w 2007 r. – pod patronatem Instytutu Książki.

Filie – ważne instytucje kultury w środowisku wiejskim...

Filie biblioteczne w gminie Zduny mają wspaniałe warunki lokalowe. **Biblioteka w Baszkowie** trzykrotnie zmieniła lokal i obecnie dysponuje powierzchnią 96 m². W 2009 r. dzięki pozyskaniu dofinansowania z MKiDN w ramach Programu: „Infrastruktura Bibliotek” wykonano gruntowne prace remontowo-modernizacyjne: wybudowano na zewnątrz podjazd dla osób niepełnosprawnych, zamontowano krzesło schodowe ułatwiające wejście na kondygnację biblioteki. W 2010 r. samorząd wymienił dach w budynku filii oraz odnowił elewację. Uczniowie szkoły podstawowej kilka razy w ciągu roku uczestniczą w lekcjach bibliotecznych i spotkaniach autorskich, konkursach. Bibliotekarze spotykają się z przedszkolakami.

Sukcesem filii w Baszkowie jest cykl „Zabawa łączy pokolenia”. Klimat tych spotkań jest niepowtarzalny, serdeczny i o ogromnym ładunku emocjonalnym dla dzieci i dla dorosłych. Kontynuowane są również w Baszkowie spotkania biblioterapeutyczne z mieszkańcami Domu Pomocy Społecznej z wykorzystaniem elementów pedagogiki zabawy.

Mieszkańcy Baszkowa licznie uczestniczą w wieczorach literacko-muzycznych, połączonych z promocją nowo zakupionych zbiorów lub mają możliwość spotkania się z twórcami książek, muzykami.



Przedstawienie o Bazyliisku w Filii w Konarzewie

wcześniej goszczonymi w placówce macierzystej. W zależności od tematu i pory roku w tej wiejskiej placówce gromadzi się od 40 do 50 osób.

Filia w Konarzewie, trzykrotnie zmieniła lokal, obecnie jest w trakcie urządzania wnętrza, a zajmuje po modernizacji budynku 150 m² (inwestycja o wartości 500 tys., prowadzona przez gminę Zduny w ramach działania: „Odnowa i rozwój wsi”). Główne kierunki pracy tej placówki to systematyczne spotkania dla dzieci przedszkolnych z cyklu: „Bibliotekarz w przedszkolu”, zabawy dla najmłodszych w okresie wakacji i ferii, współpraca z Zakładem Szkolno-Wychowawczym, a także celebrowanie „dni”: matki, ojca, babci, dziadka z występami młodych czytelników.

Obie filie włączają się do akcji i kampanii ogólnopolskich, angażując przedstawicieli środowiska lokalnego. Dużym zainteresowaniem dzieci i rodziców cieszą się małe formy teatralne i spotkania z autorami goszczącymi w Zdunach w ramach „Rodzinnych spotkań w bibliotece”.

Dodatkowe środki...

Przygotowywanie bogatej oferty wydarzeń kulturalnych w bibliotece w Zdunach i w jej wiejskich filiach stało się możliwe dzięki pozyskiwanym, dodatkowym środkom na realizację projektów, głównie w ramach Programów Operacyjnych MKiDN (29 tys. w latach 2007-2011), a także konkursów Marszałka Województwa Wielkopolskiego (3 tys. w 2008 r.). Na remont lokalu i budynku Filii Bibliotecznej w Baszkowie – (2009) pozyskano dofinansowanie również ze środków MKiDN w wysokości 60 000 zł. Rozbudowa drugiej filii to inwestycja prowadzona przez gminę dzięki środkom unijnym. Kwotę 5 tys. zł. pozyskano ze

Stowarzyszenia Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce poprzez uczestnictwa w Programie Rozwoju Bibliotek.

Promocja, promocja, promocja...

Oferta biblioteki znacznie wykracza poza sferę upowszechniania czytelnictwa. Wizytówką każdej instytucji jest strona internetowa. Zduńska placówka od ubiegłego roku prowadzi nową (trzecią już – pierwszą stworzyliśmy ok. roku 2002) stronę internetową, na której zawarte są informacje o przygotowywanych i zrealizowanych wydarzeniach, a także wiele przydatnych użytkownikowi danych, nie tylko dotyczących biblioteki.

Dodatkowo informacje o wydarzeniach bibliotecznych (jak i o nowych zbiorach) prezentowane są na stronie gminy Zduny, w prasie regionalnej, na łamach wydawanego przez Ośrodek Kultury „Kuriera Ziemi Zduńskiej”, a także czasami w Wielkopolskim Informatorze Wydarzeń Kulturalnych. O ciekawych wydarzeniach w Książnicy Zduńskiej można dowiedzieć się na stronie internetowej Programu Rozwoju Bibliotek w zakładce „Pochwal się” (www.biblioteki.org).

Do mieszkańców nie mających dostępu do internetu, korzystających rzadko z multimediiów, informacja o działalności biblioteki i jej filii dociera drogą tradycyjną. Poza imiennymi zaproszeniami kierowanymi do stałych odbiorców biblioteki w wielu punktach miasta i gminy znajdują się ogłoszenia, plakaty i afisze informujące o tematyce i terminach imprez.

Banery na zewnątrz budynków, będących siedzibami bibliotek informują mieszkańców o realizowanych projektach. Dobrą i powszechnie stosowaną formą promocji jest stały kontakt z dziennikarzami prasy lokalnej, a także publikowanie własnych tekstów na łamach „Kuriera Ziemi Zduńskiej”. Liczne wieczory literacko-muzyczne, autorskie to także promocja literatury, ale i sposobność do informowania uczestników o pozyskanych środkach, planach, nagrodach, sukcesach.

Szczególną wagę biblioteka przywiązuje do kontaktów z rodzicami dzieci uczęszczających na zajęcia do biblioteki. Rodzice są zawsze informowani o pobycie dziecka w bibliotece i formie oraz tematyce spotkań. Każdy nowy użytkownik biblioteki otrzymuje „składankę” – informator, za-

wierający podstawowe informacje, ułatwiające kontakt z biblioteką i jej filiami. Spotkania z różnymi wiekowo grupami czytelników połączone są z informacją (również ulotki) o nowo przyjętych do zbiorów bibliotecznych książkach (lub ich ekspozycją).

Bardzo często finały konkursów odbywają się w obecności dorosłej publiczności, z której też powoływane są komisje oceniające. Tworzą się wtedy wyjątkowe relacje. Dodatkowym atutem jest poznanie umiejętności młodzieży, uczestnicy zaś poprzez zajęcia zapoznają się z biblioteką.

Wciąż do przodu...

Biblioteka w Zdunach zakwalifikowała się z bardzo wysoką oceną wniosku do pierwszej rundy Programu Rozwoju Bibliotek jako Biblioteka Wiodąca (Partnerskie biblioteki to placówki w Choczcu, Dobrzycy i Rozdrażewie), wzbogacając swoje wyposażenie w dodatkowy sprzęt i uczestnicząc w różnorodnych warsztatach. Wy magało to od dyrekcji placówki wkładu własnego w postaci przygotowania odpowiednich stanowisk, wielu wyjazdów szkoleniowych całego zespołu, ale dzięki temu, w obu filiach, mieszkańcy mają bezpłatny dostęp do internetu. Mogą też nauczyć się obsługi sprzętu multimedialnego („Klub Bardzo Dorosłego Internauty”). Dzięki udziałowi w konkursie „Aktywna Biblioteka” i Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce biblioteka realizuje projekt związany z utworzeniem elektronicznego kalendarza imprez w mieście i gminie, skupiając w jednym miejscu, jako główna instytucja informacyjna, podstawowe dane dla organizatorów, ale i odbiorców wydarzeń.

Dziś biblioteka w Zdunach i jej filie są miejscem różnorodnych wydarzeń, przyciągających jednorazowo kilkadziesiąt osób.

Zaproszenia na imprezy są wysyłane indywidualnie, ponadto informacje znajdują się na afiszach i plakatach rozwieszonych w różnych punktach miasta. Do bywania w bibliotece zachęca nie tylko informacja, ale także życzliwy nastrój i reagowanie na potrzeby mieszkańców. Dzień Bibliotekarza obchodzony jest w bibliotece bardzo uroczyście i wspólnie z czytelnikami. W kontaktach z mieszkańcami Zdun i okolic pomaga profesjonalizm bibliotekarzy.

Nagrody, wyróżnienia, statuetki, certyfikaty dają dużo satysfakcji bibliotekarzom, ale najbardziej cieszy i dodaje motywacji wypełniona sala na kolejnym spotkaniu w bibliotece, w czym pomaga specyfika małego środowiska i akceptacja tego, co biblioteka proponuje.

Gmina Zduny o typowo rolniczym charakterze położona jest na granicy województwa wielkopolskiego i dolnośląskiego. Miasto o powierzchni 6,12 km² liczy 4600 osób, łącznie powierzchnia gminy – wraz z 6 wsiami sołectkimi wynosi 85,20 km², a zamieszkuje ją 7212 osób.

Pracownicy merytoryczni biblioteki to 6 osób zatrudnionych w wymiarze 4,75 etatu, z czego ¼ etatu przypada dla filii w Baszkowie, ½ etatu dla filii w Konarzewie.

W 2010 r. wskaźnik zakupu zbiorów wyniósł 17 woluminów na 100 mieszkańców. Do dyspozycji były (i są) 24 tytuły czasopism oraz 447 zbiorów specjalnych. Z usług biblioteki korzysta 23% mieszkańców (z tego w mieście – 26%, na wsi 17%). Wypożyczono 37 041 wol. (514 na 100 mieszkańców). Pod koniec 2010 r. biblioteka posiadała 45 898 woluminów (w tym w filiach: 17 857 wol.).

Zduny to poszanowanie tradycji, ale i otwartość na nowe technologie informacyjne i komunikacyjne, a biblioteka i kultura zajmują ważne miejsce w budżecie gminy i w życiu społecznym.

MIROSLAWA SZYMCZAK

dyrektor Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Zduny

„Biblioteki mobilne, biblioteka otwarta”

VIII Regionalne Forum Bibliotekarzy Częstochowa 18.10.2011 r.

Organizatorzy: Sekcja Bibliotekarska przy Oddziale ZNP w Częstochowie, Publiczna Biblioteka Pedagogiczna RODN „WOM” w Częstochowie i Samorządowy Ośrodek Doskonalenia w Częstochowie zapraszają w dn. 18.10.2011 r. na konferencję poświęconą działalności i funkcjonowaniu bibliotek różnych typów i wykorzystaniu bibliotek w edukacji i kulturze.

Kontakt z organizatorem: Renata.Sowada_rswada@znp.edu.pl

PATRONAT MEDIALNY „PORADNIK BIBLIOTEKARZA”

Moja przygoda z Chester Library

Moja przygoda z Chester Library zaczęła się kilka lat temu, kiedy koleżanka, Jolanta Ziemia pomogła mi w nawiązaniu kontaktów z pracownikiem biblioteki w Chester¹. To, co do tej pory miało charakter prywatny (wymiana książek, kartek), trzeba było sformalizować. Dyrekcja Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu zaakceptowała pomysł współpracy z Chester Library i w styczniu 2009 r. do Wrocławia przyjechała Shan Wilkinson, aby odbyć rozmowy na temat możliwości wspólnych działań z MBP. W ramach projektu unijnego w październiku 2009 r. Sheila Houldin odbyła 4-tygodniową praktykę we wrocławskich bibliotekach.



Chester Library łączy tradycję z nowoczesnością

Projekt MBP we Wrocławiu

MBP złożyła projekt do programu Leonardo da Vinci, który jest częścią programu edukacyjnego Unii Europejskiej „Uczenie się przez całe życie”. Osobami odpowiedzialnymi za przygotowanie merytoryczne aplikacji projektowej były: Jolanta Słowik, z-ca dyrektora ds. merytorycznych i Jolanta Grzelczyk, kierownik działu promocji. Projekt dostał unijne dofinansowanie, wśród pracowników rozpisano konkurs. Po zrealizowaniu wymogów konkursu i akceptacji dyrekcji MBP, w październiku 2010 r. pojechałam do Chester razem z koleżanką Joanną Gil – na zaproszenie Cheshire West and Chester Council, urzędu, któremu podlegają biblioteki.

Biblioteki hrabstwa Cheshire

Na terenie hrabstwa funkcjonuje 28 bibliotek, w tym 3 bibliobusy. Zlokalizowane są w różnych budynkach i mają różną powierzchnię, ale zawsze jest zachowany podział na część dla dorosłych, nastolatków i dzieci. Są otwarte od 10 przez 48 godzin tygodniowo. W bibliotekach zatrudnionych jest 210 pracowników, w tym 47 na pełnym etacie. Bibliotekarze noszą identyfikatory z imieniem i stanowiskiem jakie zajmują.

98% bibliotek jest skomputeryzowanych. W Chester Library, największej bibliotece pod względem liczby zbiorów, czytelników i wypoży-

czeń, wprowadzono nowoczesny system 3M Self Check, który umożliwia czytelnikowi samodzielne wypożyczenie i zwrot książek.

Karta biblioteczna wydawana jest za darmo i jest ważna na terenie całego hrabstwa Cheshire. Wypożyczenie książek jest bezpłatne. Płatna jest rezerwacja książek dla dorosłych oraz rezerwacja i wypożyczenie multimedialnych. Do multimedialnych zaliczana jest książka mówiona. Wypożycza się ją bezpłatnie tylko osobom niewidomym i niedowidzącym. Oczywiście pobiera się kary za przetrzymanie wypożyczonych zbiorów.

Wyposażenie bibliotek jest przyjazne dla czytelnika. Regały mają ok. 170 cm wysokości, katalogi umieszczone są na odpowiednim poziomie. W każdej bibliotece znajdują się czytelnie. Napisy z oznaczeniem rodzajów zbiorów są ujednolicone.

Standardem jest dostęp do komputera dla czytelników (pierwsza godzina jest bezpłatna) i możliwość odpłatnego skorzystania z drukarki i ksero. Aby skorzystać z komputera trzeba się zalogować wpisując nr karty bibliotecznej i PIN. Kto nie jest czytelnikiem otrzymuje tzw. kartę tymczasową.

Moje obserwacje...

Książka jest traktowana jak towar, który należy sprzedać jak największej liczbie osób, czyli musi być często wypożyczana. Jeżeli nie jest czytana w danej filii, przechodzi na stan innej placówki,

¹ Miasto położone w środkowej części Wlk. Brytanii w hrabstwie Cheshire.

gdzie może znaleźć swojego odbiorcę. Każdą pozycję (oprócz nowości filmowych) czytelnik może zamówić w dowolnej bibliotece w Cheshire. Zostanie ona dostarczona na miejsce w ciągu paru dni. Wypożyczone pozycje można oddać w każdej bibliotece hrabstwa, a nie tylko w tej, w której zostały wypożyczone.

Do biblioteki przyjmowane są nowe książki gotowe do wstawienia na półkę (oprawione, naklejone kody do wypożyczania komputerowego i w systemie 3M Self Check, znaki miejsca i terminatki). Bibliotekarz wczytuje kod, uaktualniając status książki. Bibliotekarze bardzo rzadko zmieniają znak miejsca, w którym ma stać książka. Egzemplarz tego samego tytułu powinien być dostępny w każdej bibliotece w tym samym dziale.

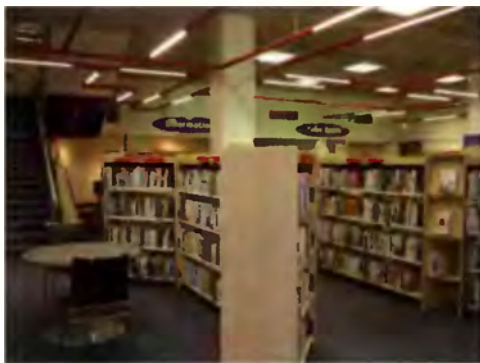
Zbiory kupowane są centralnie. Wykorzystuje się zapowiedzi wydawnicze dostępne na stronach internetowych księgarń, np. we wrześniu zamawia się już ofertę świąteczną. Zajmują się tym 3 osoby odpowiedzialne za poszczególne działy biblioteki: literatura i multimedia dla dorosłych, literatura i multimedia dla dzieci oraz czytelnie. Kierownicy nie mają wpływu na dobór zbiorów do biblioteki.

Nowe tytuły prawie jednocześnie pojawiają się na półkach w księgarniach i bibliotekach

75% budżetu czytelnicy przeznaczają się na zakup dostępu do baz danych. Z większości z nich czytelnicy mają możliwość skorzystania z dowolnego miejsca, wystarczy mieć kartę biblioteczną. W czytelnicych dużą część zbiorów stanowią książki telefoniczne, mapy, plany i consumer advice, czyli ulotki oferujące informacje i porady w sprawach konsumenckich. Gromadzenie tych materiałów jest tradycją w bibliotekach angielskich, ale coraz częściej bibliotekarze zastanawiają się, czy ma to sens w dobie internetu.

W zbiorach popularnonaukowych brakuje książek naukowych, bowiem biblioteka nie jest zapleczem dla uczelni i szkół. Oferowane są wydawnictwa typu poradnikowego lub popularyzujące wiedzę. Kupuje się coraz mniej książek popularnonaukowych dla dzieci i młodzieży, gdyż cieszą się małym zainteresowaniem. Nic w tym dziwnego – wiadomo, młodzież chętniej korzysta z komputera i jego możliwości w poszukiwaniu potrzebnych informacji.

W części bibliotecznej dla dzieci zainteresował mnie podział książek dla najmłodszych czytelników:



Wnętrze biblioteki w Chester

- Zaczynamy czytać;
 - Zaczynamy czytać samodzielnie;
 - Czytamy samodzielnie;
 - Stajemy się czytelnikami;
 - Jesteśmy biegłymi czytelnikami;
- oraz umieszczenie w tej części biblioteki książek z zakresu pedagogiki i wychowania.

TEEN SPACE

Jest to wydzielony obszar z książkami, czasopismami i multimediami przeznaczonymi dla nastolatków. W zbiorach znajdują się pozycje będące młodzieżowymi hitami literackimi, filmowymi czy muzycznymi. Nie znajdziemy tu, tak jak i w całej bibliotece, lektur szkolnych. Młodzi ludzie mogą tu poczytać, posłuchać muzyki, spotkać się towarzysko, wymienić opinie. Myślę, że fakt wydzielenia takich obszarów na terenie biblioteki jest jedną z odpowiedzi na pytanie zadawane także przez polskich bibliotekarzy: **jak przyciągnąć młodzież do biblioteki?** Wiadomo, że uczniowie gimnazjów czy pierwszych klas liceów do czytelnicy, którzy nie identyfikują się z dziećmi i do działu dziecięcego zagląдают raczej niechętnie. Może okazać się, że wydzielenie tylko regału i zaznaczenie, że jest przeznaczony dla „prawie dorosłych” czytelników będzie zachętą do korzystania z biblioteki.

Informacja

Każda biblioteka to centrum informacyjne. Można w niej znaleźć reklamę wydarzeń promujących książkę i czytelnictwo. Zainteresowani znajdą tu komunikaty i aktualności o tym, co dzieje się na terenie miasta, osiedla bądź hrabstwa. W każdym wolnym miejscu poprzyczepiane są ulotki i zapowiedzi. Mieszkańcy wiedzą, że w momencie gdy potrzebują informacji nt. miejsc czy wydarzeń to pierwsze kroki należy skierować do biblioteki.

Do działalności biblioteki należy prowadzenie informacji biznesowej – Business Information Service. Z usług serwisu korzystają osoby, które chcą założyć firmę, znaleźć nowych klientów albo ludzi szukających informacji na temat konkretnej firmy lub marki. Bibliotekarze pomogą znaleźć sprawozdania dotyczące rynków, informacje o produktach, markach, firmach, statystyki, dokumenty prawne itd. Business Information Service wykorzystuje obecnie tylko bazy danych (subskrypcje). Jest finansowany wspólnie przez Urząd ds. Przedsiębiorczości i bibliotekę. Dział zarabia na sobie, oferując płatne usługi.

Education Library Service. Oferta dla nauczycieli

Nauczyciele z hrabstwa Cheshire mają możliwość, po wykupieniu przez szkoły specjalnego abonamentu, skorzystania z usług Education Library Service. Jest to biblioteka z materiałami dla nauczycieli, gdzie można wypożyczyć książki, w tym także lektury, multimedia, materiały dydaktyczne oraz pakiety z pomocami edukacyjnymi. Wystarczy złożyć zamówienie, określić czas na jaki potrzebne będą materiały, a wszystko zostanie dowieszone do szkoły i później odebrane.

Picow Farm Bookstore

Duże wrażenie wywarła na mnie Picow Farm Bookstore. Jest to magazyn (biblioteka) „ostatniego egzemplarza”, to moje osobiste określenie

miejsca, gdzie zostaje zdeponowany ostatni egzemplarz książki będący w dyspozycji bibliotek Cheshire. Znajduje się tu 215 tys. tytułów, które można odpłatnie wypożyczyć. Budynek, w którym mieści się Picow, pierwotnie był przeznaczony na garaż dla autobusów. Warunki, jakie w nim panują nie są korzystne dla książek i personelu, ale jest czysto, nie znalazłyśmy na książkach ani jednej drobiny kurzu.

Dbłość o zbiory widać we wszystkich odwiedzanych przez nas bibliotekach. Na półkach nie ma zniszczonych książek, wszystkie tytuły są oprawione w foliowe okładki, a książka mówiona jest w estetycznych i trwałych opakowaniach.

Wiele rozwiązań jest wspólnych dla polskich i angielskich bibliotek, ale dużo je jeszcze dzieli. Wspólne jest przede wszystkim dążenie do zaspokojenia potrzeb czytelnich, krzewienie czytelnictwa, chęć dościsia z ofertą do jak największej liczby osób, otwartość na nowe technologie i zaangażowanie w pracę. To, co nas dzieli nie zawsze jest zależne od nas bibliotekarzy.

Uważam, że dużo skorzystałam zawodowo podczas pobytu w Chester. Upewniłam się również, że bibliotekarze Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu nie mają się czego wstydić. Wręcz przeciwnie – od nas też można się wiele nauczyć.

ANNA KRYSIAK
MBP Wrocław

XVII edycja Nagrody im. Anny Platto

Laureatką tegorocznej Nagrody im. Anny Platto została **Anna Ogonowska** – kierownik Filii bibliotecznej w Ciecierzynie, Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach.

8 sierpnia 2011 r. w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie już po raz 17. odbyło się uroczyste wręczenie Nagrody im. Anny Platto. Impreza współorganizowana jest przez Towarzystwo Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Okręgu w Lublinie oraz prywatnych sponsorów.

To prestiżowe wyróżnienie skupia duże grono bibliotekarzy, współpracowników i sympatyków bibliotek, organizatorów i władze samorządowe. W tym roku przybyło blisko 70 osób, wśród nich obecna była wicewojewoda lubelski Henryka Strojnowska oraz dyrektor Departamentu Kultury, Edukacji i Sportu Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego Mirosław Korbut.

Spotkanie uświetnił występ wokalny „młodych talentów” z Parczewa, laureatek wielu konkursów – Katarzyny Goleckiej i Ilony Junak.

Nagroda przyznawana jest pracownikom bibliotek publicznych za szczególny wkład w pracę

z dziećmi i młodzieżą oraz promocję literatury dziecięcej. Jej pomysłodawcą jest dr Zdzisław Bieliń (emerytowany dyrektor ds. merytorycznych WBP), a fundatorką Mirosława Platto – siostra Patronki. Do XVII edycji zgłoszonych zostało pięć kandydatek (nazwiska w kolejności alfabetycznej):

1. **Sylwia Bis** z Oddziału Dziecięco-Młodzieżowego Miejskiej Biblioteki Publicznej w Kraśniku;
2. **Elżbieta Jamroz** z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Józefowie (powiat Biłgoraj);
3. **Anna Ogonowska** z Filii w Ciecierzynie, Gminnej Biblioteki Publicznej w Niemcach (powiat Lublin ziemski);
4. **Joanna Puchacz** z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tamogrodzie (powiat Biłgoraj);
5. **Agnieszka Zagajewska** z Gminnej Biblioteki Publicznej w Borzechowie (powiat Lublin ziemski).

Za działalność w roku kulturalno-oświatowym 2010/2011, bardzo ciekawe i różnorodne formy popularyzacji książki i czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży wszystkie zgłoszone bibliotekarki otrzymały nominacje.

W werdykcie jury desygnującym na laureatkę tegorocznej Nagrody im. A. Platto – Annę Ogonowską z Filii w Ciecierzynie GBP w Niemcach można przeczytać m.in.: „Anna Ogonowska od 30 lat zatrudniona jest w bibliotece [...] wyróżnia się ogromnym zaangażowaniem w pracę z dziećmi i młodzieżą. Nie poprzestaje na rutynowych działaniach, lecz stale poszukuje inspiracji [...] kładzie duży nacisk na zainteresowanie dzieci słowem pisanym [...] promuje najlepszych twórców literatury polskiej i obcej oraz ich dzieła. Potrafi umiejętnie nawiązywać kontakt z młodymi czytelnikami, rozbudzać zainteresowania oraz zachęcić do udziału w różnych formach aktywności bibliotecznej [...] szczególną uwagę poświęca swojej Małej Ojczyźnie [...] Filia jako pierwsza w województwie lubelskim uruchomiła elektroniczne udostępnianie [...] wykorzystuje wszelkie dostępne możliwości, aby pozyskać fundusze na planowane działania [...]”



Bibliotekarki nominowane do Nagrody im. A. Platto

Nagroda jest uznaniem za całokształt dokonań na rzecz upowszechniania literatury dziecięcej oraz wyróżniającą się pracę z młodymi czytelnikami”.

Relacje medialne z uroczystości wręczenia Nagrody Jej imienia są okazją, by zwrócić uwagę na działalność kulturalno-oświatową bibliotekarzy oraz ich wkład w kształtowanie młodego pokolenia. Są również motywacją do wydajniejszej pracy dla koleżanek i kolegów bibliotekarzy.

Zdjęcia i dodatkowe informacje dostępne są na stronie internetowej WBP: hieronim.wbp.lublin.pl

Anna Platto była absolwentką filologii polskiej UMCS, kustoszem, bibliotekarzem – metodykiem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie, a także wykładowcą Studium Bibliotekarskiego w Lublinie. Była znawczynią literatury pięknej, a szczególnie dziecięcej i młodzieżowej. Wypracowała nowoczesny model bibliotek dziecięcych, łączących znajomość książki z formami jej upowszechniania. Zajmowała się m.in.: ich organizacją, profilowaniem działalności, doradztwem metodycznym. Cieszyła się powszechną sympatią za pogodę ducha i bezinteresowną życzliwość.

MARZENA TARGOŃSKA

Dział Instrukcyjno-Metodyczny
WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie

SPROSTOWANIE

W miesiącach letnich, w gorący dzień wpadł do redakcji chochlik drukarski. Oczywiście narobił bałaganu, zamieszał i negatywnym wynikiem jego działalności są błędy:

- Autorką artykułu o bibliotece „Nautilus” na warszawskiej Białoleśce w numerze 7/8 jest KATARZYNA MIELCZAREK
 - W numerze 6 przez pomyłkę zamieściliśmy zdjęcie Biblioteki Głównej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie w artykule o Bibliotece Publicznej w Gogolinie po remoncie.
- Przepraszamy obie biblioteki, a przede wszystkim autorów tekstów i zdjęć.

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza”

Co biblioteki akademickie mogłyby zrobić dla czytelnictwa powszechnego?

„Pamiętamy ze szkoły”, że biblioteki publiczne są do upowszechniania czytelnictwa i zaspokajania potrzeb kulturalnych, biblioteki szkolne do upowszechniania oświaty, czyli wspierania nauki szkolnej, a akademickie (kiedy nas uczono, nazywano je naukowymi) do wspierania dydaktyki akademickiej i badań naukowych.

Jednak każde z tych bibliotek wychodzą poza przypisane sobie role. Biblioteki publiczne w większych ośrodkach tworzą czytelnie naukowe i oddziały informacji naukowej (choć dalibóg wystarczyłaby nazwa „oddziały informacji”) a wszystkie w jakimś stopniu gromadzą także literaturę niebeletrystyczną. Biblioteki szkolne poza lekturami i literaturą metodyczną oraz popularnonaukową oferują beletrystykę. Ale skorzystać z niej mogą tylko przypisani do tych szkół uczniowie i nauczyciele. Czasem uczniowie pożyczają je z myślą o swoim rodzeństwie lub rodzicach. Są jeszcze biblioteki pedagogiczne, których usługi zgodnie z ustawą biblioteczną adresowane są do nauczycieli. De facto są to biblioteki publiczne o profilu pedagogicznym. Ale też troszczą się o pozazawodowe zainteresowania swojej publiczności. Posypią się na mnie gromy, ale nie potrafię się powstrzymać przed wyrażeniem własnego zdania, że z powodzeniem ich rolę spełniłyby filie bibliotek publicznych ze specjalistycznym księgozbiorem.

A biblioteki akademickie? Na ogół dumnie pielęgnują swoją akademickość. Nawet wtedy, gdy z powodów naukowych gromadzą literaturę beletrystyczną i popularnonaukową. Można zrozumieć ekskluzywność bibliotek przechowujących w zabytkowych wnętrzach cenne zbiory zabytkowe, które muszą chronić nie tylko przed kradzieżą lub innymi katastrofami, lecz także przed profanami, nie potrafiącymi być może uszanować ich wyjątkowości i wartości. Ale przecież te najcenniejsze zbiory nie zawsze są przechowywane w tych samych budynkach lub częściach budynków, co zbiory nowe. A do nich mogliby mieć szerszy dostęp także owi profani.

Chodzi mi jednak o wiele liczniejsze biblioteki akademickie, które nie mają żadnych powodów, żeby zamykać się na „obcych”. A jednak to czynią. Czasem nie z własnej woli, lecz władz uczelni. Jednak i te otwarte tylko „dla swoich” mogłyby przyczynić się do zwiększenia zainteresowania swoich bywalców lekturami nieobowiązkowymi.

Można rzec, że w sytuacji niedostatku finansów na zakup zbiorów naukowych, gromadzenie beletrystyki lub literatury popularnonaukowej czy publicystyki polityczno-społecznej byłoby uznane za karygodną ekstrawagancję. Ale te lektury można uzyskać w inny sposób. Mogą to być dary od pracowników i studentów, można przyjąć zasadę, że darowizną w postaci tego typu literatury można zrekompensować bibliotece opłaty za przetrzymanie pożyczonych książek. Zdarza się, że stali dostawcy obdarowują biblioteki gratisami, wśród których znaleźć można czasem atrakcyjne tytuły. Tym sposobem można w krótkim czasie zgromadzić kilkaset książek składających się na księgozbiór beletrystyczny.

Najlepiej, gdy jest taka możliwość, ustawić go na odrębnych regałach w widocznym miejscu, tak żeby czytelnicy mogli sobie książki przejrzeć. Oczywiście, należy je opracować i zinventaryzować. Można rozważyć stworzenie odrębnego inwentarza. I wypożyczać zgodnie z obowiązującym regulaminem lub umożliwić wypożyczenie poza limitem na księgozbiór podstawowy.

Jeszcze innym sposobem na popularyzację czytelnictwa jest urządzenie przy bibliotece punktu Bookcrossingu. Wymaga to pewnego zachodu, ale przynosi efekty, gdyż uczestnicy akcji w takim samym stopniu jak korzystają z jej dobrodziejstw, przyczyniają się do jej trwania, uwalniając książki z własnych zasobów. Bywa, że przyciągają do niej innych.

Można też pomyśleć o małych czytelniach. Zdarza się wszak, że bywalcy bibliotek akademickich przychodzą ze swoimi pociechami, które zwykle bywają niecierpliwie, utrudniając rodzicom nawet prostą czynność wypożyczenia książek. Sposobem na to jest urządzenie kącika z książeczkami do oglądania, czytania lub kolorowania. Dzieci nie potrzebują książek, o których akurat mówi się w mediach, więc nie muszą to być nowości. Ważne, żeby były w dobrym stanie. I ciekawe. Można je

zebrać od rodziców dzieci, które już z lektur dzieciństwa wyrosły, z darowizn lub nawet z działów dziecięcych bibliotek publicznych, które dokonują regularnych selekcji i usuwają książeczki czasem zupełnie jak nowe. Można wreszcie zorganizować kwestę na ten cel przy okazji jakiejś uczelnianej uroczystości lub imprezy towarzyskiej.

Trudno natomiast oczekiwać od bibliotek akademickich zorganizowanej promocji czytelnictwa. Jednak zbyt wiele czasu i sił nie zabierze ekspozycja nowych nabytków, odpowiednia informacja wizualna na terenie biblioteki i całej uczelni oraz wykorzystanie strony domowej lub profilu w Facebooku.

Każda uczelnia bez względu na profil kształci nie tylko przyszłych fachowców, ale po prostu inteligentów, a więc potencjalną elitę społeczną. Masowość edukacji akademickiej z jednej strony i rosnący wpływ kultury popularnej z drugiej tego nie zmienia. Bibliotekarze akademicy mogą mieć w kształtowaniu tych elit duży udział nie tylko poprzez dostarczanie informacji i uczeniu poruszania się w jej świecie, ale też przez dostęp do dzieł literatury artystycznej.

Stefan Kubów

PS.

Nie wiem, czy przed ostatnim akapitem nie powinienem dodać zdania, że „To co piszę, to nie są czcze dywagacje. My w naszej bibliotece to wszystko robimy. Ponadto ok. 1% budżetu przeznaczamy na zakup nowości beletrystycznych i publicystycznych, organizujemy konkursy na recenzje książek i prowadzimy wypożyczalnię książek dla dzieci”.

← Noty biblio-redaktora →

Kultura się liczy!

Aż 56% Polaków nie zagląda do żadnych książek, nawet kucharskich czy słowników. 46% nie czyta choćby krótszych tekstów, artykułów lub opowiadań. Książek nie czytają nawet najlepiej wykształceni... itp... (raport badań BN, 2010), tak „grzmia” najnowsze wyniki badań w temacie czytelnictwa. BRRRRR! Będąc bibliotekarzem naprawdę można się ZAŁAMAĆ! Jakiej potrzeba trzeźwości umysłu, samozaparcia a nade wszystko OPTYMIZMU, aby brnąć dalej w tym temacie... A ja spróbuję! Do odważnych świat należy!

Późny wtorkowy wieczór... przed snem oglądam kolejny odcinek programu Tomasza Lisa „Na żywo”, tytułowe pytanie brzmi: Co wie i jak się bawi polska młodzież? Zaczęło się dość rozrywkowo, pokazano niewyrafinowane zabawy naszej młodzieży, potem zaraz ich niewiedzę w tematach społeczno-polityczno-historycznych (sonda uliczna) – pomyślałam, że nie wszędzie i nie zawsze tak na pewno jest..., ponieważ pokazano tendencyjny obraz, aby „napędzić” do rozmowy... Rzeczywiście emocje wzięły górę, jednak i tak spokojnie (w porównaniu z burzliwymi rozmowami polityków) – w końcu rozmawiają ludzie kultury (Najsztub, Hołownia, Materna, prof. Czapiński) i o kulturze właśnie. W myślach rzuciłam – Trochę OPTYMIZMU, Panowie!

Zaraz jednak zmroziło mnie wyznanie Piotra Najsztuba, że książek nie czyta od 29 roku życia... tutaj całkowicie wzięłam stronę prof. Czapińskiego i Krzysztofa Materny, którzy zdecydowanie KSIAŻKĘ stawiali na pierwszym miejscu u podstaw kształtowania współczesnego *homo sapiens* w ogóle... i tak zaczęłam się zastanawiać, czy można być „nieczytelnikiem”? – można, ale czy inteligentnym „nieczytelnikiem” – to już powątpiewam, choć przykład Piotra Najsztuba mówiłby inaczej. No tak, ale też i słusznie zauważyli rozmówcy, że ta solidna podstawa czytania do „trzydziestki” w jego przypadku procentuje do dnia dzisiejszego. A że zaczęłam podejrzewać swoistą kokieterię w temacie, dałam sobie spokój rozważaniom nad tym szczególnym przypadkiem. W końcu, trochę OPTYMIZMU, Kobieto! – pomyślałam.

Koniec programu... sen nie nadchodzi... Książka – czyżby koniec tej formy cywilizacji – NIE! budzi się we mnie natychmiast wewnątrz sprzeciw... Książka może już nie jest wyznacznikiem, czy wskaźnikiem kapitału kulturowego, ale jest przecież zdecydowanie pierwszym krokiem do zdobywania i doskonalenia innych narzędzi, korzystania z innych nośników... Zakładam, że czytamy 20 minut dziennie naszym dzieciom! – po co? No właśnie po to, aby było im w życiu nie tylko mądrzej, ale i prościej – w odkrywaniu cudownych coraz bardziej możliwości technologicznych. Powiązanie tych dwóch form... „cud-miód”, „dwa w jednym”, przysłowiowa „wisienka na torcie”! – która zaowocuje w przyszłości wielokrotnie.

To dokładnie tak jak w projekcie kampanii społecznej KULTURA SIĘ LICZY! zainicjowanej w ubiegłym roku przez Narodowe Centrum Kultury, który to projekt ma na celu uświadomienie opinii

publicznej roli kultury w pobudzaniu rozwoju gospodarki oraz w życiu społecznym, jeszcze inaczej mówiąc, powiązanie tradycji z nowoczesnością, a dokładnie różnorodnych form kultury (w tym tych uznawanych przez niektórych za wręcz archaiczne, np. książka) z biznesem.

Kto dobrze pomyśli, uprzytomni sobie pewne prawidło już dawno funkcjonujące, że KULTURA – to miejsca pracy, procesy twórcze, procesy technologiczne – a wszystko to przelicza się przecież na pieniądze i wpływy do budżetu państwa. A gdzieś tam pośrodku otwarta lub zamknięta, ale jednak zawsze pod ręką KSIĄŻKA – z jej całym bagażem doświadczeń, możliwości i oby świetlanej przyszłości... czego życzyć sobie i Państwu! Bo w końcu KULTURA SIĘ LICZY!... zasypiam pełna OPTYMIZMU.

Olga Nowicka

Miejska Biblioteka Publiczna w Chrzanowie

Z WARSZTATU METODYKA

Badania marketingowe w bibliotekach. Cz. 1

Podział badań i projektowanie procesu badawczego

Wstęp

Biblioteki – jako instytucje usługowe – mają za zadanie, w możliwie jak najlepszy sposób, zaspokajać potrzeby czytelnicze i informacyjne swoich użytkowników (usługobiorców). Potrzeby współczesnych użytkowników są jednakże zróżnicowane i ulegają ciągłym zmianom. Dlatego też biblioteki powinny najpierw poznać te potrzeby, dowiedzieć się, dlaczego i kiedy czytelnicy korzystają z biblioteki, jakie są ich preferencje i jakich korzyści oczekują. W tym celu przeprowadza się badania marketingowe, które obejmują rejestrację konkretnych zachowań oraz poznanie opinii użytkowników, ich plany i wzory postępowania, preferencje, motywy podejmowania decyzji i inne uwarunkowania wpływające na sposób korzystania z usług biblioteki.

Metody zbierania danych

Badacze dysponują przy tym różnymi metodami zbierania danych, które ściśle związane są z charakterem pozyskiwanych informacji (jeśli informacje mają charakter jakościowy, to będą zbierane za pomocą **metod jakościowych** – np. wywiadów pogłębionych. Natomiast informacje o charakterze ilościowym będą zbierane za pomocą **metod ilościowych** – badań ankietowych, wywiadów telefonicznych lub bezpośrednich). Pozyskane dane są dalej analizowane i interpretowane, a wyciągnięte wnioski mogą posłużyć do usprawnienia pracy biblioteki i poprawienia relacji z czytelnikiem.

Istota badań marketingowych

Decydując się na przeprowadzenie badania marketingowego, należy wziąć pod uwagę, że wymaga ono określonego czasu, systematyczności i zaangażowania pracowników. Niezbędna jest także podstawowa znajomość zasad przeprowadzania badań oraz stosowanych metod badawczych. Właściwie prowadzone badania pozwolą dostosować działalność biblioteki do potrzeb czytelników.

Istotą marketingu jest dążenie do maksymalnego usatysfakcjonowania konsumenta - czytelnika

Będzie on usatysfakcjonowany, gdy w pełni zaspokoi swoje potrzeby użytkując produkt, który jest z nimi związany. Badania marketingowe są nieodzownie związane z podejmowaniem trafnych decyzji, tak aby oferować użytkownikom to, czego oczekują. Definiuje się je w różny sposób, ponieważ obejmują zagadnienia z wielu dyscyplin naukowych, takich jak: socjologia, psychologia, ekonomia, a także bibliotekoznawstwo. Badania marketingowe obejmują „systematyczne projektowanie, zbieranie, analizowanie, prezentowanie i interpretację danych oraz wyników badań związanych z sytuacją przedsiębiorstwa w celu podjęcia najbardziej trafnych i operatywnych decyzji rynkowych”.

Klasyfikacja badań marketingowych

Badania marketingowe przyjmują wiele różnych form i przebiegają w różny sposób. Mogą być prowadzone zarówno formalnie, jak i nieformalnie, czyli realizowane oficjalnie, z wykorzystaniem określonych narzędzi i procedur badawczych lub wykorzystywać nieoficjalne dane, np. wnioski z luźnych rozmów z czytelnikami.

Najogólniej rodzaje badań marketingowych, możemy podzielić, ze względu na źródło informacji, na:

- badania na podstawie źródeł wtórnych, czyli informacji już istniejących;
- badania na podstawie źródeł pierwotnych, w których badacz sam zbiera dane.

Kategorie badań

Pierwszą stanowią takie badania, w których praca w terenie jest możliwa, ale niekonieczna, ponieważ można wykorzystać dane, którymi dysponujemy, przy czym mogą to być źródła istniejące w danej instytucji (wewnętrzne) oraz dane funkcjonujące poza instytucją (zewnętrzne). Źródła wtórne są zazwyczaj dostępne w krótkim czasie, bez ponoszenia dużych nakładów finansowych oraz bez konieczności prowadzenia badania w terenie. W praktyce łatwiejsze do wykorzystania są dane wewnętrzne biblioteki, takie jak informacje zaczerpnięte z raportów i statystyk wykonywanych na potrzeby działalności danej biblioteki. Na podstawie analizy wykorzystania katalogu komputerowego przez czytelników można uzyskać dane o sposobie wyszukiwania informacji, natomiast historia wypożyczeń, notowana przy egzemplarzu w komputerowym systemie bibliotecznym może być źródłem informacji o poczytności danej publikacji. Źródłem wewnętrznym mogą być także obserwacje prowadzone przez pracowników obsługujących czytelników.

Drugą kategorię stanowią badania, w których niezbędna jest praca w terenie, ponieważ nie ma innej możliwości rozwiązania problemu badawczego. Badania takie nazywamy badaniami pierwotnymi i w praktyce dotyczą one szeroko rozumianych zachowań użytkowników (konsumentów usług bibliecznych). W tej kategorii badań charakterystyczne są problemy badawcze mające na celu określenie postaw czytelników wobec samej biblioteki, jak też jej poszczególnych agend i rodzajów usług lub określenie przyczyn i istoty reakcji na określone działania biblioteki (wprowadzenie nowych usług lub zmiana godzin pracy).

Kryteria podziału badań

Istota uzyskiwanych informacji jest kolejnym kryterium podziału badań, na:

- badania ilościowe, których celem jest dostarczenie informacji na temat obiektywnych cech badanego zjawiska;
- badania jakościowe, których celem jest wyjaśnienie przyczyn badanych zjawisk.

Badacze wykorzystują różne metody zbierania danych, które są ściśle związane z charakterem pozyskiwanych informacji. Jeśli informacje mają charakter jakościowy, to będą zbierane za pomocą metod jakościowych – np. wywiadów pogłębionych. Natomiast informacje o charakterze ilościowym będą zbierane za pomocą metod ilościowych – badań ankietowych, wywiadów telefonicznych lub bezpośrednich.

Dane mogą być otrzymywane w różnym czasie, zgodnie z założeniami badania, które ze względu na ciągłość pozyskiwanych informacji dzielimy, na:

- badania syndykatowe (ciągłe) – pozwalające na rejestrowanie zmian w natężeniu pewnego zjawiska, prowadzone systematycznie; stosowane w celu monitorowania wybranych preferencji użytkowników bibliotek (np. satysfakcji czytelników);
- badania okresowe – prowadzone regularnie co pewien czas w celu pomiaru tego samego zjawiska; prowadzi się je w określonych terminach, w których np. obserwuje się zwiększone zapotrzebowanie na usługi bibliotek;
- badania spektakularne (sporadyczne) – prowadzone nieregularnie, pozwalają na jednorazowe określenie charakteru danego zjawiska, a ich celem jest zaspokojenie konkretnych potrzeb informacyjnych decydenta (biblioteki); prowadzone mogą być wtedy, gdy ulega zmianie zakres usług czy też pojawia się nowa usługa lub trzeba zdiagnozować nowo zaistniałą sytuację, np. przeniesienie biblioteki do nowego budynku lub uruchomienie nowego katalogu bibliotecznego.

Badania marketingowe możemy również podzielić z uwagi na cel badań, przy czym wyróżnia się:

- badania poszukiwawcze – mające na celu zebranie wstępnych informacji wyjaśniających dane zjawisko lub problem, które pozwolą na podjęcie dalszych działań, np. przeprowadzenie wstępnych badań satysfakcji użytkowników pozwalających na wyodrębnienie grupy użytkowników, wśród których warto przeprowadzić bardziej szczegółowe badania (grupy czytelników najmniej zadowolonych z usług);
- badania opisowe – mają na celu opisać pewne zjawiska zachodzące w bibliotece lub jej otoczeniu,

np. zakres korzystania z biblioteki przez poszczególne grupy użytkowników;

- badania przyczynowo-skutkowe – określające wpływ wybranych czynników na badane zjawisko, np. wpływ czasu otwarcia biblioteki na zadowolenie użytkowników, lub wpływ uruchomienia nowych usług na korzystanie z biblioteki określonych grup czytelników.

Ważnym kryterium podziału badań jest metoda zbierania danych. Jednakże na wybór metody mają wpływ inne kryteria, takie jak charakter pozyskiwanych informacji czy ich źródła. Informacje o charakterze jakościowym będą zbierane za pomocą metod jakościowych (np. indywidualne i grupowe wywiady pogłębione), natomiast informacje o charakterze ilościowym będą zbierane za pomocą metod ilościowych (np. badania ankietowe, wywiady telefoniczne i bezpośrednie).

Proces badawczy

Opracowanie projektu jest procesem złożonym. Punktem wyjścia jest zapotrzebowanie na informacje niezbędne do podjęcia decyzji marketingowych. Każde badanie zaspokaja inną potrzebę w zakresie podejmowania decyzji, dlatego też każde jest inne. Użytkownik informacji (decydent) bierze udział w badaniu w pierwszym etapie, kiedy określany jest problem badawczy. Natomiast na zakończenie badania następuje dostarczenie uzyskanych informacji do osoby podejmującej decyzje, dzięki temu istnieje bezpośrednie powiązanie procesu podejmowania decyzji z procesem badania.

Przygotowanie badania zaczyna się od jego zaprojektowania. Konkretny problem decyzyjny i zapotrzebowanie na informacje potrzebną do podjęcia decyzji jest punktem wyjścia do określenia problemu badawczego. Kluczowym momentem, od którego powinien rozpocząć się każdy proces badawczy, jest identyfikacja problemu badawczego. Powinien on być dostatecznie skonkretyzowany, aby zapewnić praktyczne wykorzystanie rezultatów badania. Może to być zmiana godzin otwarcia biblioteki, ocena działalności biblioteki lub szczegółowe zagadnienie dotyczące wyboru tytułów prenumerowanych czasopism. Sformułowanie problemu badawczego odbywa się poprzez dokładne i wyczerpujące określenie danych niezbędnych do dostarczenia potrzebnych informacji oraz sformułowanie hipotez.

Hipoteza jest przypuszczeniem, że dane zjawisko występuje lub jest zależne od innego zjawiska. Jest to zdanie twierdzące, dotyczące przewi-

dywanego wyniku badania, a jej sformułowanie powinno wynikać z wiedzy badacza, czerpanej na przykład z innych badań lub analogicznych zależności. Hipotezy wymagają sprawdzenia, ale są konieczne do wytypowania adekwatnych metod badawczych. Chcąc na przykład sprawdzić hipotezę, że czytelnicy więcej pozycji wypożyczają w okresie zimowym, nie trzeba przeprowadzać badań pierwotnych, ale wystarczy skorzystać z danych o wypożyczeniach, którymi biblioteka dysponuje.

Następnym krokiem jest wybór metod i technik badawczych. Etap ten ma znaczenie podstawowe dla powodzenia przedsięwzięcia. Wybór nieadekwatnych do problemu metod może prowadzić do uzyskania mało wiarygodnych wyników i błędnych wniosków. Należy przy tym wybrać typ badania, źródła informacji, metodę, jaka będzie wykorzystywana oraz instrumenty pomiarowe. Na tej podstawie następuje budowa instrumentu pomiarowego, który powinien być dokładnie zaprojektowany, sprawdzony i zweryfikowany w pomiarze próbnym. Należy przy tym pamiętać, że instrument pomiarowy musi maksymalnie ułatwiać późniejsze opracowywanie i analizę uzyskanych danych. Szczegółowe zasady konstrukcji tych instrumentów zostaną omówione w części poświęconej budowie kwestionariusza do badań ankietowych.

W badaniach marketingowych ważny jest także właściwy dobór próby do badań, zatem kolejnym etapem jest wybór metody doboru. Najczęściej bada się fragment rzeczywistości i wyciąga na tej podstawie wnioski dotyczące całości. Ważny jest przy tym dobór próby zgodny z celem badania. Jeśli wnioski mają dotyczyć użytkowników danej biblioteki, to właśnie na nich należy się skupić. Kolejnym etapem procesu badawczego jest zbieranie danych na podstawie przyjętych założeń. Należy pamiętać, że dane uzyskane po przeprowadzeniu badania nie nadają się bezpośrednio do wykorzystania. Zanim to nastąpi, muszą zostać zakodowane, a następnie zanalizowane i zinterpretowane. Do przeprowadzenia analizy wykorzystuje się odpowiednie programy komputerowe. Analiza polega na zliczaniu, sumowaniu, sortowaniu i zestawianiu wyników w formie tablic częstości i tablic wielodzielczych. Do analiz można wykorzystać program Microsoft Excel lub programy statystyczne takie, jak SPSS czy STATISTICA.

Końcowym etapem prowadzenia badań marketingowych jest przygotowanie raportu. Jego celem jest nie tylko przedstawienie wyników badania, ale również weryfikacja założeń badawczych.

Sporządzając raport z badań, trzeba pamiętać, aby miał przejrzystą strukturę. Powinien zawierać wprowadzenie, spis treści, streszczenie, wyniki pogrupowane w rozdziały, stanowiące odpowiedź na hipotezy badawcze oraz wnioski zawierające rekomendację rozwiązania problemu badawczego.

Podsumowanie

Wymienione wyżej etapy, według których powinny być prowadzone badania marketingowe, pozbawiają prowadzone badania przypadkowości i chaosu. Projekt badania wyznacza jego ramy i służy jako swoisty przewodnik w trakcie całego procesu badawczego. Jak podkreśla Churchill możliwe jest przeprowadzenie badania bez szczegóło-

wego projektu, jednak jego rezultaty będą znacznie różnić się od tego czego oczekiwano (podobnie jak w przypadku domu zbudowanego bez projektu). Projekty mogą być bardzo szczegółowe i obejmować dokładnie poszczególne zagadnienia, jak też zarysowywać ogólny obraz sytuacji. Należy pamiętać, że podstawą projektu powinno być określenie potrzeby informacyjnej oraz identyfikacja problemu badawczego. Natomiast trzymanie się wyznaczonych projektem etapów badania pozwoli na uniknięcie chaosu i uzyskania informacji niezgodnych z zapotrzebowaniem.

MAGDALENA SETA

Biblioteka Główna SGGW w Warszawie

Cz. 2 artykułu w nr. 11 „PB”.

M A T E R I A Ł Y M E T O D Y C Z N E

O szczęściu i innych uczuciach

Lekcja jest adresowana do przedszkolaków z najstarszej grupy albo do uczniów pierwszej klasy szkoły podstawowej. Zajęcia opierają się głównie na książce Oskara Brenifiera pt. *Szczęście według Niny*.

Celem ogólnym jest wywołanie refleksji na temat tytułowego pojęcia.

Cele szczegółowe

- rozbudzenie zainteresowaniem książką jako całością: tekstem literackim i ilustracjami,
- nauczenie rozpoznawania i nazywania różnych uczuć,
- uświadomienie przeżywania różnych uczuć w różnych sytuacjach,
- przewidywanie sytuacji, w których można poczuć się gorzej i wskazanie na różne sposoby radzenia sobie z takim nastrojem,
- zachęta do aktywnego uczestnictwa w zajęciach.

Pomoce

- Björk Ch.: *Rok z Lineą*. Poznań: „Zakamarki”, 2010.
- Brenifier O.: *Szczęście według Niny*. Warszawa: „Czarna Owca”, 2010.

● Huxley A.: *Wrony i wąż*. Warszawa: „Dwie Siostry”, 2010.

● Ungerer O.: *Trzej zbójcy*. Łągowieki: „Format”, 2009.

PRZEBIEG

① Powitanie przedszkolaków. Prowadząca pyta, po czym można poznać, czy ktoś jest w dobrym czy w złym nastroju. W razie trudności bibliotekarka naprowadza na różne możliwości odpowiedzi (obserwując twarz, gesty lub treść i sposób formułowania wypowiedzi przez dzieci).

② Prowadząca pokazuje różne ilustracje, ukazujące rozmaite uczucia. W pierwszej kolejności pokazuje ilustrację z książki T. Ungerera: *Trzej zbójcy* (s. 11) ukazującą – ZASKOCZENIE, następnie z książki A. Huxleya: *Wrony i wąż* (s. 9) – SMUTEK, a na koniec okładkę książki Ch. Björk: *Rok z Lineą* ukazującą RADOŚĆ. Dzieci próbują rozpoznać i nazywać uczucia. Myślą, jakim sytuacjom one towarzyszą. Zastanawiają się, jak sobie radzić z uczuciami trudnymi. Opowiadają o swoich pomysłach (mogą, jeśli chcą, podawać przykłady, ale nie należy na to naciskać).

③ Osoba prowadząca prezentuje książkę O. Brenifiera pt. *Szczęście według Niny* i czyta fragment, z którego dzieci dowiadują się o smutku Niny (koleżanki zrobiły jej przykrość, wyśmiewając jej nową sukienkę). Bibliotekarka zwraca uwagę na to, że bohaterka właśnie w tej przykrej dla niej sytuacji zaczyna się zastanawiać nad szczęściem.

④ Dzieci otrzymują przybory do rysowania i rysują jak – według nich – „wygląda” SZCZĘŚCIE.

⑤ Autorzy po kolei pokazują swoje rysunki, a reszta próbuje je „odczytać”, swobodnie opowiadając o tym, jak je rozumie.

⑥ W przerwie pomiędzy interpretacjami dzieci wykonują ćwiczenia ruchowe i głosowe. Chłopcy robią przysiady, a następnie wyskok do góry, a kiedy dotkną stopami podłoża wołają „hi”. Dziewczynki unoszą ręce do góry i wołają: „ha”. Powtarzamy tę czynność kilka razy, przyspieszając

tempo zabawy. Wskazane jest, by ten przerwiniak został wprowadzony po jakiejś szczególnie „wesołej” interpretacji.

⑦ Prowadząca opowiada, że dziewczynki zrobiły przykrość Ninie i czyta inny fragment książki pt. *Szczęście według Niny* (s. 55), gdzie jest mowa o tym, że „(...) trzeba kochać innych takimi, jacy są, a jednocześnie chcieć, żeby stawali się lepsi...” Prosi, by dzieci zastanowiły się, czy w życiu (nie tylko w książce) jest to możliwe. Czy one same mogą tak zrobić? Radzi, by jeszcze porozmawiały o tym w domu lub w przedszkolu.

⑧ Na koniec bibliotekarka częstuje uczestników lekcji cukierkami, dodając od siebie, że czytanie książek jest dużą radością a wiele z nich daje nam wskazówki, jak być szczęśliwym.

DOROTA LEMAŃSKA

Biblioteka im. H. Rudnickiej – Oddział Muzeum Książki Dziecięcej Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy



Kompilacja porad i wskazówek o wychowaniu, nauce, zdrowiu, zabawie, rozwijaniu pasji i spędzaniu czasu dzieci i z dziećmi wraz z bazą teleadresową niezbędną dla każdego rodzica, opiekuna i pedagoga.

www.dzieckowwarszawie.pl

DZIĘKUJEMY NASZYM PARTNEROM



Tę książkę i jej materiały znajdziesz
w Twojej bibliotece
Zadzwoń pod numer 22 32 11 111
Lub odwiedź naszą specjalną stronę dla Ciebie!



Ewaluacja w edukacji

Zestawienie bibliograficzne w wyborze

Druki zwarte

1. **Autoewaluacja w szkole** / red. Elżbieta Tołwińska-Królikowska. Wyd. 2 poszerz. – Warszawa: Wydaw. CODN, 2010
2. **Czy nasza szkoła jest dobra?** / J. MacBeath, M. Schratz, D. Meuret, L. Jakobsen. – Warszawa: WSiP, 2003
3. **Działanie w kształceniu i pracy socjalnej; analiza podejść** / Jean Marie Barbier. – Katowice, 2006
4. **Ewaluacja** / Hilary Radnor. – Warszawa: MEN, [1996]. – (TERM-IAE projekt; materiały dodatkowe)
5. **Ewaluacja** // W: Europa na co dzień: pakiet edukacyjny / koordyn. prac i red. Małgorzata Taraszkiewicz. – Warszawa : Wydaw. CODN, 1997
6. **Ewaluacja dla rozwoju szkoły** / Eugenia Potulicka // W: Szkoła w nauce i praktyce edukacyjnej. T. 1 / pod red. Bożeny Muchackiej. – Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, 2006
7. **Ewaluacja dydaktyczna na zajęciach wspomaganych komputerem** / Marcin Musiał // W: Dydaktyka informatyki i technologii informacyjnej [aut.] / Stanisław Juszczyk [et al.]. – Toruń: Wydaw. Adam Marszałek, 2004
8. **Ewaluacja ex-post. Teoria i praktyka badawcza** / red. A. Haber, M. Szałas. – Warszawa: Wydaw. PARP, 2007
9. **Ewaluacja jakości pracy nauczyciela** / pod red. Ryszarda Cierzniewskiej. – Bydgoszcz: Wydaw. Akademia Bydgoska, 2003
10. **Ewaluacja w edukacji** / red. nauk. Leszek Korporowicz. – Warszawa: Oficyna Naukowa, 1997
11. **Ewaluacja w nadzorze pedagogicznym. Konteksty** / red. G. Mazurkiewicz. – Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010
12. **Ewaluacja w procesie edukacyjnym** / Jadwiga Sala // W: Nauczyciel: eseje i szkice pedologiczne / pod red. Kazimierza Wałigórskiego. – Bydgoszcz: Wydaw. UKW, 2005
13. **Ewaluacja w ramach nadzoru pedagogicznego w przedszkolu** / Klemens Stróżyński. – Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2011
14. **Ewaluacja w szkole jako organizacji uczącej się** / Eugenia Potulicka // W: „Rocznik Pedagogiczny”. T. 26 / red. Maria Dudzikowa, Tadeusz Lewowicki. – Warszawa: 2003
15. **Ewaluacja w szkole – szansa z (kilkoma) pulapkami w tle?** / Henryk Mizerek // W: Nauczyciel i uczeń w przestrzeniach szkoły: szkice z teorii i praktyki kształcenia / pod red. Marzenny Nowickiej. – Olsztyn: Wydaw. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, 2002
16. **Ewaluacja wewnętrzna w szkole.** – Poznań: Wydaw. Forum, 2009
17. **Jak oceniać? Kryteria ocen z przedmiotów nauczania i zachowania oraz ewaluacja systemów: propozycje wymagań na oceny z przedmiotów nauczania i zachowania dla szkół podstawowych, gimnazjalnych, zawodowych i średnich oraz ewaluacja systemu.** – Toruń: Wydaw. Bea-Bleja, [ok. 2000]
18. **Konstruowanie i ewaluacja programów wychowawczych** / Dorota Pankowska // W: Kształtowanie umiejętności wychowawczych / red. Teresa Sokółowska-Dzioba. – Lublin: Wyd. UMCS, 2002
19. **Komputerowa forma ewaluacji osiągnięć uczących się** / Jacek Jędrzykowski, Jarosław Wagner // W: Nauczyciel andragog u progu XXI w. / pod red. Wojciecha Horynia i Jana Maciejewskiego. – Wrocław: Wydaw. Uniwersytetu Wrocławskiego, 2002
20. **Konstrukcja, realizacja i ewaluacja programu nauczania.** – Warszawa: Instytut Badań Edukacyjnych, 1995
21. **Między oceną szkolną a dydaktyką: bliżej dydaktyki** / Bolesław Niemierko. – Wyd. 3. – Warszawa: WSiP, 1999
22. **Perspektywy rozwoju szkoły** / Inetta Nowosad. – Warszawa: IBE, 2003
23. **Profilaktyka w gimnazjum: projektowanie, realizacja i ewaluacja programów** / Przemysław Piotrowski, Krzysztof Zajączkowski. – Kraków: Oficyna Wydaw. Impuls, 2003
24. **Plan rozwoju szkoły oraz ewaluacja wewnątrzszkolnego systemu oceniania. Zagadnienia teoretyczne i praktyczne wraz z przykładowym planem rozwoju szkoły oraz ankietami ewaluacyjnymi wewnątrzszkolnego oceniania.** – Toruń: Wydaw. Bea-Bleja, 2001
25. **Planowanie i projektowanie ewaluacji** // W: Ewaluacja wdrażania reformy systemu edukacji. Program Phare SMART

26. **Pomiar wyników kształcenia** / Bolesław Niemierko. – Wyd. 2 popr. – Warszawa: WSiP, 1999

27. **Praktyka ewaluacji w szkole** / Klemens Stróżyński. – Warszawa: Wolters Kluwer Polska, 2011

28. **Profilaktyka w szkole** / Zbigniew Bronisław Gaś. – Warszawa: WSiP, 2006

29. **Prowadzenie ewaluacji w ramach nadzoru pedagogicznego** / Klemens Stróżyński. – Warszawa: Wydaw. ABC, 2010

30. **Samoewaluacja szkoły** // W: Ewaluacja w szkole. Wybór tekstów / red. H. Mizerek. – Olsztyn: Wydaw. MG, 1997

31. **Szkola – między kontrolą a rozwojem** / Eugenia Potulicka // W: „Rocznik Pedagogiczny”. T. 25 / red. Maria Dudzikowa, Tadeusz Lewowicki. – Warszawa, 2002

32. **Szkoły jakości. Wprowadzenie do Total Quality Management w edukacji** / John Jay Bonstingl. – Wyd. 2 popr. – Warszawa: Wydaw. CODIN, 1999

33. **Udział nauczycieli w ewaluacji i mierzeniu jakości pracy szkoły** / Jarosław Sitek, Mirosław Żurek // W: Kwalifikacje zawodowe we współczesnym rynku pracy / red. Stefan M. Kwiatkowski. – Warszawa: IBE, 2004

Druki ciągłe

1. **Biblioteka szkolna a ewaluacja szkolnego programu ścieżek edukacyjnych** / Bożena Studniewska // „Biblioteka w Szkole”. – 2002, nr 5, s. 11-12

2. **Dlaczego ewaluacja wewnętrzna?** / Bożena Wyskiel, Ewa Tłuczek // „Kierowanie Szkołą”. – 2001/2002, nr 3, s. 5-6

3. **Ewaluacja pracy pedagoga okiem dyrektora** / Jacek Stec // „Głos Pedagogiczny”. – 2011, nr 3, s. 24-26

4. **Ewaluacja – funkcjonalne ogniwo programów nauczania** / Zuzanna Zbróg, Piotr Zbróg // „Nauczanie Początkowe”. – 2000/2001, nr 2, s. 69-73

5. **Ewaluacja – narzędzie wprowadzania i oceny standardów jakości szkoły** / Marcin Majewski // „Edukacja i Dialog”. – 2000, nr 6, s. 30-36

6. **Ewaluacja – nowa strategia nadzoru pedagogicznego** / Urszula Tobolska // „Poradnik Bibliotekarza”. – 2010, nr 12, s. 9-12

7. **Ewaluacja i innowacje w edukacji – czyli o kompetencji i odpowiedzialności nauczycieli** / Jan A. Malinowski // „Wychowanie na co Dzień”. – 2010, nr 6, s. 30-31

8. **Ewaluacja jako zaproszenie do rozwoju. O potrzebie refleksji nad pracą nauczyciela** / Wioletta Kozak, Małgorzata Latoch Zielińska // „Język Polski w Szkole dla klas IV-VI”. – 2000/2001, nr 4, s. 68-73

9. **Ewaluacja jako zaproszenie do rozwoju** / Wioletta Kozak, Małgorzata Latoch Zielińska // „Język Polski w Szkole – Gimnazjum”. – 2000/2001, nr 4, s. 55-60

10. **Ewaluacja międzykulturowa. Instrument rozwoju kultury politycznej, organizacyjnej i społecznej** / Leszek Korporowicz // „Język Polski w Szkole dla klas IV-VI”. – 2000/2001, nr 2, s. 7-14

11. **Ewaluacja: problemy zarządzania w oświacie** / Zbigniew Radwan // „Dyrektor Szkoły”. – 1998, nr 9, s. 16-21

12. **Ewaluacja po francusku** / Ignacy Zbigniew Paśko // „Dyrektor Szkoły”. – 1999, nr 5, s. 25-26

13. **Ewaluacja rezultatów edukacji szkolnej. Cz. 1-3** / Kazimierz Denek // „Wychowanie na co Dzień”. – 1998, nr 1/2, s. 6-8

14. **Ewaluacja szkolnego systemu oceniania** / Hanna Szypryt-Nowicka // „Edukacja i Dialog”. – 2001, nr 9/10, s. 86-91

15. **Ewaluacja ścieżek edukacyjnych: opis i analiza przypadku rozpoznawania i rozwiązywania problemu organizacyjnego** / Maria Walkiewicz // „Wszystko dla Szkoły”. – 2002, nr 4, s. 21-22; „Nowa Szkoła”. – 2002, nr 4, s. 30-32

16. **Ewaluacja w edukacji** / Wiesława Dorota Prążyńska // „Biblioteka w Szkole”. – 2001, nr 10, s. 6-7

17. **Ewaluacja w praktyce** / Marcin J. Suchocki // „Remedium”. – 2000, nr 10, s. 2-3

18. **Ewaluacja – zaproszenie do rozwoju** / Leszek Korporowicz // „Edukacja i Dialog”. – 2000, nr 6, s. 15-20

19. **Jak stworzyć przedmiotowy system oceniania i zaprojektować jego ewaluację?** / Wioletta Kozak, Małgorzata Latoch Zielińska // „Język Polski w Szkole – Gimnazjum”. – 2000/2001, nr 2, s. 65-77

20. **Jak stworzyć przedmiotowy system oceniania i zaprojektować jego ewaluację?** / Wioletta Kozak, Małgorzata Latoch Zielińska // „Język Polski w Szkole dla Klas IV-VI”. – 2000/2001, nr 1, s. 66-78

21. **Metodologiczne aspekty diagnozy i ewaluacji edukacyjnej** / Kazimierz Danek // „Nowe w Szkole”. – 2000/2001, nr 5, dod. s. 3-10

22. **Nauczyciel jako ewaluator: (strategie ewaluacji w szkole)** / Zofia Lisiecka // „Język Polski w Szkole – Gimnazjum”. – 2000/2001, nr 3, s. 49-54

23. **Nie od razu Kraków zbudowano, czyli po co ewaluacja** / Hanna Szypryt-Nowicka // „Język Polski w Liceum”. – 2001/2002, nr 3, s. 91-102

24. **Ocenianie i technologia informacyjna** / Klemens Stróżyński // „Język Polski w Szkole Średniej”. – 2000/2001, nr 1, s. 65-74

25. **O standardach wymagań egzaminacyjnych i potrzebie ich ewaluacji** / Zofia Lisiecka // „Język Polski w Szkole – Gimnazjum”. – 1999/2000, nr 4, s. 74-77

26. **O założeniach egzaminów zewnętrznych, standardach wymagań oraz potrzebie ich ewaluacji. Głosy od redakcji** / Zofia Lisiecka // „Język Polski w Szkole dla Klas IV-VI”. – 1999/2000, nr 4, s. 45-50

27. **Ocena ucznia, ewaluacja szkoły, monitorowanie systemu edukacji – doświadczenia angielskie** / Eugenia Potulicka // „Edukacja”. – 1995, nr 4, s. 81-94

28. **Planowanie wyników a ewaluacja osiągnięć szkolnych ucznia z przyrody w klasie czwartej** / Maria Bartoszevska // „Geografia w Szkole”. – 2000, nr 5, s. 237-244

29. **Po co ewaluacja?** / Michał Kowalski // „Edukacja i Dialog”. – 2000, nr 6, s. 20-21

30. **Potrzeby mojej szkoły w zakresie ewaluacji** / Ewa Janina Pabich // „Dyrektor Szkoły”. – 2002, nr 5, s. 8-10

31. **Potrzeby szkoły w zakresie ewaluacji dydaktycznej** / Katarzyna Obrocka // „Język Polski w Szkole Średniej”. – 2000/2001, nr 2, s. 56-60

32. **Poznaj opinie uczniów** / Klemens Stróżyński // „Język Polski w Szkole – Gimnazjum”. – 2000/2001, nr 1, s. 65-74

33. **Spoleczne wyzwania ewaluacji** / Leszek Korporowicz // „Remedium”. – 2000, nr 10, s. 6-8

34. **Spoleczne wyzwania dla edukacji jutra** / Zofia Gawlina // „Nauczyciel i Szkoła”. – 2009, nr 1-2, s. 15-26

35. **Systemowe monitorowanie modułowego programu kształcenia z wykorzystaniem procedur ewaluacji** / Andrzej Serdyński // „Pedagogika Pracy”. – (2000), nr 37, s. 119-128

36. **Szkoła w cieniu testów** / Anna Kielb // „Język Polski w Szkole dla klas IV-VI”. – 2000/2001, nr 2, s. 54-60

37. **Teoria i praktyka ewaluacji wewnątrzszkolnej** / Krzysztof Symela // „Pedagogika Pracy”. – (1998), nr 33, s. 45-54

38. **W stronę ewaluacji...: szkoła w obliczu zmiany edukacyjnej** / Zofia Lisiecka // „Język Polski w Gimnazjum”. – 2001/2002, nr 1, s. 76-81; „Język Polski w Liceum”. – 2001/2002, nr 1, s. 69-74; „Język Polski w Szkole dla Klas IV-VI”. – 2001/2002, nr 1, s. 75-80

39. **Zadania ewaluacji w reformowanej szkole** / Krystyna Wiącek // „Wszystko dla Szkoły”. – 2000, nr 10, s. 7-8

KATARZYNA GOZDAWA-GRAJEWSKA

nauczyciel bibliotekarz
w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Rybniku

Nowe w bibliotece

Zmierzch epoki bibliotecznych kserokopiarek

Przeciętny bibliotekarz, który kiedykolwiek pracował przy udostępnianiu zbiorów, na sam dźwięk słowa „kserokopiarka” najczęściej dostaje nerwowych wypieków. Typowy obrazek rodem z dzisiejszej średniej biblioteki: ksero, przy której stoi ogonek czytelników chcących uwiecznić interesujący fragment (często zdecydowanie więcej niż tylko fragment) interesującej ich publikacji. I personel uwijający się przy maszynie jak w ukropie, żonglujący różnymi czasopismami i książkami, żeby na kopii było dokładnie to, czego sobie życzy klient. Do tego ciągle uzupełnianie papieru, wyciąganie zaciętych kartek i – o zgrozo – uzupełnianie toneru. Pewnym rozwiązaniem jest postawienie kserokopiarki samoobsługowej, lecz wciąż jest to głównie generator kosztów (materiały

eksploatacyjne, prąd, przeglądy i naprawy) i wielki kłopot, któremu musimy wygospodarować odpowiednio dużą ilość przestrzeni.

Ta sytuacja może jednak ulec zmianie, ponieważ pod biblioteczne strzechy powoli, lecz nieubłaganie wkraczają urządzenia najnowszej generacji – proste w obsłudze skanery dziełowe. Sama idea tego rodzaju skanerów nie jest niczym nowatorskim, jednakże dzięki najnowszemu produktowi firmy Zeutschel, skanery te mogą, w dłuższej perspektywie czasu, zawojować rynek i przyczynić się do znacznego wyparcia tradycyjnych kserokopiarek.

Zacznijmy od wyglądu: zeta – ponieważ tak brzmi nazwa omawianego urządzenia – jest wizualnie „powalający”. W pierwszej chwili nie wiadomo, czy mamy do czynienia z funkcjonalnym urządzeniem, czy z dziełem sztuki. Aż się prosi, żeby je wyeksponować na honorowym miejscu. Lecz to nie forma, lecz wnętrze zety są najistotniejsze. W wielkim skrócie: zeta to skaner formatu nieco większego niż A3 (48 x 36 cm). Widocz-

ne elementy to szyba z wyrysowanymi strefami na dokumenty, pionowy korpus i coś w rodzaju daszka, który od spodniej strony ma wbudowane lustro. Z boku skanera znajduje się pulpit będący w istocie wysokiej jakości multidotykowym wyświetlaczem, który pełni kilka funkcji. Po pierwsze służy do obsługi urządzenia. Po drugie prowadzi za rękę użytkownika (w kilku językach), krok po kroku instruując go, co ma robić. Po trzecie wreszcie generuje podgląd skanowanego dokumentu. Dzięki temu użytkownik na bieżąco widzi, jak wygląda zeskanowany dokument i w razie potrzeby może nanieść odpowiednie korekty. Nowocześniejszy już nie da; nawet najbardziej wybredni „gadźciazę” będą w siódmym niebie.

Skanowany dokument umieszcza się w odpowiednim miejscu na wspomnianej szybie, a następnie promień skanera odbija się od lustra i oświetla znajdujący się pod nim dokument. W ten sposób pozbyto się uciążliwego „prześwietlania oczu”, z którym każdy z nas się chyba kiedyś zetknął. Gdy na panelu wygenerowany zostanie podgląd skanowanego dokumentu, możemy zdecydować, z jakimi parametrami chcemy go zeskanować i w jakim formacie zapisać. Urządzenie oferuje rozdzielczość do 600 dpi, co powinno usatysfakcjonować nawet bardzo wybrednych użytkowników. Na koniec decydujemy o tym, czy kopiowany dokument chcemy zapisać sobie na naszym pendrivie, czy wysłać do drukarki, czy jedno i drugie – pełna dowolność.

Zeutschel to mercedes wśród profesjonalnych skanerów. Każdy produkt tej firmy jest co najmniej bardzo dobry. Nie inaczej jest i w tym przypadku – strony są skanowane błyskawicznie (1 strona na sekundę!) skany wychodzą świetnej jakości

i to niezależnie od warunków oświetleniowych pomieszczenia, co również jest pewnym novum. Do tego system sam prostuje strony, które się krzywo zeskanowały.

Może więc warto się zastanowić, czy nie zamienić starej przechodzonej kserokopiarki na urządzenie na wskroś nowoczesne i ekologiczne? Tajemnicą poliszynela jest, że kserują głównie studenci, którzy obecnie wołają słowo elektroniczne od drukowanego. Korzystając więc z takiego skanera, problem materiałów eksploatacyjnych przestaje istnieć. Kwestia przeglądów i serwisowania również, ponieważ – w przeciwieństwie do kserokopiarek – skanery posiadają znikomą liczbę elementów mechanicznych, a elementów stricte grzejnych nie posiadają w ogóle. Czytaj: w skanerze nie za bardzo ma się co psuć. No i na koniec kwestia poboru energii – zeta wygląda jak mercedes klasy S, a apetyt na prąd ma jak skuter.

Oczywiście zawsze znajdą się użytkownicy, którzy z zety będą korzystali jak z tradycyjnej kserokopiarki, tzn. zeskanują i od razu wydrukują. Światowe trendy pokazują jednak, że będzie ich coraz mniej.

I teraz najistotniejsze pytanie: ile to kosztuje? Tyle, co wysokiej klasy kserokopiarka. W Stanach Zjednoczonych cena oscyluje w okolicach 10 000\$, polską cenę ustala krajowy dystrybutor produktów marki Zeutschel.

ALEKSANDER TREMBOWIECKI

a.trembowiecki@biblioteka.koszalin.pl

Biblioteka Publiczna w Koszalinie

Wi@domości

Poznańskie spotkanie młodych bibliotekarzy zakończone

VI Forum Młodych Bibliotekarzy w Poznaniu obradowało w dniach 15-16 września 2011 r. w salach gościnnej Wyższej Szkoły Bankowej. Spotkanie otworzyli Piotr Marcinkowski i Elżbieta Stefańczyk – przewodnicząca SBP. Bibliotekarskiej młodzieży zaoferowano niezwykle bogaty program: wykłady, seminaria, warsztaty praktyczne. Wobec wszechstronności oferty trudno było wybrać odpowiednie zajęcia. Na szczególną uwagę za-

sługują warsztaty „Przewietrz swoje życie” – oparte na biblioterapii oraz sesja europejska, czyli bliższe poznanie bibliotek w Danii (biblioteka dworcowa w Odense), Holandii (Biblioteka Uniwersytetu Amsterdamskiego), Bułgarii (Biblioteka Nowego Uniwersytetu Bułgarskiego w Sofii), następnie kolejno Cypr, Grecja (projekt Bookraft adresowany do nastolatków). Po wyczerpujących podróżach uczestnicy Forum poznawali różnice kulturowe w komunikacji niewerbalnej. Forum to nie tylko możliwość pogłębienia wiedzy na temat bibliotek europejskich, ale rozwijanie umiejętności interpersonalnych, praktycznych form wykorzystania internetu, ale przede wszystkim szansa na nawiązanie ciekawych kontaktów, poznanie opinii bibliotekarzy i uzyskanie bodźców do dalszej pracy w swoim środowisku.

Sekretarz Generalny IFLA w Polsce

Na zaproszenie dyrektora BN dr. Tomasza Makowskiego w Europejskim Kongresie Kultury we Wrocławiu wzięła udział sekretarz generalny IFLA Jennefer Nicholson. W trakcie Kongresu, trwającego w dniach 8-11 września, Jennefer Nicholson uczestniczyła w spotkaniu z prezydentem Wrocławia, Rafałem Dutkiewiczem oraz dyrektorem Makowskim, na którym przedyskutowano kwestie wiążące się z kandydaturą Wrocławia do organizacji Kongresu IFLA. Sekretarz Generalny IFLA została poinformowana o podpisaniu przez BN, SBP i Wrocław listu intencyjnego w sprawie wspólnego zgłoszenia Wrocławia do organizacji Kongresu IFLA i wyraziła duże zainteresowanie tą kandydaturą.

Laureaci Konkursu na Najlepszy Program w Tygodniu Bibliotek 2011

W konkursie na najlepszy program działań realizowanych w Tygodniu Bibliotek wzięło udział 48 bibliotek, przede wszystkim publicznych, ale także kilka bibliotek szkolnych czy uczelnianych. Tym razem rywalizacja była bardzo wyrównana, dziękujemy za zaangażowanie i ciężką pracę włożoną w większość projektów. Po długich obradach udało nam się wyłonić zwycięzców – biblioteki, które stworzyły najbardziej oryginalne programy, obejmujące nowe pomysły na promocję czytelnictwa.

Laureatami zostali:

- I nagroda (5000 zł.): Biblioteka Publiczna Gminy Wejherowo im. A. Labudy w Bolszewie;
- II nagroda (3000 zł.): Miejska Biblioteka Publiczna w Tamogrodzie;
- III nagroda (2000 zł.): Gminna Biblioteka Publiczna w Piekoszowie.

Wyróżnienia: Biblioteka Gimnazjum im. Marii Skłodowskiej-Curie w Nowym Stawie, Biblioteka Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy. Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się 13 października w Warszawie, podczas Kongresu Bibliotek Publicznych „Biblioteka: więcej niż myślisz!”

Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy.

90 lat Książnicy Zamojskiej

Początki działalności biblioteki w Zamościu sięgają 1921 r., kiedy Rada Miejska w Zamościu powołała Bibliotekę Publiczną im. Jana Zamoyskiego. Biblioteka miała charakter oświatowy, a organizacyjnie podlegała samorządowi miejskiemu. W latach 1962-1975 placówka pełniła funkcje powiatowe, a w latach 1975-1999 – wojewódzkie, a po ostatniej reformie, od 1999 r. – funkcje miejskie i powiatowe. 19 maja 2006 r. biblioteka otrzymała imię Stanisława Kostki Zamoyskiego – XII ordynata, który szczególnie zasłużył się na polu polskiego bibliotekarstwa. Od 2008 r. biblioteka nosi nazwę Książnica Za-

mojska im. Stanisława Kostki Zamoyskiego w Zamościu. 19 maja Biblioteka Publiczna w Zamościu z okazji 90-lecia swojej działalności zorganizowała ogólnopolską konferencję „Biblioteka skarbnicą wiedzy w regionie”, poświęconą aktualnym problemom placówki w ostatnim dziesięcioleciu, a także: zbiorom regionalnym i lokalnym, działaniom w zakresie aktywizacji kulturalnej regionu. Zgodnie z jubileuszową tradycją dyrektor Książnicy Zamojskiej Danuta R. Kawalko powitała zaproszonych gości. W czasie uroczystości miały miejsce wystąpienia okolicznościowe oraz wręczenie odznaczeń.

Wolne lektury w telefonie



Biblioteka internetowa Wolne Lektury udostępnia w swoich zbiorach lektury szkolne zalecane do użytku przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i inne dzieła literatury. Większość pozycji w bibliotece należy do domeny publicznej co oznacza, że nie są już chronione majątkowym prawem autorskim, a więc można je swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. To ciekawe rozwiązanie dla uczniów, którzy obecnie nie rozstają się ze swoimi telefonami i tabletami.

„Biblioteka: więcej niż myślisz!” – II ogólnopolski kongres bibliotek publicznych

W dniach 13-14 października 2011 r. w Warszawie odbędzie się drugi kongres bibliotek publicznych „Biblioteka: więcej niż myślisz!”. Kongres będzie spotkaniem bibliotekarek i bibliotekarzy, przedstawicieli władz, członków Krajowego Partnerstwa na rzecz Rozwoju Bibliotek, reprezentantów organizacji pozarządowych, partnerów Programu Rozwoju Bibliotek. Wydarzenie objęły patronatem małżonka prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Anna Komorowska oraz prezydent m.st. Warszawy, Hanna Gronkiewicz-Waltz.

Kongres „Biblioteka: więcej niż myślisz!” będzie spotkaniem interaktywnym, służącym wymianie doświadczeń, sprzyjającym dzieleniu się pomysłami i praktycznymi wskazówkami, a także integracji i dobrej zabawie. Odbędzie się 40 warsztatów, spotkań i prezentacji w ramach 5 bloków tematycznych:

- POKAŻ SIĘ! – blok poświęcony działalności promocyjnej bibliotek.
- WŁĄCZ SIĘ! – o zastosowaniu nowoczesnych technologii w bibliotekach.
- POCHWAŁ SIĘ! – przykłady dobrych praktyk wśród bibliotek uczestniczących w Programie Rozwoju Bibliotek.

● **DOWIEDZ SIĘ!** – tematy na życzenie, zaproponowane między innymi przez uczestników zeszłorocznego kongresu.

● **WSŁUCHAJ SIĘ!** – prezentacje organizacji pozarządowych, współpracujących z bibliotekami oraz spotkania z ludźmi znanymi również z tego, że działają z pasją.

Szczegółowe informacje o programie kongresu, prelegentach, a także formularz rejestracyjny dostępne są w dziale Kongresy – II ogólnopolski kongres bibliotek publicznych, 13-14 października 2011 r.

Czynna jest infolinia kongresu, pod numerem telefonu: (22) 579-14-63. Pytania dotyczące kongresu można kierować również pocztą elektroniczną na adres: kongres@biblioteki.org.

Serdecznie zapraszamy do udziału w kongresie!

Projekt został zrealizowany i zbiera liczne wyrazy uznania. Czytelnikom podoba się wystrój nawiązujący do brytyjskich tradycji – ciężkie, ciemne meble, stylizowane lampy na biurkach, obrazy na ścianach. Zdecydowano się nie dzielić sali kinowej na mniejsze pomieszczenia. Aby zyskać miejsce na książki dobudowano antresolę, na której czytelnicy mogą samodzielnie przeszukiwać księgozbiór.

Bibliotekarze ze względu na tradycję miejsca postanowili poszerzyć działalność biblioteki o edukację filmową. Jest duży ekran i szczelne żaluzje w oknach; w każdej chwili czytelnię główną można zmienić w salę kinową. Biblioteka ma też własną scenę z fortepianem, na której odbywają się kameralne koncerty.

Mikołowska biblioteka została nominowana do nagrody głównej w konkursie „Polska pięknieje. 7 cudów funduszy europejskich” w kategorii rewitalizacja.

Biblioteka Publiczna w Mikołowie uznana za jeden z cudów funduszy europejskich w Polsce

Nowa siedziba Miejskiej Biblioteki Publicznej w Mikołowie to wspaniały efekt współpracy mikołowskich bibliotekarzy z lokalnymi władzami. Bibliotekę zlokalizowano w przestronnych wnętrzach dawnego kina Adria. Budynek wymagał przebudowy, modernizacji, powiększenia i nowego zaaranżowania wnętrza.

85 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzezinach – sprostowanie

Miejska Biblioteka Publiczna im. Juliana Tuwima w Brzezinach obchodzi 85. rocznicę działalności. Redakcja „PB” w artykule Danuty Wylazłowskiej o brzezińskiej księżnicy („PB” nr 7/8 2011) odmłodziła placówkę o dwadzieścia lat. Bardzo przepraszamy dyrektora Danutę Wylazłowską i jej pracowników za pomyłkę, życząc księżnicy dalszych sukcesów.

Poradnik BIBLIOTEKARZA

**Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
Ukazuje się od roku 1949**

Komitet Redakcyjny: Elżbieta Barbara Zybert (przewodnicząca), Wiesława Borkowska-Nichthaus, Barbara Budyńska, Joanna Chapska, Piotr Jankowski, Bogdan Klukowski, Danuta Kurach, Grażyna Lewandowicz-Nosal, Renata Sowada, Bogumiła Staniów, Barbara Stępniewska, Michał Zajac

Redakcja „Poradnika Bibliotekarza” – e-mail: poradnikbibliotekarza@wp.pl; www.poradnikbibliotekarza.pl

Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUSCIŃSKA tel. 0505-078-945; e-mail: jchruscinska@gmail.com
Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. (22) 552-02-26, 0600-505-662; e-mail: dgrabow@wp.pl
Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96
Projekt graficzny okładki: Katarzyna STANNY, tel. 0602391675, e-mail: zinamonik@wp.pl
Honoraria autorskie: Kazimiera KRAWCZAK tel. (22) 825-54-25; e-mail: finanse@sbp.pl
Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania redakcyjnego i skracania tekstów.

Współpracują z redakcją: Grażyna Biliska, Mirosława Dobrowolska, Tomasz Kasperczyk, Bogdan Klukowski, Krystyna Kuźmińska, Dorota Skotnicka, Dominika Stępniewska, Aleksander Trembowiecki, Ryszard Turkiewicz, Adrian Uljasz, Joanna Wróblewska (USA)



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel./fax (22)827-52-96
Zca Dyrektora Biura ZG SBP ds. wydawnictw – Dariusz KOZŁOWSKI
e-mail: wydawnictwo@sbp.pl, sprzedaz@sbp.pl
Konto SBP: Millennium 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Skład i łamanie: Renard Hawryszko. **Druk i oprawa:** Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki, ul. Marsa 20, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. **Nakład:** 4300 egz. **ISSN** 0032-4752. **Indeks** 369594.

P.P.H.

INNOWACJA



41-400 Mysłowice, ul. 1000-lecia Państwa Polskiego 26A



www.pw-innowacja.pl



(32) 307 03 04



info@pw-innowacja.pl

Producent mebli bibliotecznych poleca

profesjonalne regały metalowe w promocyjnych cenach



Produkujemy metalowe regały biblioteczne w szerokim asortymencie oraz bogatej kolorystyce: regały jednostronne, dwustronne, ekspozycyjne.

Posiadamy również w ofercie lamy, katalogi, stoliki stelażowe, stoliki komputerowe i akcesoria biblioteczne.

Zapewniamy transport i montaż na terenie całego kraju.

Zapraszamy do zapoznania się z naszą ofertą.



ACADEMIA

V Targi Książki Akademickiej i Naukowej

Salon Wydawców Szkół Wyższych

19-21 października 2011

Aula Główna Politechniki Warszawskiej
Plac Politechniki 1

www.academia.wuw.pl

Przyjdź na Targi z wyciętym kuponem i kup książki taniej!
19-21 X 2011 Politechnika Warszawska www.academia.wuw.pl

Wydawnictwa
Uniwersytetu
Warszawskiego

rabat 30%

Oficyna
Wydawnicza
Politechniki
Warszawskiej

rabat 30%

Wydawnictwo
Stowarzyszenia
Bibliotekarzy
Polskich

rabat 30%

PRESS Import
Wydawnictw
Naukowych

rabat 83%

Oficyna
Wydawnicza
SGH

rabat 30%

Wydawnictwo
PWSZ
w Koninie

rabat 30%

VII Forum SBP w Kiekrzu k. Poznania

– galeria zdjęć

